MTS rozpoczyna sezon

Rozmowa z Marcinem Andrzejewiczem, prezesem klubu

Fot.ss

strona 21

Koncert Stodoła po raz drugi

Fot.Kamil Pulik

strona 2

Międzynarodowe szachowe zmagania w Międzyrzecu

strona 21

Fot.Kamil Pulik

„Międzyrzeckie Derby z dr. Gerardem”

Główną organizatorką koncertu jest Maria Kossak

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

Podlasianin

23 - 29 września 2025 r. ■ nr 38 (880) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Niemal tysiąc ciężarówek zablokowanych za Bugiem

STR. R4

Fot.Marek Pietrzela

- Nie wiemy, kiedy skończy się ten dramat - mówi Marcin Potapczuk, współwłaściciel bialskiej firmy spedycyjnej i transportowej

Zamknięcie granicy z Białorusią 10 września uderzyło najmocniej w przedsiębiorców i pracowników w naszym regionie

Co przedsiębiorcom powiedział wojewoda lubelski?

Fot.Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

- Minęły już manewry ZAPAD i granica powinna być otwarta - Renata Kozioł, wiceprezes Bialskopodlaskiej Izby Gospodarczej

Z MON-u do PKS-u. Kim jest nowy prezes przedsiębiorstwa?

STR. 4

Narodowe Czytanie w Parku Potockich

STR. 23

Międzyrzeczanie wymieniali butelki na ciastka. Za chwilę „wchodzą” recyklomaty

Na skwerku w Międzyrzecu Podlaskim 19 września mieszkańcy mieli okazję wziąć udział w wyjątkowej akcji ekologicznej

W kolejce do urządzenia ustawił się tłum mieszkańców

STR. 16

Fot.Kamil Pulik

Cena wywozu śmieci zależy od decyzji przy śmietniku

Paweł Łysańczuk, burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego

Fot.Kamil Pulik

Inwestycja za ponad 5,7 mln zł. Droga w Berezie już otwarta

STR. 4

Nowy program warsztatów i wyprawek dla najmłodszych

STR. 24

Harcerskie skrzydła nad Londynem

Na szlaku Tadeusza Koca i Dywizjonu 303

7. Poleska Drużyna Wędrownicza „Żar” odbyła wyjątkową wyprawę do Wielkiej Brytanii

STR. 23

Fot.7. Poleska Drużyna Wędrownicza

Wodociągi, przydomowe oczyszczalnie i nowe wodomierze

STR. 4

Zawyły syreny. „Niestety, tragedia”

STR. 24

R E K L A M A

MIĘDZYRZECKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

N 520 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

9 772080 981500

MDZ

eprasa.pl 8204c13b62

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Wspólnota Międzyrzecka:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz @24wspolnota.pl
Kamil Pulik
tel: 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T
OGŁ

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.

SPROSTOWANIE

W artykule "Trzydzieści lat działalności Podlaskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych" w poprzednim wydaniu "Wspólnoty" błędnie podaliśmy nazwisko wyróżnionego. Prawidłowo informacja to: "Szczególnie wzruszającym momentem były podziękowania dla wieloletniego prezesa PSON Kazimierza Telegi".

Kamil Pulik

Koncert Stodoła po raz drugi

Koncert cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców miasta i okolic

W Międzyrzecu Podlaskim 6 września odbyła się druga edycja wyjątkowego wydarzenia muzycznego – Koncertu Stodoła. Pomysłodawczynią i główną organizatorką jest Maria Kossak, która wraz z zaproszonymi gośćmi ponownie stworzyła magiczną atmosferę muzycznego spotkania w nietypowej, ale niezwykle klimatycznej scenerii.

Na scenie wybrzmiały przede wszystkim polskie utwory współczesnej muzyki popularnej, ale nie zabrakło także kompozycji autorskich i kilku ponadczasowych hitów.

Publiczność mogła usłyszeć nie tylko gospodynię wydarzenia, ale także jej gości – Karola Górskiego, znanego z programów *The Voice Kids* i *Szansa na Sukces*, który zaprezentował własne utwory pełne emocji oraz Sylwię Kieczkę, mieszkankę Międzyrzeca, znaną już z ubiegłorocznej edycji koncertu.

Występy wzbogacili także inni utalentowani artyści: Adam Mikołajczuk, Dominik Ignaciuk, Wiktoria Sójka oraz wyjątkowe trio saksofonowe.

Maria Kossak zapowiedziała, że chciałaby, aby Koncert Stodoła stał się wydarzeniem cyklicznym i na stałe wpisał się w kulturalną mapę Międzyrzeca Podlaskiego.

Kamil Pulik

Główną organizatorką koncertu jest Maria Kossak, początkująca wokalistka, która ma już na swoim koncie kilka autorskich piosenek

Agnieszka Lis zawita do naszych bibliotek

Jest to postać nietuzinkowa – Agnieszka Lis, z wykształcenia pianistka i dziennikarka, a od lat przede wszystkim autorka literatury obyczajowej.

Jej powieści charakteryzują się różnorodnością stylu i tematów – od subtelnych historii o miłości, przez opowieści o relacjach rodzinnych, aż po refleksje nad tożsamością i życiowymi wyborami. To właśnie ta wszechstronność oraz umiejętność uchwycenia emocji sprawiają, że jej twórczość tak silnie rezonuje z czytelnikami.

Na dorobek literacki autorki składają się zarówno powieści obyczajowe, jak i literatura dla dzieci. Jej książki wielokrotnie zdobywały tytuły Książki Roku i Książki Miesiąca w popularnych portalach literackich, były finalistkami prestiżowych konkursów oraz zdobywały uznanie krytyków i czytelników. W 2021 roku Agnieszka Lis została uhonorowana odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej" przyznawaną przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Pierwsze spotkanie autorskie z Agnieszką Lis odbędzie się w czwartek, 25 września o godz. 18 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Wysokim, a drugie – dzień później, w piątek, 26 września o godz. 17 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Drelowie.

Podczas obu wydarzeń będzie można zakupić książki autorki oraz otrzymać jej autograf.

Kamil Pulik

PODPATRZONE

Piłsudskiego znów pod wodą

Woda na ulicy i chodniku sięgała do kostek

Fot. Nadesłane przez czytelnika

Najbardziej cierpią rodzice z dziećmi i osoby starsze. Przejście chodnikiem staje się praktycznie niemożliwe, a kałuże utrzymują się długo po zakończeniu opadów.

– Mam już tego dość. Za każdym razem, kiedy spadnie większy deszcz, cała ulica zamienia się w rzekę. Ulicą nie da się przejść, bo woda sięga prawie po kostki. Samochodem też trudno przejechać – woda chlupie pod kołami, a w dodatku nie wiadomo, czy pod spodem nie ma dziur w jezdni. To jest męczące i upokarzające, że w XXI wieku musimy żyć w takich warunkach. Ile razy jeszcze mamy czekać, aż ktoś wreszcie oczyści te studzienki i zrobi z tym porządek? – mówi jedna z mieszkanek.

Mieszkańcy oczekują, że odpowiednie instytucje pilnie zajmą się udrożnieniem studzienek oraz poprawą systemu odwodnienia.

Kamil Pulik

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 504 035 895

Ko
o
(na terenie całego kraju)
s
ne
k
pr
ba
t
k
k
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Akademia świętowała i dzieliła się radością z miastem

Srebrny jubileusz uczelni docenianej w kraju

Kilkudziesięciu rektorów i prorektorów z wielu uczelni zawodowych w kraju przybyło na uroczystości jubileuszowe 25-lecia Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II. Właściwie świętowanie zaczęło się już 16 października 2024 roku od XXV Inauguracji Roku Akademickiego 2024/2025 i obfituje w wiele imprez, konferencji i koncertów.

Fot.Marek Pietrzela

Aula Akademii Bialskiej rozbłysła gronostajową bielą od przybyłych gościnne rektorów wielu polskich uczelni

Właśnie przed rokiem prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor Akademii Bialskiej, zapowiadał jako wielkie wydarzenie - zorganizowanie we wrześniu w Białej Podlaskiej XVI Zgromadzenia Plenarnego Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych.

W miniony wtorek było ono połączone z uroczystym posiedzeniem Senatu Akademii Bialskiej z okazji jubileuszu 25-lecia Akademii Bialskiej im. Jana Pawła II.

Historyczny moment w dziejach Białej Podlaskiej

Rektor, witając gości, podkreślił, że jest to historyczny moment w dziejach Białej Podlaskiej i regionu, gdyż dotychczas tyle magnificencji jeszcze nie gościło w uczelni.

- Akademia Bialska jest miejscem wychowania tysięcy absolwentów, wykształcenia specjalistów i liderów. Także przyczyniła się do rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego regionu (...) Ćwierć wieku, to w życiu uczelni dopiero początek, a jednocześnie wystarczający czas, by ugruntować swoją pozycję – prof. Jerzy Nitychoruk krótko podsumował ćwierćwiecze.

Podziękował wielu grupom pracowników, naukowców i samorządowcom oraz przedsiębiorcom za tworzenie i rozwój uczelni, a także wspieranie akademii.

To nie była łatwa sprawa

Prof. Robert Musiałkiewicz, przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych, rektor Państwowej Akademii Nauk Stosowanych we Włocławku, w swoim wystąpieniu zaznaczył m.in.:

- Akademia Bialska to jedna z lepszych uczelni w naszym gronie. Od dobrze zorganizowanej siostry, na którą mogliśmy liczyć, otrzymaliśmy pomoc – mówił przewodniczący.

Przypomniał, że z końcem 1998 roku, gdy nastąpiła likwidacja mniejszych województw, ich dawne stolice w ramach rekompensaty otrzymały możliwość zabiegania o nową uczelnię.

Nie było to łatwe, o czym przekonał w interesującym przemówieniu o trudach tworzenia Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w latach 1999 i 2000 ówczesny prezydent Andrzej Czapski.

- Rozumieliśmy, że stworzenie uczelni jest szansą dla Białej Podlaskiej i młodzieży mieszkającej w Białej Podlaskiej i okolicach – podkreślił.

Wskazał na determinację bialskiego samorządu w sprostaniu wymogom formalnym. Mówił o przygotowaniu przejętych po upadłej „Biawenie" budynków na rzecz PSW oraz funduszy na start tej szkoły. Docenił także na polityczną rolę ówczesnego posła Józefa Bergiera w zabieganiu o decyzje o powołaniu tej szkoły oraz Marka Karpa, wieloletniego dyrektora Ośrodka Studiów Wschodnich. Ważną rolę w przygotowaniach odegrał też prof. Jerzy Sadowski, rektor AWF, ówczesny przewodniczący Rady Miasta.

Jerzy Buzek podjął decyzję

Start bialskiej uczelni nastąpił, gdy 13 lipca 2000 roku premier Jerzy Buzek podjął decyzję o powołaniu Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II, a 18 października zorganizowano pierwszą inaugurację roku akademickiego. Oczywiście rozwój i umocnienie uczelni, a także jej zwycięstwa w rankingach wyższych szkół zawodowych były możliwe – jak zauważył radny Andrzej Czapski - dzięki wielkiemu uporowi i umiejętnościom organizacyjnym wieloletniego rektora prof. Józefa Bergiera.

Tytuły dla zasłużonych, bal i koncert

Podczas wtorkowej uroczystości zostały wręczone przyznane przez Senat Akademii Bialskiej z okazji jubileuszu tytuły „Zasłużony dla Akademii Bialskiej". Otrzymały je osoby, które przyczyniły się do rozwoju naszej uczelni, w tym pracownicy, naukowcy i działacze gospodarczy, a także m.in. poseł Dariusz Stefaniuk i prezes Rady Przedsiębiorców Adam Abramowicz. Z okazji 25-lecia akademii nastąpiło również wręczenie stypendiów rektora za wyniki w nauce studentom osiągającym wysokie wyniki w nauce.

Uroczystość ubarwił swoim występem Zespół Tańca Ludowego „Biawena". Później, jak przystało na ćwierćwiecze, był Bal Jubileuszowy w Zamku Janów Podlaski, gdzie - jak odnotowały akademijne media społecznościowe - „nie zabrakło kolejnych wyróżnień, jak i magicznej atmosfery".

Na zakończenie obchodów jubileuszowych, w sobotę, uczelnia przygotowała na swoim stadionie wyjątkowy koncert „Akademia dla Białej", otwarty dla mieszkańców i gości. Zaprosiła Andrzeja Piasecznego, Wojciecha Szumańskiego i zespół Tacy Sami.

Marek Pietrzela

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Zaproszenie na bezpłatne szkolenia Mentor 5.0

Nowoczesny Przewodnik Kariery dla Lubelszczyzny

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie zaprasza do udziału w szkoleniach organizowanych w ramach inicjatywy LifeLong Learning Lubelskie.

Trwa rekrutacja na szkolenia dla pracowników firm z województwa lubelskiego, przygotowujące do pełnienia roli mentora w projekcie „Kupon Doradztwa Zawodowego".

Jeśli chcesz:
- rozwijać swoje kompetencje zawodowe,
- wzmacniać autorytet i pozycję w zespole,
- wspierać innych w ich ścieżce rozwoju.

Te szkolenia są właśnie dla Ciebie!

Do wyboru:

Szkolenia jednodniowe
- Lublin - 29 września 2025 r.
- Lublin - 27 października 2025 r.
- Lublin - 24 listopada 2025 r.

Szkolenia dwudniowe
- Nałęczów - 17-18 września 2025 r.
- Lublin - 14-15 października 2025 r.

Podczas zajęć:
- poznasz skuteczne metody komunikacji i zarządzania emocjami,
- odkryjesz, jak wspierać talenty i potencjał innych,
- nauczysz się budować relacje oparte na zaufaniu i szacunku,
- zdobędziesz praktyczne umiejętności potrzebne w roli mentora.

Udział w szkoleniu jest całkowicie bezpłatny.

Każdy uczestnik otrzyma certyfikat potwierdzający zdobyte kompetencje i wpis do bazy Mentorów 5.0

Rejestracja: https://moodle.akademiadlabiznesu.pl

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU | LIFELONGLEARNING lubelskie

Projekt realizowany w ramach inwestycji A3.1.1. KPO pn. „Wsparcie rozwoju nowoczesnego kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie.

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Pomyłka w zemście na byłym. Zniszczyła nie to auto

Biała Podlaska: Za uszkodzenie osobowego opla odpowie 37-latka. Była przekonana, że auto należy do jej byłego partnera. Okazało się, że pomyliła samochody.

Fot.KMP Biała Podlaska

Była przekonana, że samochód należy do jej byłego partnera

Fot.KMP Biała Podlaska

Za popełniony czyn grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności

Do zdarzenia doszło w połowie tego tygodnia na jednym z parkingów w Białej Podlaskiej.

- Z relacji świadka wynikało, że widzi kobietę demolującą auto. Na miejsce natychmiast pojechali policjanci patrolujący teren miasta. Mundurowi potwierdzili zgłoszenie oraz tożsamość kobiety. Okazało się, że jest to 37-latka. W chwili zdarzenia znajdowała się w stanie nietrzeźwości. Urządzenie wykazało ponad promil alkoholu w jej organizmie. Trafiła do „policyjnego aresztu" - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Wartość strat została oszacowana przez pokrzywdzonego na 3 tys. zł. W trakcie prowadzonych czynności policjanci ustalili, że 37-latka pomyliła auto. Była przekonana, że samochód należy do jej byłego partnera.

Usłyszała już zarzuty. Zgodnie z obowiązującymi przepisami uszkodzenie mienia zagrożone jest karą do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Wodociągi, przydomowe oczyszczalnie i nowe wodomierze

Gmina Międzyrzec Podlaski inwestuje w wodociągi i kanalizację w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Całkowita wartość przedsięwzięcia wynosi ponad 6,1 mln zł, z czego 4,99 mln zł stanowią pieniądze unijne.

CO ZROBIĄ?

- budowa sieci wodociągowej w Tuliłowie i Berezie o łącznej długości 0,99 km, co umożliwi wykonanie 54 przyłączy;
- budowa 150 przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie całej gminy;
- montaż 1016 nowoczesnych wodomierzy ze zdalnym odczytem wraz z dedykowanym oprogramowaniem.

Głównym celem projektu jest poprawa jakości życia mieszkańców poprzez rozwój podstawowej infrastruktury wodno–ściekowej. Dzięki budowie przydomowych oczyszczalni poprawi się ochrona środowiska naturalnego, a nowa sieć wodociągowa umożliwi stabilne dostawy wody i zwiększy bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Z kolei system zdalnego odczytu wodomierzy ograniczy ryzyko awarii i nierówności w dostawach.

W ramach postępowania przetargowego gmina podpisała umowy z wykonawcami poszczególnych zadań: budowa sieci wodociągowej w Tuliłowie i Berezie – WODMAR GROUP Sp. z o.o. z Radzynia Podlaskiego (wartość umowy: 313,2 tys. zł), budowa przydomowych oczyszczalni ścieków – FRANKO max Łukasz Frankowski z Wierzchlasu (4,9 mln zł), dostawa i montaż wodomierzy ze zdalnym odczytem – P.H.U. „PAGOS" Adam Karpiuk z Łomaz.

Kamil Pulik

Ukrainiec odpowie za organizowanie nielegalnej migracji

Pow. bialski: Strażnicy graniczni doprowadzili do wydalenia z Polski obywatela Ukrainy. Mężczyzna był zaangażowany w proceder organizowania nielegalnej migracji z Białorusi do Polski.

Fot.NOSG

Mężczyzna został doprowadzony do granicy państwa i przekazany ukraińskim służbom granicznym. Wydalony obywatel Ukrainy przez pięć lat nie będzie mógł powrócić do Polski

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Sławatyczach w pow. bialskim działając pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Zamościu, zatrzymali 25-letniego obywatela Ukrainy podejrzanego o organizowanie nielegalnej migracji.

- Ustalono, że mężczyzna organizował transporty nielegalnych migrantów z rejonu granicy Polski z Białorusią, odwożąc ich później w głąb kraju. Obywatel Ukrainy mając pełną świadomość tego, że łamie prawo, czerpał z nielegalnego procederu znaczne korzyści finansowe. W związku z tym, iż dalszy pobyt cudzoziemca w Polsce stanowił zagrożenie dla ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego na terytorium RP, wydano mu decyzję o zobowiązaniu do powrotu. Mężczyzna został doprowadzony do granicy państwa i przekazany ukraińskim służbom granicznym. Wydalony obywatel Ukrainy przez pięć lat nie będzie mógł powrócić do Polski. Ma też zakaz wjazdu do krajów strefy Schengen - informuje Nadbużański Oddział Straży Granicznej.

Przepisy kodeksu karnego określają, że nielegalne przekroczenie granicy jest przestępstwem, a pomocnictwo w przestępstwie (w tym przypadku odebranie migrantów z rejonu granicy i przewiezienie ich w głąb kraju) traktowane jest jako organizowanie innym osobom przekroczenia wbrew przepisom granicy RP. W zależności od okoliczności polskie sądy mogą wydać w takich przypadkach wyroki wynoszące od sześciu miesięcy do nawet ośmiu lat pozbawienia wolności.

Od początku roku funkcjonariusze NOSG, zatrzymali ponad 100 osób, które próbowały odwieźć nielegalnych migrantów od granicy państwowej w głąb kraju.

Joanna Niećko

Inwestycja za ponad 5,7 mln zł. Droga w Berezie już otwarta

W miejscowości Bereza, w gminie Międzyrzec Podlaski, oficjalnie otwarto wyremontowany odcinek drogi powiatowej łączącej Międzyrzec Podlaski z Łękawicą. Inwestycja o wartości ponad 5,7 mln zł została zrealizowana dzięki współpracy powiatu bialskiego oraz gmin Drelów i Międzyrzec Podlaski.

Remont objął nieco ponad 5 km trasy – od Berezy do mostu na kanale Wieprz-Krzna w gminie Drelów. Dotychczasowa nawierzchnia była w bardzo złym stanie, głównie z powodu intensywnego ruchu ciężkich pojazdów zmierzających do lokalnych kopalni kruszywa.

W ramach modernizacji ułożono nową nawierzchnię asfaltową, wzmocniono konstrukcję drogi siatką, wykonano warstwy wiążącą i ścieralną, a także przebudowano chodniki, perony autobusowe, zjazdy oraz zatokę autobusową. Powstały też pobocza z kruszywa łamanego i system odwodnienia, który zabezpieczy chodniki przed zalewaniem.

Koszt inwestycji wyniósł ponad 5,7 mln zł. Połowę tej kwoty (2,8 mln zł) pozyskano z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostałe 50 proc. pokryły wspólnie trzy samorządy: powiat bialski oraz gminy Drelów i Międzyrzec Podlaski. Wykonawcą prac była firma PRD Lubartów S.A.

Uroczyste otwarcie drogi odbyło się 18 września w Berezie. Inwestycję zwieńczyło symboliczne przecięcie wstęgi.

Zarząd Dróg Powiatowych w Białej Podlaskiej zapowiedział już kontynuację remontów na terenie gminy Drelów i miasta Międzyrzec Podlaski. W planach jest również budowa nowej drogi z Zahajek do Berezy, której realizacja ma rozpocząć się w przyszłym roku.

Plk

Z MON-u do PKS-u. Kim jest nowy prezes przedsiębiorstwa?

Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Międzyrzecu Podlaskim ma nowego szefa. Został nim Marcin Mazuryk, prawnik z tytułem doktora, wcześniej związany z Ministerstwem Obrony Narodowej.

Marcin Mazuryk pochodzi z Białej Podlaskiej, ale większość kariery zawodowej związał ze stolicą. W Ministerstwie Obrony Narodowej, zarządzanym przez Mariusza Błaszczaka, pełnił funkcję dyrektora departamentu infrastruktury. Zasiadał również w radach nadzorczych Mazowieckiego Portu Lotniczego Warszawa Modlin, PIT Radwar oraz Wojskowych Zakładów Uzbrojenia.

Objęcie kierownictwa PKS w Międzyrzecu Podlaskim oznacza dla niego powrót w rodzinne strony.

Decyzja o powierzeniu funkcji w Międzyrzecu Podlaskim zapadła 26 sierpnia. Urząd marszałkowski w Lublinie potwierdził, że Mazuryk został delegowany do czasowego pełnienia obowiązków prezesa zarządu. Wskazano, że podstawą wyboru były kryteria kompetencyjne oraz aktywność w ramach rady nadzorczej, której przewodniczył od marca 2023 roku. Jednocześnie nie przeprowadzano postępowania w sprawie obsadzenia miejsca w radzie nadzorczej.

Dotychczasowym prezesem spółki był Jarosław Siedlanowski, który kierował międzyrzeckim PKS od 2008 roku. W sierpniu wygrał konkurs na stanowisko prezesa w spółce przewozowej w Łukowie i od 1 września objął tam stery.

Plk

Utrudnienia na Kusocińskiego

W związku z kontynuacją przebudowy ul. Kusocińskiego w Międzyrzecu Podlaskim od poniedziałku (22 września), od godz. 8, został zamknięty wjazd w ul. Kusocińskiego od strony ul. Partyzantów.

Dojazd do ulic: Kossaka, Stwosza, Parkowej, Chełmońskiego, Matejki oraz Strażackiej będzie możliwy przez nowo wybudowaną ul. Geresza.

Plk

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

INFORMATOR POWIATU BIALSKIEGO

Nowa jakość na drodze powiatowej nr 1126L - zakończono remont odcinka między Berezą a Szóstką

Powiat bialski zakończył ważną inwestycję drogową, która znacząco poprawi komfort i bezpieczeństwo podróżowania w regionie. Chodzi o remont drogi powiatowej nr 1126L na odcinku od km 3+700 do km 8+753, czyli na trasie Międzyrzec Podlaski (ul. Berezowska) – Szóstka – Ostrówki – Bezwola – Wohyń. Modernizacja objęła fragment o długości ponad 5 km, a całkowita wartość robót wyniosła 5 702 362,21 zł, z czego 2 853 296,70 zł pochodziło z dofinansowania w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Zakres inwestycji

Prace prowadzone były od **14 kwietnia do 29 sierpnia 2025 roku** przez **Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A. Oddział w Międzyrzecu Podlaskim** pod nadzorem inwestorskim Mateusza Komonia.

Remont objął m.in.

- wzmocnienie konstrukcji nawierzchni w technologii mas bitumicznych, przystosowanej do przenoszenia obciążeń 100 kN na oś,
- uzupełnienie krawędzi jezdni oraz odtworzenie zjazdów publicznych i indywidualnych,
- korektę profilu podłużnego drogi,
- budowę odwodnienia w miejscach newralgicznych poprzez montaż studzienek betonowych z wpustami ulicznymi,
- oczyszczenie istniejących przepustów z zamulenia,
- regulację wysokościową chodnika po stronie prawej,
- remont zatoki autobusowej w km 6+183,
- poprawę oznakowania drogi.

Nowa nawierzchnia została wykonana na istniejącej podbudowie, wzmocnionej siatką pod asfalt. Ułożono dwie warstwy bitumiczne – wiążącą (5 cm) oraz ścieralną (4 cm). Koniec opracowanego odcinka znajduje się przy moście nad Kanałem Wieprz–Krzna w miejscowości Szóstka (gm. Drelów).

Korzyści dla mieszkańców

Zakończona inwestycja przyniesie znaczną poprawę komunikacji pomiędzy gminami **Międzyrzec Podlaski** i **Drelów**, a także lepsze połączenie z samym Międzyrzecem. Co więcej, nowa infrastruktura zwiększy dostępność drogową dla mieszkańców gminy **Kąkolewnica** w powiecie radzyńskim dzięki nowym włączeniom do drogi od strony miejscowości Wygnanka oraz Anielki.

Dzięki modernizacji zwiększył się zarówno komfort podróżowania, jak i poziom bezpieczeństwa użytkowników ruchu. Mieszkańcy regionu mogą już korzystać z odnowionego odcinka, który stanie się ważnym ogniwem w sieci dróg powiatowych, ułatwiającym codzienny dojazd do pracy, szkół i instytucji publicznych.

Komentarz Starosty Bialskiego Mariusza Filipiuka

Każda inwestycja drogowa w naszym powiecie to krok w stronę poprawy jakości życia mieszkańców. Oddany do użytku wyremontowany odcinek drogi nr 1126L to nie tylko większy komfort i bezpieczeństwo podróżnych, ale także lepsza dostępność komunikacyjna gmin Międzyrzec Podlaski, Drelów oraz Kąkolewnica. Cieszę się, że przy wsparciu środków z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg udało się zrealizować zadanie, które będzie służyć mieszkańcom przez wiele lat. Dziękuję wszystkim zaangażowanym w ten projekt – za rzetelną pracę i sprawną realizację inwestycji.

„Kochanowski u Kraszewskiego" - Narodowe Czytanie w Romanowie

6 września br. w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie odbyło się kolejne spotkanie w ramach ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania. Tegoroczna edycja poświęcona była twórczości Jana Kochanowskiego, uznawanego za ojca poezji polskiej.

Gości i uczestników wydarzenia powitał dyrektor muzeum, przypominając ideę Narodowego Czytania, które odbywa się nieprzerwanie od 2012 roku pod Patronatem Honorowym Pary Prezydenckiej. W tym roku patronat objęli Marta i Karol Nawroccy.

Kochanowski oczami Kraszewskiego

Romanowskie wydarzenie nosiło tytuł *„Kochanowski u Kraszewskiego"*. Jego scenariusz oparto na *Nowych Studiach Literackich*, w których Józef Ignacy Kraszewski dokonał obszernej analizy twórczości Jana Kochanowskiego. Symbolicznego spotkania obu twórców dokonał Przewodniczący Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Wojciech Mitura, wcielając się w postać Kraszewskiego.

Poezja w interpretacji samorządowców i ludzi kultury

W czytaniu utworów Kochanowskiego udział wzięli przedstawiciele samorządu, instytucji kultury, stowarzyszeń oraz pracownicy muzeum. Publiczność mogła wysłuchać interpretacji „Pieśni" w wykonaniu Elwiry Charewicz, Beaty Byliny, Małgorzaty Malczuk, Arkadiusza Maksymiuka, Łukasza Jaszczuka i Arkadiusza Ruszyńskiego.

Nie zabrakło również przejmujących fragmentów „Trenów", które zaprezentowały m.in. Izabela Sokołowska, Dorota Demianiuk-Nasiłowska i Dorota Uryniuk. Fraszki Mistrza z Czarnolasu odczytali natomiast m.in. Barbara Rabczewska, Jolanta Mikulska, Teresa Harasimiuk, Anna Olejnik, Mariola Jeruzalska, Zuzanna Janosz, Marlena Łobacz, Paweł Stefaniuk i Marek Uściński.

Literatura, która łączy pokolenia

Narodowe Czytanie w Romanowie stało się okazją nie tylko do wspólnego obcowania z poezją, ale i do przypomnienia, jak ważne miejsce w polskiej kulturze zajmuje twórczość Jana Kochanowskiego. Organizatorzy podkreślali, że spotkania te łączą pokolenia i budują wspólnotę wokół literatury.

Na zakończenie wydarzenia organizatorzy podziękowali wszystkim uczestnikom za niezwykłe interpretacje dzieł Kochanowskiego i zaangażowanie w to szczególne święto literatury.

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Na spotkaniu poparli mieszańców burmistrz i wójt

Pod Radzyniem szykuje się biogazownia. Mieszkańcy boją się smrodu!

Fot.WWz

Mieszkańcy licznie przyszli na spotkanie. Każdy z nich boi się o dalsze funkcjonowanie – sąsiedztwo inwestycji przyniesie spadek wartości działek i komfortu życia

16 września w Domu Ludowym w Białce mieszkańcy i przedsiębiorcy jasno opowiedzieli się przeciw planom budowy biogazowni na terenach gminnych przy ulicy Budowlanych.

Inwestor złożył wniosek do urzędu gminy Radzyń Podlaski o wydanie decyzji środowiskowej. Jest ona niezbędna w przypadku inwestycji, które mogą w sposób znaczący oddziaływać na środowisko. Pozytywna - umożliwi dalsze kroku - uzyskanie pozwolenia na budowę i realizację inwestycji.

Mieszkańcy nie zamierzają godzić się na tę inwestycję. Obawy dotyczą wielu aspektów: zagrożenia dla zdrowia, obniżenia jakości życia, ryzyka zanieczyszczenia środowiska oraz nieuniknionego spadku wartości okolicznych nieruchomości.

Na spotkanie przybyli również przedstawiciele lokalnych władz: wójt gminy Radzyń Podlaski Daniel Grochowski oraz burmistrz miasta Radzyń Podlaski Jakub Jakubowski. Ich obecność miała pokazać, że samorząd nie pozostaje głuchy na głos społeczności.

Gościem specjalnym była adwokat Katarzyna Romaniuk-Grzęda z kancelarii w Lublinie, od lat zajmująca się sprawami biogazowni i innych uciążliwych inwestycji. To ona przedstawiła zebranym możliwe kroki prawne i organizacyjne, a także pomysł powołania funduszu składkowego, z którego mieszkańcy i przedsiębiorcy mogliby finansować działania prawne.

Najbardziej emocjonalne głosy padały z ust mieszkańców Białki i ulicy Budowlanych.

– Obawiamy się smrodu. Nie wiemy dokładnie, co inwestor będzie przetwarzał. Za przykład może posłużyć Suchowola – tam biogazownia uciążliwie daje się we znaki ludziom – mówił sołtys Białki, Piotr Jurkowski.

Podkreślał również, że inwestor nie chciał spotkać się z mieszkańcami, mimo zaproszeń na zebranie. – Rozmowy nie było, więc złożyliśmy pisemny protest do wójta i starosty radzyńskiego. Protest podpisali mieszkańcy Białki, ulicy Budowlanych i lokalni przedsiębiorcy. Moim zdaniem 90 procent naszej miejscowości jest przeciwko budowie biogazowni. Nikt nie chce jej mieć w sąsiedztwie. To zagrożenie dla zdrowia i przyszłości, a nasze działki stracą na wartości.

Podczas zebrania mieszkańcy powołali dziesięcioosobowy komitet, który ma reprezentować społeczność i koordynować dalsze działania.

– Ja z Państwem będę. Sam jestem człowiekiem, który mieszka nieco ponad kilometr w prostej linii od biogazowni. W Suchowoli jest biogazownia, niekiedy czuć ten zapach. Tam przyjeżdżają resztki spożywcze, ale gdyby były do padłe zwierzęta, byłoby znacznie gorzej – wspierał mieszkańców podczas spotkania burmistrz Jakub Jakubowski.

Mieszkańcy wciąż nie wiedzą, jakie dokładnie surowce miałyby być przetwarzane w planowanej biogazowni, ani w jaki sposób inwestor zamierza rozwiązać kwestie uciążliwości zapachowych i środowiskowych. Brak dialogu ze strony inwestora jedynie wzmacnia poczucie zagrożenia.

Jedno jest pewne – sprawa biogazowni pod Radzyniem nie ucichnie. Wręcz przeciwnie, zapowiada się długa i trudna walka mieszkańców o swoje prawo do spokojnego i bezpiecznego życia.

W.Wz.

Fot.WWz

Piotr Jurkowski,
sołtys Białki

Obawiamy się smrodu. Na chwilę obecną do końca nie wiemy, co ta firma będzie tam przetwarzać. Za przykład może posłużyć Suchowola, tam przerabia się bardzo różne surowce, a zapach zdecydowanie przeszkadza ludziom. Inwestor nie do końca chciał się z nami spotkać, dzwoniłem do niego, zapraszaliśmy go na zebranie, ale stwierdził, że jednak nie przyjedzie. Złożyliśmy w formie pisemnej protest do wójta i starosty radzyńskiego z podpisami mieszkańców Białki, ulicy Budowlanych i przedsiębiorców. W Białce 90 proc. moim zdaniem jest przeciw biogazowni. Nastawienie mieszkańców jest bojowe. Nikt nie chce mieć tego w sąsiedztwie, nasze działki stracą na wartości. Nie wiemy, jak to może się odbić na zdrowiu naszych dzieci. Władze gminy są moim zdaniem po naszej stronie, choć nie mogą być stronniczy. Podczas spotkania z panią mecenas usłyszeliśmy, jak możemy zablokować tę inwestycję. Powołaliśmy komitet składający się z 10 osób z tego zebrania. Zrobimy wszystko, by inwestycja nie doszła do skutku.

Dwa wypadki jednego dnia. Dwie osoby ranne

Fot.KMP Biała Podlaska

Policja ustala okoliczności oraz apeluje o rozwagę, przypominając, że „niechronieni" to grupa najbardziej narażona na tragiczne skutki zdarzeń drogowych

Biała Podlaska: Jednego dnia doszło do dwóch wypadków. W ich wyniku obrażeń ciała doznały dwie osoby.

Informację o pierwszym zdarzeniu policja odebrała w sobotę (13 września).

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że na terenie bialskiej galerii znajduje się kobieta, która prawdopodobnie wcześniej uczestniczyła w zdarzeniu drogowym. Pokrzywdzona trafiła pod opiekę medyków - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Wstępne ustalenia funkcjonariuszy wskazywały, że do zdarzenia doszło około godz. 6.20 w miejscowości Zalesie. Prawdopodobnie kierująca rowerem 78-latka wjechała w bok stojącego częściowo na chodniku osobowego Renaulta. W chwili zdarzenia siedzący za kierownicą osobówki 61-latek oczekiwał na możliwość włączenia się do ruchu, wyjeżdżając z posesji. Z uwagi na to, że początkowo rowerzystka nie zgłaszała żadnych dolegliwości i spieszyła się na autobus, na miejsce nie zostały wezwane służby.

Tego samego dnia w Białej Podlaskiej na ul. Artyleryjskiej doszło do kolejnego wypadku. W tym wypadku wstępne ustalenia wskazują, że 75-latka weszła na jezdnię wprost pod nadjeżdżający motocykl. Do zdarzenia doszło poza wyznaczonym przejściem dla pieszych.

Motocyklem kierował 17-latek, posiadający uprawnienia. Podróżował z pasażerem. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Do szpitala trafiła zarówno piesza jak też osoby podróżujące motocyklem. W przypadku młodzieńców podróżujących jednośladem obrażenia, których doznali, nie okazały się groźne.

Joanna Niećko

Policjanci zabezpieczyli 1,5 kg narkotyków. Podejrzani zostaną w areszcie

Radzyński sąd przedłużył o trzy miesiące tymczasowy areszt wobec czwórki młodych ludzi podejrzanych o posiadanie znacznej ilości narkotyków.

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Cztery osoby zostały aresztowane

Do zatrzymań doszło w lutym na terenie Radzynia Podlaskiego. Funkcjonariusze weszli do jednego z mieszkań. Z posiadanych informacji wynikało, że zamieszkująca tam para w wieku 20 i 25 lat może posiadać środki odurzające. W trakcie przeszukania policjanci ujawnili narkotyki. Dodatkowo kryminalni ustalili, że substancje zabronione z mieszkania pary wywieźli dwaj ich koledzy w wieku 18 i 21 lat. W związku z posiadanymi informacjami kryminalni wytypowali miejsce, gdzie mogą znajdować się mężczyźni.

Na terenie gminy Wohyń zatrzymali osobowe Renault. W trakcie przeszukania w jego wnętrzu znaleźli środki odurzające. Funkcjonariusze zabezpieczyli łącznie ponad 1,2 kilograma amfetaminy, niemal 70 gramów mefedronu, marihuanę, a także niemal 1400 tabletek MDMA.

Wszyscy usłyszeli zarzuty, zostali aresztowani.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury poinformował nas w ubiegłym tygodniu, że śledztwo w tej sprawie jest w toku. - Sąd przedłużył wobec wszystkich podejrzanych tymczasowy areszt o kolejne trzy miesiące - powiedział.

Posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych zagrożone jest karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Mężczyzna z rowerem obserwuje kobiety przy dworcu w Łukowie. „W niepokojący sposób się dotyka”

Na portalu fejsbukowym Spotted: Łuków pojawił się wpis, w którym autorka ostrzegała kobiety korzystające z parkingu przy dworcu PKP.

- Chciałabym ostrzec kobiety korzystające z parkingu przy dworcu PKP. Codziennie około godziny 18.30 widuję tam mężczyznę z rowerem, który obserwuje kobiety i w niepokojący sposób dotyka się przez spodnie. Nie wiem, czy ktoś jeszcze to zauważył ani czy sytuacja została już zgłoszona na policję, ale uważam, że warto zachować ostrożność – napisała użytkowniczka.

Mężczyzna z rowerem obserwuje kobiety przy Dworcu PKP w Łukowie i w niepokojący sposób dotyka się przez spodnie

Kolejny raz?

Pod wpisem pojawiły się komentarze mieszkańców. Jedni bagatelizowali sprawę, inni potwierdzali, że również spotkali tego samego mężczyznę.

- Wrócił?????? – pytała jedna z internautek.

- Ja także już kilka razy widziałam tego mężczyznę. Zawsze stoi z rowerem i patrzy w kierunku Zakładów Mięsnych. Także uważam, że trzeba zachować ostrożność. Dziękuję za Pani wpis - dodała inna.

- Mieszkam przy PKP, jeśli coś zauważę, od razu zainterweniuje – zapowiedział internauta.

- Przesada – skomentował inny.

Będą czujni

O sprawę zapytaliśmy w łukowskiej policji. Mamy zapewnienie, że policjanci będą sprawdzać ten rejon pod kątem właśnie tego wpisu.

- Za okres od 1 sierpnia nie odnotowaliśmy żadnych zgłoszeń tego typu ani żadnych złożonych zawiadomień w tej sprawie. Ale z uwagi na to, że taka informacja pojawiła się w internecie, począwszy od dnia dzisiejszego policjanci zwrócą uwagę na ten rejon w podanych godzinach - odpowiedział nam Maciej Zdunek z Komendy Policji w Łukowie.

Pamiętajmy, że takie niepokojące sytuacje trzeba zgłaszać pod numer alarmowy **112**.

mo

Szok! Pod Radzyniem zniszczyli samochód w biały dzień

POWIAT RADZYŃSKI: Podczas rozpoczęcia roku szkolnego w Woli Osowińskiej mieszkanka powiatu radzyńskiego zaprowadziła do szkoły swoje dziecko. Gdy wróciła na szkolny parking, jej samochód okazał się doszczętnie zniszczony. Volkswagen miał pourywane lusterka, wytłuczone szyby i lampy oraz elementy karoserii uszkodzone ostrym narzędziem, którego ślady przypominają siekierę.

fot. nadesłane

Samochód jest zniszczony całkowicie - ma pourywane lusterka, wybite szyby i lampy czy ślady uderzeń ciężkiego, ostrego narzędzia na karoserii. Koszt jego naprawy znacznie przewyższa wartość ruchomości

– Prowadzimy takie postępowanie w kierunku artykułu 288 kk, czyli uszkodzenia mienia. Na ten moment jest to postępowanie w sprawie, a nie przeciwko, czyli na ten moment nikt nie usłyszał zarzutów. Jest zabezpieczony monitoring z miejsca zdarzenia. Trwa ustalanie sprawcy – mówił kom. Piotr Mucha.

Zapytany o to, czy udało się coś odczytać z monitoringu, rzecznik mówi o tajemnicy postępowania. – Nie chciałbym na ten moment ostrzegać osoby, która zostanie rozpoznana bądź zatrzymana dzięki nagraniom z monitoringu. To za wcześnie, by mówić o szczegółach postępowania. Monitoring jest kiepskiej jakości, ale faktycznie zarejestrował osobę, która pojawia się przy aucie poszkodowanej – tłumaczył.

Ustalenie sprawcy nie będzie łatwe. – Bardzo ciężko rozpoznać twarz. Kwestia zawieszenia kamery to nie wszystko, jakość jest słaba. Czynności trwają, ale za wcześnie by mówić o np. świadkach. (...) Nie jestem w stanie powiedzieć, kiedy zakończymy te czynności – usłyszeliśmy po ponad dwóch tygodniach od zdarzenia.

W.Wz.

Tuchowicz: strażacy usunęli zagrożenie w szkolnym ogrodzie

We wtorkowe południe 16 września w Zespole Szkół w Tuchowiczu konieczna była interwencja strażaków z miejscowej jednostki OSP KSRG.

O godzinie 12.47 ratownicy zostali zadysponowani do usunięcia owadów błonkoskrzydłych, które pojawiły się w rejonie uczęszczanym przez dzieci i pracowników. Obecność gniazda tych owadów w bezpośrednim sąsiedztwie budynku stwarzała realne ryzyko użądleń, szczególnie niebezpiecznych dla osób z reakcjami alergicznymi.

Strażacy musieli pracować przy użyciu pełnych ubrań ochronnych, masek i rękawic, aby zminimalizować ryzyko użądleń i kontaktu chemikaliów ze skórą

Tego rodzaju działania prowadzi się w kilku etapach. Strażacy w pierwszej kolejności zabezpieczają teren, wyłączając z użytku przestrzeń, w której może dojść do kontaktu owadów z ludźmi. Następnie, przy użyciu specjalistycznego sprzętu ochronnego oraz preparatów, podejmują próbę usunięcia gniazda lub odłowienia roju. W przypadku placówek edukacyjnych każda minuta ma znaczenie, dlatego kluczowe jest szybkie wyeliminowanie zagrożenia, zanim dzieci ponownie wrócą do sal czy ogrodu.

W Tuchowiczu akcja przebiegła sprawnie, a po jej zakończeniu uczniowie mogli bezpiecznie korzystać z przestrzeni wokół szkoły.

Ewa Jaszczak

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Zdzisław Bujak 88 lat
zm. 12 września, Międzyrzec

Zofia Kot 82 lata
zm. 15 września, Polskowola

Marian Zabielski 74 lata
zm. 14 września, Biała Podl.

Antoni Zając 76 lat
zm. 17 września, Biała Podl.

Józef Żukowski 71 lat
zm. 14 września, Mazanówka

Marian Jędruchniewicz 75 lat
zm. 17 września, Grabowiec

Bogusława Jakubowicz 62 lata
zm. 15 września, Sycyna

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Anna Wojtaś 72 lata
zm. 12 września, Łuków

Krzysztof Mądry 72 lata
zm. 15 września, Dąbie

Tomasz Chruściel 45 lat
zm. 15 września, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Jerzy Bocian 76 lat
zm. 11 września, Kodeniec

Leszek Świć 56 lat
zm. 12 września, Sosnowica

Czesław Dobrowolski 89 lat
zm. 11 września, Wola Wereszczyńska

Tadeusz Gidlewski 84 lata
zm. 12 września, Milanów

Zdzisława Oleszczuk - Liszewska 88 lat
zm. 11 września, Milanów

Jan Łukaszuk 77 lat
zm. 13 września, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Jadwiga Bieniek 70 lat
zm. 10 września, Suchowola

Franciszek Oworuszko 66 lat
zm. 13 września, Radzyń

Wanda Boreczek 93 lata
zm. 11 września, Kock

Danuta Listos 69 lat
zm. 13 września, Radzyń

Anna Witek 94 lata
zm. 12 września, Ulan

Dorota Hetman 61 lat
zm. 16 września, Turów

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 8204c13b62

Fałszywa przyjaciółka. 20-letnia kobieta padła ofiarą oszustwa w Dęblinie

Nie raz pożyczały sobie pieniądze. Tym razem została wrobiona.

Do policjantów z Dęblina zgłosiła się 20-letnia kobieta, która padła ofiarą oszustwa metodą „na znajomego".

Dzień wcześniej otrzymała za pośrednictwem popularnego komunikatora wiadomość od osoby podszywającej się pod jej znajomą. Rozmówczyni poprosiła o pożyczkę w wysokości 1000 złotych za pomocą kodu BLIK.

- 20-latka, sądząc, że pomaga koleżance, podała kod autoryzacyjny i zatwierdziła transakcję. Po chwili oszust poprosił o kolejny przelew, który kobieta również zrealizowała. Wcześniej obie znajome niejednokrotnie pożyczały sobie pieniądze w ten sposób, dlatego nie podejrzewała podstępu - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Dopiero po rozmowie telefonicznej z prawdziwą koleżanką dowiedziała się, że jej konto na portalu społecznościowym zostało przejęte przez oszustów, którzy w jej imieniu wysyłają wiadomości i proszą o pieniądze.

W wyniku tego zdarzenia 20-latka straciła łącznie 2000 złotych.

US

Zderzenie z łosiem w Dęblinie

Fot. KPP Ryki

We wtorek po godzinie 20 na ulicy Kockiej w Dęblinie na jezdnię nagle wbiegł łoś - wprost pod nadjeżdżający samochód. Samochodem marki Skoda, kierował 20-letni mieszkaniec województwa warmińsko-mazurskiego. W wyniku zderzenia zwierzęcia z pojazdem doszło do poważnych uszkodzeń samochodu. Na szczęście kierujący nie odniósł żadnych obrażeń.

US

Podróż na fałszywej legitymacji. Potem ucieczka

Funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei z Dęblina zatrzymali 20-letniego obywatela Ukrainy, który podczas kontroli biletów w pociągu PKP Intercity posługiwał się podrobioną legitymacją szkolną. Mężczyzna próbował uciec ze składu, jednak dzięki szybkiej reakcji kierownika pociągu oraz patrolu SOK został ujęty na stacji w Dęblinie.

Do zdarzenia doszło kilka dni temu, kiedy w jednym z dalekobieżnych pociągów PKP Intercity odbywała się rutynowa kontrola biletów. Kierownik pociągu zwrócił uwagę na legitymację szkolną, którą okazał jeden z pasażerów - 20-letni mężczyzna. Dokument wzbudził wątpliwości, ponieważ nie posiadał standardowych zabezpieczeń: brakowało hologramu, mikrowłókien, a sam plastik, z którego był wykonany, był miękki i niskiej jakości.

Kiedy kierownik poinformował pasażera o podejrzeniu fałszerstwa i wezwał Straż Ochrony Kolei, mężczyzna zdecydował się na ucieczkę. Opuścił pociąg na stacji Dęblin i próbował zniknąć z peronu. Funkcjonariusze SOK z miejscowego posterunku, którzy szybko dotarli na miejsce, dzięki dokładnemu opisowi przekazanemu przez załogę pociągu, błyskawicznie zlokalizowali i zatrzymali uciekiniera.

W trakcie dalszych czynności wyjaśniających okazało się, że obywatel Ukrainy zakupił fałszywą legitymację przez internet. Dokument miał mu umożliwić korzystanie ze zniżek przysługujących uczniom. Mężczyzna został przekazany policji w Dęblinie, która prowadzi dalsze postępowanie w sprawie.

mp

Dęblin. Policja i ratownicy w markecie. Nie uwierzycie!

Jeden z klientów dęblińskiego Kauflandu nie zdzierżył napięcia związanego z długą kolejką do kasy lub zbyt kuszącej oferty działu monopolowego. Zamiast poczekać z konsumpcją do chwili opuszczenia sklepu (jak przewiduje to cywilizowane społeczeństwo i regulamin sklepu), postanowił, że „działa tu i teraz". Dosłownie! Jeszcze przed zapłaceniem za towar otworzył butelkę i w błyskawicznym tempie zaczął raczyć się jej zawartością. Świadkowie mówią o „wyjątkowej determinacji" i „szybkości godnej maratończyka z pragnieniem".

Na miejsce wezwano policję, która, jak się okazało, miała spory problem, by porozumieć się z klientem. Mężczyzna w średnim wieku nie tylko nie potrafił odpowiedzieć na podstawowe pytania, ale też... nie potrafił stać. Z pomocą ruszył Zespół Ratownictwa Medycznego, który przejął delikwenta w stanie, delikatnie mówiąc, „głębokiego relaksu".

Jak nieoficjalnie udało nam się ustalić, klient nie posiadał paragonu, więc trudno mówić o degustacji zakupionego towaru. W świetle prawa można więc uznać, że była to raczej „alkoholowa kradzież z konsumpcją w pakiecie".

Mieszkańcom przypominamy: jeśli już robicie zakupy z myślą o procentach, warto poczekać do momentu opuszczenia sklepu. W przeciwnym razie może się okazać, że zamiast wieczoru z drinkiem na kanapie, czeka Was... wieczór w policyjnym radiowozie i darmowy transport karetką, oczywiście na koszt podatnika.

Co dalej z bohaterem wieczoru? O tym zadecydują służby.

mp

Krasnogliny: Zderzenie trzech aut na drodze krajowej nr 48. Dwie osoby w szpitalu

POWIAT RYCKI: Efekt domino - w kolizji uczestniczyły trzy osoby z trzech powiatów.

W środę po południu, na 160. kilometrze drogi krajowej nr 48 w miejscowości Krasnogliny, doszło do zdarzenia drogowego na remontowanym odcinku trasy.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 47-letnia mieszkanka powiatu puławskiego, kierująca samochodem marki Audi, nie dostosowała prędkości do warunków ruchu i najechała na tył Dacii prowadzonej przez 64-letnią mieszkankę powiatu ryckiego. Kierująca Dacią zatrzymała pojazd z uwagi na utrudnienia spowodowane pracami remontowymi.

- Siła uderzenia spowodowała, że zarówno Audi, jak i Dacia, uderzyły w stojący przed nimi samochód dostawczy marki Hyundai, którym kierował 55-letni mieszkaniec powiatu oleśnickiego - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Fot. KPP Ryki

Siła uderzenia spowodowała, że zarówno Audi, jak i Dacia, uderzyły w stojący przed nimi samochód dostawczy marki Hyundai, którym kierował 55-letni mieszkaniec powiatu oleśnickiego

Dwie osoby – kierujące Audi oraz Dacią zostały przewiezione do szpitala. Jednak pomimo znacznych uszkodzeń pojazdów nikt nie odniósł poważnych obrażeń ciała.

US

Pamiętajmy, aby:

- dostosowywać prędkość do warunków panujących na drodze,
- zachowywać bezpieczną odległość od poprzedzającego pojazdu,
- zwracać uwagę na oznakowanie i sygnały dawne przez osoby kierujące ruchem,
- być przygotowanym na nagłe zatrzymanie pojazdu przed nami.

Dachowanie na ekspresówce pod Puławami

30-latka z powiatu olkuskiego najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą Hondy, która dachował w Zarzeczu (Gm. Puławy). Kobieta trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środowy poranek na drodze ekspresowej S12 w kierunku Radomia.

- Z ustaleń policjantów ruchu drogowego wynika, że kobieta kierująca Hondą, jadąc z Lublina w kierunku Radomia drogą S12, na wysokości miejscowości Zarzecze straciła panowanie nad pojazdem, samochód zjechał z drogi i dachował. Kierującej, 30-letniej mieszkance powiatu olkuskiego udało się samodzielnie opuścić pojazd. Została przetransportowana do szpitala - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Fot. KPP Puławy

Wstępne ustalenia policji wskazują na to, że przyczyną zdarzenia było zaśnięcie kobiety za kierownicą i w konsekwencji utrata panowania nad samochodem

Policja apeluje, by w podobnych sytuacjach wykazać się rozsądkiem i nie przeceniać swoich możliwości.

- W sytuacji, gdy jesteśmy zmęczeni, tracimy koncentrację - wtedy bardzo łatwo o wypadek. Dlatego, widząc, że nasza uwaga spada, jesteśmy senni, zmęczeni - zjedźmy na parking, zróbmy przerwę i dopiero wtedy kontynuujmy jazdę - zachęca rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 8204c13b62

Z odpadami wzorowo, ale tylko zmieszanymi

Biała Podlaska z rekordową segregacją odpadów

Na szóstym miejscu wśród miejscowości grodzkich w Polsce znalazła się Biała Podlaska w opublikowanym niedawno Indeksie Zdrowych Miast za 2024 rok w obszarze usługi komunalne i społeczne. Bialczanie wytwarzają rekordowo niską ilość odpadów zmieszanych – 9 kg na osobę rocznie. Średnia w kraju to aż 240 kg.

Od kilku lat powstaje Indeks Zdrowych Miast (IZM), który porównuje, jakie warunki dla zdrowego życia mieszkańców tworzą w Polsce miasta na prawach powiatu. Opracowywany jest w grupie, składającej się z ekspertów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, oraz Grupy LUX MED. Zestawienie dotyczy obszarów: zdrowia, ludności, usług komunalnych i społecznych, edukacji, mieszkalnictwa, środowiska, infrastruktury i przestrzeni.

Zdaniem autorów, IZM pozwala na syntetyczne ujęcie tego, jak otoczenie społeczne, środowiskowe, gospodarcze i polityki w miastach sprzyjają zdrowiu ich mieszkańców.

W podsumowaniu wszystkich obszarów, w grupie 57. miast poniżej 300 tys. mieszkańców najwyższy wynik osiągnął Sopot (67,6 pkt), na drugim miejscu była Gdynia, a na kolejnym Rzeszów. Wysoki wynik (wartość indeksu powyżej 60 punktów) odnotowano również w Białymstoku. 16. był Zamość (45,1 pkt), 29. Biała Podlaska (39,9 pkt) i 44. Chełm (20,4 pkt).

W grupie miast powyżej 300 tys. mieszkańców pierwszy był Poznań (74,9 pkt). Pośród 9. miast Lublin znalazł się na 5. miejscu (47,6 pkt).

Nieźle z usługami komunalnymi i społecznymi

Biała Podlaska najlepiej wypadła w obszarze usługi komunalne i społeczne, w którym wyróżniona została na 6 miejscu. Pierwszy był Przemyśl.

Duży wpływ na tę dobrą lokatę miał podany przez organizatorów indeksu fakt: „w Białej Podlaskiej mieszkańcy generują rekordowo niską ilość odpadów zmieszanych – jedynie 9 kg na osobę rocznie, podczas gdy średnia to aż 240 kg".

W tym obszarze brano pod uwagę wiele czynników, także, m.in. liczbę awarii sieci wodociągowej na 1 km sieci wodociągowej, awarie sieci kanalizacyjnej na 10 km czynnej sieci, ofiary utonięć ogółem, liczba samobójstw zakończonych zgonem na 100 tys. osób, liczbę osób przypadających na obiekt sportowy.

Korekta rekordu, ale niewielka

Z analizy stanu gospodarki odpadami komunalnymi za rok 2024, wykonanej przez wydział gospodarki komunalnej i ochrony środowiska Urzędu Miasta Biała Podlaska wynika, iż w sumie za 2024 rok podmioty wpisane do rejestru działalności odebrały ok. 584,6 ton niesegregowanych (zmieszanych) odpadów komunalnych. Wypada to po ok. 10,66 kg na mieszkańca. W porównaniu ze średnią krajową jest to zatem bardzo dobry wynik.

Niestety, miasto Biała Podlaska w 2024 roku nie osiągnęło jednak poziomu wymaganej wielkości przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych co najmniej 45 proc. masy wytworzonych odpadów. Miało wskaźnik tylko 40,82 proc.

Z recyklingiem poniżej wymaganego poziomu

- W celu poprawy efektywności gospodarki odpadami należy zdecydowanie postawić na edukację, zwiększenie poziomu świadomości mieszkańców jako konsumentów, przedsiębiorców m.in. poprzez podejmowane już przez miasto działania promujące zachowania proekologiczne tj. zbiórka elektroodpadów, wiosenne sprzątanie miasta itp. Ważnym aspektem jest również promocja i pozytywny przekaz oraz podnoszenie sensu ponownego wykorzystania odpadu jako kolejnego opakowania, odzyskanej energii czy wytworzenia kompostu – mówi Jacek Paluszkiewicz, dyrektor Zakładu Zagospodarowania Odpadów „WOD-KAN" w Białej Podlaskiej.

Dodaje, że dodatkowym działaniem może być wprowadzenie systemu zachęt w celu wzmocnienia działań mających na celu poprawę jakości segregowania odpadów u źródła, dostosowanie regulaminu w zakresie ilości frakcji odpadów selektywnie gromadzonych.

- Niezbędnymi działaniami są również inwestycje w nowe technologie w zakresie przetwarzania odpadów (roboty do sortowania odpadów, automatyczne sortownice – powietrzne, wiroprądowe lub optyczne) - zaznacza Jacek Paluszkiewicz.

Wymienione działania to system naczyń połączonych, efektywność uzależniona jest od zaangażowania zarówno organizującego system, mieszkańców, przedsiębiorców, jak również instalacji, do których trafiają odpady.

Sukces z przetwarzaniem biodegradowalnych

Dyrektor ma satysfakcję jednak, że jest duży postęp w zagospodarowaniu odpadów.

- Porównując dane z roku 2024 do 2023 w zakresie ograniczenia masy odpadów komunalnych ulęgających biodegradacji przekazywanych do składowania dla miasta Biała Podlaska, należy wykazać, iż ilości odpadów kierowanych do składowania po przetworzeniu zmniejszyła się z 18,52 proc. do poziomu 13,47 proc. - podkreśla Jacek Paluszkiewicz.

Dlaczego w Białej Podlaskiej możliwości przetwarzania odpadów ulegających biodegradacji są tak duże?

- Podjęte działania inwestycyjne stworzyły możliwość przetwarzania odpadów biodegradowalnych z podziałem na zielone i kuchenne. Przetwarzanie odbywa się w dwóch procesach tj. procesie tlenowym, gdzie przetwarzane są odpady zielone tj. trawy liście, drobne gałęzie efektem końcowym jest produkcja środka poprawiającego właściwości gleby, czyli kompostu selekt-optymal, wykorzystywanego pod uprawy polowe roślin rolniczych na wszystkich glebach – wyjaśnia dyrektor w sprawie odpadów zielonych.

- Pozostałe odpady biodegradowalne kierowane są do zespołu komór fermentacyjnych, gdzie w procesie beztlenowym następuje przetwarzanie odpadów kuchennych tj., resztek owoców i warzyw, przeterminowanych produktów spożywczych, resztek żywności (z wyłączeniem kości i mięsa), wyrobów cukierniczych i pieczywa - mówi Jacek Paluszkiewicz.

Efektem przetworzenia jest produkcja biogazu, z którego następnie wytwarzamy energię elektryczną oraz cieplną wykorzystywaną na potrzeby własne.

Marek Pietrzela

MIESZKAŃCY SAMI OCENIĄ, CZY ICH MIASTO JEST ZDROWE

Przed kilkoma dniami Szkoła Główna Handlowa w Warszawie zakończyła kolejną edycję badania ankietowego w ramach projektu Indeks Zdrowych Miast. W br. skierowała ankiety do mieszkańców miast. Na podstawie wyników badania ankietowego sporządzony zostanie ranking miast w kategorii „Zdrowe miasto w ocenie jego mieszkańców". Wyniki tegorocznego badania zostaną opublikowane już we wrześniu br.

Pechowcy wybierali symulację dachowania

Nauczka zamiast mandatu. Pan Marcin wsiadł w symulator dachowania

Tego dnia kierowcy, którzy zostali zatrzymani do kontroli drogowej w związku z przekroczeniem dopuszczalnej prędkości lub popełnieniem innych drobnych wykroczeń, doświadczyli łagodności policji. A to dzięki akcji „Na ratunek życiu. Zdejmij nogę z gazu i żyj".

Fot.Marek Pietrzela

Pan Marcin został zaproszony do symulatora dachowania. W efekcie nie musiał płacić mandatu za brak włączonych świateł

Dzięki wspólnej akcji bialskiej komendy, pogotowia ratunkowego oraz WORD w Białej Podlaskiej 12 września kierowcy mogli uniknąć mandatu, w zamian za przejście krótkiego szkolenia z zakresu pierwszej pomocy lub skorzystanie z symulatora dachowania. Na parkingu przy stadionie „Podlasia" pojawiły się samochody: policyjny, karetka pogotowia oraz symulator.

Działania „Na ratunek życiu. Zdejmij nogę z gazu i żyj" były organizowane akurat w przeddzień Światowego Dnia Pierwszej Pomocy, któremu przyświeca idea poprawy bezpieczeństwa na drogach i zwiększenia świadomości kierowców na temat pierwszej pomocy.

- Już poprzednia akcja miała pozytywny oddźwięk wśród społeczeństwa. Nigdy za wiele jest przypominania o zasadach pierwszej pomocy. Im więcej osób będzie umieć ją udzielać, tym lepiej. Niestety, z biegiem czasu przybywa osób zatrzymywanych za jazdę pod wpływem alkoholu i narkotyków – mówi Wojciech Babicz, dyrektor WORD w Białej Podlaskiej.

Przemysław Daniluk, ratownik medyczny z bialskiej stacji pogotowia czekał na wybierających „za karę" przypomnienie zasad udzielania pierwszej pomocy.

- Za delikatne wykroczenia kierowcy mogli sprawdzić swoje umiejętności z udzielania pierwszej pomocy. Możemy im pomagać i przypominać. Każdy z nas ma obowiązek udzielić pierwszej pomocy, może to być tylko zadzwonienie na numer alarmowy 112. Bardzo ważna jest szybka pomoc. Już 3–4 minuty zatrzymania akcji serca może przynieść nieodwracalne zmiany w organizmie – mówi Przemysław Daniluk.

Patrol z laserowym miernikiem prędkości stanął przy ul. Artyleryjskiej. Jako pierwszy wpadł pan Marcin, który jechał bez zapalonych świateł.

- Symulator czy ćwiczenia z pierwszej pomocy? - policjanci zaproponowali mu i uświadomili, że gdyby nie akcja, czekałby na niego mandat 100 zł i 2 punkty karne...

Wybrał pierwsze. Po chwili kręcił się wewnątrz obracanego samochodu jak przy dachowaniu.

Po 2-3 minutach wyszedł z kabiny trochę oszołomiony, ale szybko zaczął się uśmiechać. Otrzymał jeszcze od pracownika WORD na pamiątkę pakiet odblaskowy.

- W symulatorze czułem zawroty głowy, ale nauczyłem się, że pasy trzeba zapinać do końca. Delikatnie naruszyłem przepisy, kiedy dawno się robiło prawo jazdy, to o pewnych rzeczach się zapomina. Jednak poszczęściło mi się, że zamiast mandatu miałem lekcję życia – powiedział nam pan Marcin.

Podobnie symulator wybrała pani Bogumiła zatrzymana za niewielkie przekroczenie dopuszczalnej prędkości.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

W gminie Poniatowa mieszkańcy walczą z wiatrakami: „Nie chcemy szubienic za oknem!”. Ostrzega ich wójt spod Lubartowa

W czwartek, 18 września sala Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej pękała w szwach. Otwarte spotkanie dotyczące planowanej budowy farm wiatrowych na terenie gminy zamieniło się w czterogodzinną, momentami bardzo emocjonalną debatę. Głos mieszkańców był głośny i wyraźny: – Wiatraków tu nie chcemy!

Poza mieszkańcami na sali pojawili się przedstawiciele inwestora – firmy Lasuno, członkowie stowarzyszenia „Bezwietrzna Gmina” oraz politycy i prawnicy, m.in. poseł Przemysław Czarnek, wójt gminy Michów, Roman Adamczyk, były burmistrz Radzynia Chełmińskiego Krzysztof Chodubski i kilku adwokatów

Spotkanie zorganizował burmistrz Paweł Karczmarczyk. Choć miało mieć wyłącznie charakter informacyjny, atmosfera od początku wskazywała, że dyskusja szybko wymknie się spod kontroli. Na sali pojawili się przedstawiciele inwestora – firmy Lasuno, członkowie stowarzyszenia „Bezwietrzna Gmina” oraz politycy i prawnicy, m.in. poseł Przemysław Czarnek, wójt gminy Michów, Roman Adamczyk, były burmistrz Radzynia Chełmińskiego Krzysztof Chodubski i kilku adwokatów.

- Postanowiliśmy zorganizować to spotkanie otwarte dla wszystkich, żeby każdy mógł się wypowiedzieć, żeby nie było niedomówień, że ktoś coś ukrywa, że ktoś za kimś stoi - podkreślił na wstępie Paweł Karczmarczyk, zapowiadając, że każdy będzie miał ok. 10 minut na zabranie głosu.

„Wiatraki to szubienice”

Najmocniejsze słowa padły z ust Przemysława Czarnka, który podkreślił, że korzyść z wiatraków ma jedynie przedsiębiorca:

- Wiatraki przypominają mi szubienice. W życiu pod taką szubienicą nie chciałbym mieszkać, to jest po prostu szpetne! Nikt z nich nie ma korzyści poza tymi, którzy wydzierżawili pole, a wszyscy inni tracą. My mamy szansę w węglu i do węgla musimy wrócić - grzmiał poseł, podkreślając, że w Polsce węgiel musi być podstawą energetyki.

- Po co to całe OZE? To jest zawracanie głowy, żeby ktoś zarobił - skwitował Czarnek.

Równie krytyczny był Roman Adamczyk, wójt Michowa z powiatu lubartowskiego, który dzielił się doświadczeniami: w jego gminie od lat stoją wiatraki.

Opowiedział o sposobie działania firm zajmujących się budową wiatraków.

- To są bajki, a nie realne korzyści. Obiecywano mieszkańcom tańszy prąd, wodę za darmo, budowę dróg. To były tylko obiecanki. Uczciwego przedstawiciela firmy wiatrakowej jeszcze nie widziałem - stwierdził. Broszurę informacyjną o wiatrakach porównał do ulotek rozdawanych przez wyznawców sekt religijnych.

Gorąca sala, gorące emocje

Na sali co chwilę rozlegały się okrzyki mieszkańców:

– Pan mówi nieprawdę!

– Nie pobudujecie tu wiatraków, bo wam ludzie nie dadzą!

Przedstawiciele firmy Lasuno mieli problem, by w ogóle dojść do głosu. Kiedy już próbowali odpowiadać na pytania, byli zagłuszani przez emocjonalne komentarze z sali. Najwięcej wątpliwości budził brak jasnych regulacji dotyczących utylizacji turbin po zakończeniu ich eksploatacji. Pojawiły się obawy, że to właściciele gruntów mogą zostać z problemem kosztownej rozbiórki bezużytecznych konstrukcji.

Ale są i zwolennicy

Choć dominowały głosy sprzeciwu, pojawiły się także opinie mieszkańców, którzy dostrzegają w wiatrakach szansę na rozwój gminy.

– Korzyści znacznie przeważają wszelkie wady i niedoskonałości. Przyczyniają się np. do poprawy infrastruktury czy promocji gminy jako miejsca ekologicznego i przyjaznego środowisku. To stałe źródło dochodu dla gminy na wiele lat, co pozwala zaplanować długoterminowe inwestycje. Przede wszystkim tańszy prąd dla mieszkańców. Unikniemy braku wolnych mocy, co przyciągnie inwestorów, a wraz z nimi miejsca pracy – argumentował jeden z mieszkańców.

W emocjonalnej atmosferze nie wszyscy uczestnicy mogli powiedzieć to, co chcieli. Po stronie inwestora – firmy Lasuno, planującej budowę farmy wiatrowej – pozostało poczucie niedosytu.– To nie było pierwsze spotkanie z mieszkańcami. Wcześniej rozmawialiśmy w poszczególnych sołectwach i tam atmosfera była spokojniejsza. W Poniatowej chcieliśmy po prostu przedstawić się mieszkańcom, pokazać, że Lasuno to nie „firma z daleka”, tylko zespół ludzi z imieniem, nazwiskiem i twarzami. Chcieliśmy rozwiać wątpliwości, odpowiedzieć na pytania i sprostować fejki krążące po internecie. Niestety, chwilami atmosfera utrudniała spokojną rozmowę – mówią przedstawiciele firmy.

Fot.Agnieszka Gielot

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

Ja swojego zdania nie ukrywam: nie wyobrażam, żeby nasza gmina była wzbogacona tego typu obiektami. Poniekąd odbiera nam się prawo głosu, bo w tym momencie pozwolenia na budowę nie wydaje starosta, jak to było dotychczas, tylko wojewoda, natomiast decyzję środowiskową nie gmina, tylko Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Obiecują tańszy prąd

Lasuno podczas spotkania planowało przedstawić konkretną deklarację: obniżkę cen prądu dla mieszkańców Poniatowej.

– Od kilku lat każdy może wybrać dostawcę energii, podobnie jak operatora telefonii komórkowej. My chcemy, żeby w Poniatowej powstało lokalne, szyte na miarę rozwiązanie. Dzięki niemu mieszkańcy będą mogli podpisać tańszą umowę na prąd – nawet do 50 proc. taniej niż obecnie. Formalności właśnie dopinamy, a szczegóły zaprezentujemy w najbliższych tygodniach. Nowe ceny będą możliwe po uruchomieniu farmy – pod koniec 2027 roku – zapowiada inwestor.

Firma przyznaje, że emocje były duże, ale nie zamierza się wycofywać.

– Cieszymy się, że mogliśmy spotkać się z mieszkańcami – to dla nas bardzo ważne. Liczyliśmy na więcej pytań o konkrety, ale rozumiemy emocje. Poniatowa to mała ojczyzna – każdy ma prawo pytać i mieć wątpliwości. My się nie obrażamy, nie uciekamy. Jesteśmy gotowi na kolejne spotkania i dalsze rozmowy – podkreślają przedstawiciele Lasuno.

Fot.Agnieszka Gielot

Beata Brzozowska-Zburzyńska,
radna

Przepraszam, ale to nie było spotkanie informacyjne, tylko meeting przeciwników wiatraków. Ja z niego nie wyniosłam żadnej pożytecznej wiedzy, ponieważ inwestor praktycznie został zakrzyczany. A liczyłam, że uda mi się rozwiać moje wątpliwości. Nic z tych rzeczy. Ponad godzinę nie pozwolono im zabrać głosu, a potem to był rodzaj sądu nad ludźmi, którzy przyszli przedstawić swoją ofertę. Czuję się oszukana, bo zrozumiałam, że to będzie, rzeczywiście, spotkanie z inwestorem...

W gminie Poniatowa w planach jest sześć wiatraków, które zlokalizowane mają zostać w Niezabitowie, Kowali Pierwszej i Kraczewicach Prywatnych - wszędzie po dwa. Sam proces związany z planowaną budową wiatraków w gminie Poniatowa trwa już niemal 20 lat. Według inwestorów prace rozpocząć mogłyby się w połowie przyszłego roku, wszystko zależy jednak od dopełnienia formalności.

Agnieszka Gołębiowska

Groźne zderzenie na DW-824. Trzy osoby w szpitalu

POWIAT OPOLSKI: Do niebezpiecznie wyglądającego zdarzenia drogowego doszło w sobotnie popołudnie (20 września) w miejscowości Uściąż na drodze wojewódzkiej nr 824.

Wjeżdżając na skrzyżowanie, 29-latek zderzył się z ciężarówką kierowaną przez 49-letniego mieszkańca powiatu lipskiego

Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierujący Mazdą 29-letni mieszkaniec powiatu opolskiego, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i uderzył w bok naczepy samochodu ciężarowego marki DAF.

Z ustaleń policjantów wynika, że 29-latek jechał od strony Rzeczycy w kierunku Kazimierza Dolnego. Wjeżdżając na skrzyżowanie, zderzył się z ciężarówką kierowaną przez 49-letniego mieszkańca powiatu lipskiego, który poruszał się drogą z pierwszeństwem od Opola Lubelskiego w kierunku Puław.

W wyniku wypadku do szpitala trafiły trzy osoby: kierowca Mazdy, jego 22-letnia pasażerka oraz kierowca samochodu ciężarowego. Na szczęście, mimo groźnie wyglądającego zderzenia, uczestnicy nie doznali poważnych obrażeń. Badanie alkomatem wykazało, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowca Mazdy nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu DAF-owi

WSP

eprasa.pl 8204c13b62

To polska rakieta trafiła w dom w Wyrykach? Kolejne szczątki na naszych terenach

To nie dron czy jego elementy, a rakieta z polskiego myśliwca zniszczyła dom w Wyrykach Woli w pow. włodawskim - podała „Rzeczpospolita", powołując się na swoje źródła. Tymczasem w naszym regionie mieszkańcy znajdują kolejne fragmenty dronów oraz pocisków.

Rakieta powietrze-powietrze z naszego F-16, która uległa awarii - właśnie to, według nieoficjalnych doniesień „Rzeczpospolitej" zniszczyło dom państwa Alicji i Tomasza Wesołowskich (na zdj.) w Wyrykach Woli

Dronowy nalot nad Polskę

W nocy z 9 na 10 września polska przestrzeń powietrzna została w bezprecedensowy sposób wielokrotnie naruszona przez obce maszyny. Były to drony, które nadleciały ze wschodu, wystrzelone - jak wskazują eksperci - przez Rosjan. Obiektów było około 20. Zdecydowana większość spadła samoistnie na pola na terenie województwa lubelskiego, najprawdopodobniej w efekcie utraty paliwa lub defektów. Służby dosyć szybko ustaliły, że mamy do czynienia z dronami typu Gerbera, czyli tzw. wabikami, które nie przenoszą ładunków wybuchowych, a zamiast tego mają mylić obronę przeciwpowietrzną nieprzyjaciela. Po raz pierwszy polskie siły zbrojne, we współpracy z NATO, postanowiły otworzyć ogień do obiektów lecących nad naszym terytorium. Kilka dronów zostało zestrzelonych.

Do najpoważniejszego zdarzenia 10 września doszło w Wyrykach Woli w pow. włodawskim, gdzie częściowo zniszczony został dom jednorodzinny. Obiekt, który trafił w budynek, rozbił dach, część ścian poddasza, a także przebił strop oddzielający poddasze od pomieszczeń mieszkalnych na pierwszym piętrze domu. Zniszczony został też samochód zaparkowany na podwórku. Na szczęście mieszkańcom, Alicji i Tomaszowi Wesołowskim, nic się nie stało - starsze małżeństwo w momencie uderzenia przebywało na parterze domu.

Na początku powszechnie informowano, że w dom uderzył dron. Później jednak te informacje nie były już tak precyzyjne, bowiem badająca sprawę Prokuratura Okręgowa w Lublinie przyznawała, że obiekt „nie został na chwilę obecną zidentyfikowany ani jako dron, ani jako jego fragmenty". W kolejnych dniach śledczy nie udzielali żadnych nowych informacji w tej sprawie.

Trzymetrowa rakieta?

We wtorek, 16 września, „Rzeczpospolita" podała, powołując się na źródła w służbach bezpieczeństwa, że w dom w Wyrykach Woli uderzyła rakieta wystrzelona z polskiego myśliwca F-16.

„- To była rakieta powietrze-powietrze AIM-120 AMRAAM z naszego F-16, która w trakcie lotu miała dysfunkcję układu naprowadzania i nie zadziałała. Na szczęście nie uzbroiła się i nie wybuchła, ponieważ zabezpieczenia zapalnika zadziałały – wskazuje jedno z naszych źródeł" - napisano w „Rz".

Rakieta ta miała mieć około trzy metry długości i ważyć 150 kg.

Artykuł wywołał burzę i wiele komentarzy. Wyjaśnień od rządu zażądało prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Głos zabrał premier Donald Tusk. Co istotne, nie zdementował doniesień „Rz".

„Cała odpowiedzialność za uszkodzenia domu w Wyrykach spada na autorów dronowej prowokacji, czyli Rosję. O wszystkich okolicznościach incydentu odpowiednie służby poinformują opinię publiczną, rząd i prezydenta po zakończeniu postępowania. Łapy precz od polskich żołnierzy" - napisał na portalu X.

Państwo Wesołowscy dostali lokal zastępczy, a także wsparcie w różnych formach, m.in. logistycznych od wojskowych. W ub. tygodniu z konkretnym zobowiązaniem wystąpiło Ministerstwo Obrony Narodowej.

„Informujemy, że niezależnie od ostatecznych ustaleń organów państwa zniszczony dom w m. Wyryki zostanie odbudowany na koszt państwa. Niepotrzebne są zatem zbiórki na ten cel" - ogłosiło MON.

Drony i rakiety w terenie

W kolejnych dniach na terenie naszego województwa natrafiono na nowe szczątki dronów i pocisków. Poza wspomnianym zdarzeniem w Wyrykach Woli, już 10 września informowano, że obiekty spadły w: Cześnikach (pow. zamojski), Czosnówce (pow. bialski), Wohyniu (pow. radzyński), Wielkim Łanie (pow. włodawski), Kolonii Zabłocie (pow. bialski) i Bychawce Trzeciej (pow. lubelski), Krzywowierzbie Kolonii i Wyhalewie (pow. parczewski).

Najświeższe doniesienia, z 21 września, dotyczą drona znalezionego przez grzybiarza w miejscowości Sulmice w gminie Skierbieszów (pow. zamojski). Wcześniej szczątki polskiej rakiety odnaleziono w miejscowości Choiny koło Świdnika, a elementy drona w miejscowościach Stanisławka w gminie Sitno (pow. zamojski) oraz w Przymiarkch w gminie Księżpol (pow. biłgorajski).

Dominik Smagała

Bogdanka chce zwolnić 11 górników. Bo długo chorowali

Zarząd chce rozwiązać umowy z górnikami po długich L4. Związki sprzeciwiają się i zapowiadają sądowe batalie. Padają mocne słowa o „straszeniu ludzi, by nie chorowali".

Jak podkreślają związkowcy, tylu zamiarów zwolnień w jednym czasie dawno nie było.

- Otrzymaliśmy zawiadomienia o zamiarze rozwiązania umów z jedenastoma osobami. W uzasadnieniu zarząd argumentuje, że są to osoby, które długotrwale przebywały na zwolnieniach lekarskich, co dezorganizuje pracę oddziałów – mówi Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności" w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Informacje o zamiarze zwolnienia górników otrzymały także inne związki zawodowe. Również podkreślają, że kopalnia chce wypowiedzieć umowy z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia, powołując się na długotrwałe niedyspozycje pracowników.

– To osoby, które po kilkanaście czy kilkadziesiąt lat pracowały na dole, często kosztem własnego zdrowia. Jeden z górników ma za sobą 21 lat pracy, zrobił rezonanse, z których wynika, że w pracy pod ziemią nabawił się przepukliny kręgosłupa, do tego dostał pocovidowe zapalenie płuc i wylądował, gdzie miał odciągane płyny. A potem złamał nogę. I przez te sploty wypadków był przez wiele miesięcy na zwolnieniu. Chce pracować, a nieobecności wynikały z powodów zdrowotnych – mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB. - W naszej opinii jest to straszenie ludzi, żeby nie chorowali. Ale to tak jakby zatrudnić kobiety w szwalni i zakazać potomstwa. Kuriozum – kwituje.

W ostatnich dniach odbyło się spotkanie związkowców z zarządem, z udziałem prawników. Organizacje pracownicze złożyły formalne sprzeciwy wobec planowanych zwolnień i nie zamierzają podpisywać się pod decyzjami pracodawcy.

– Zarząd chce, byśmy własnymi rękami pomagali w selekcji i ocenie, kto powinien być zwolniony. Nie od tego są związki. Jeśli pracodawca zdecyduje się na takie kroki, sprawy mogą trafić do sądu pracy – dodaje Mariusz Romańczuk, który przypomina, że pracownicy LWB mają gwarancje zatrudnienia do 2035 roku. Dotyczy to osób zatrudnionych na czas nieokreślony, z co najmniej trzyletnim stażem pracy w kopalni.

- W przypadku złamania tych gwarancji pracownikowi należy się 18-krotność lub nawet 30-krotność wynagrodzenia. Wprawdzie w porozumieniu jest katalog przewin pozwalających na zwolnienie bez odpraw, ale nie ma tam nic o zwolnieniach lekarskich. Bo to tak, jakby zabronić pracownikowi chorować – mówi szef „Solidarności" w LWB.

Dlaczego spółka LWB chce zwolnić tych ludzi? „Spółka podejmuje działania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa pracy oraz wewnętrznymi regulacjami. Każdy przypadek rozwiązania stosunku pracy z pracownikami rozpatrywany jest indywidualnie, a decyzje kadrowe mają na celu zapewnienie prawidłowego i stabilnego funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa" – czytamy w odpowiedzi biura prasowego LWB.

Kamil Kulig

WSP

Sąd zdecydował o najbliższej przyszłości podejrzanej o zabójstwo noworodka

POW. RYCKI: Obrońca Aleksandry K. złożył zażalenie na postanowienie sądu o tymczasowym aresztowaniu 31-latki podejrzanej o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka. Zwłoki dziecka zawinięte w reklamówkę zostały znalezione w starej chlewni. Wiemy, jakie są kolejne decyzje przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie.

Fot. Policja/Archiwum

Sąd nie uznał argumentów obrońcy podejrzanej. W efekcie Aleksandra K. przynajmniej najbliższe tygodnie spędzi w celi

Zarzut zabójstwa z zamiarem bezpośrednim swojego nowo narodzonego dziecka płci męskiej postawi prokurator Aleksandrze K. To właśnie dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia w starej chlewni w Ułężu (pow. rycki). Zwłoki były zawinięte w sklepową reklamówkę.

- Czyn miał polegać na tym, że bezpośrednio po zakończeniu akcji porodowej nie udzieliła pomocy medycznej dziecku i porzuciła je w starej chlewni, a więc w warunkach, które uniemożliwiały dziecku przeżycie - poinformowała prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wobec kobiety Sąd Rejonowy w Rykach zastosował trzymiesięczny areszt. Na to postanowienie wpłynęło zażalenie obrońcy Aleksandry K. Nie kwestionował on zarzutów postawionych przez prokuratora. Podnosił natomiast, że w tej sprawie wystarczyłoby zastosować inne środki: dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju, połączony z zatrzymaniem paszportu.

Sąd nie uznał tych argumentów. W efekcie Aleksandra K. przynajmniej najbliższe tygodnie spędzi w celi.

- Prokurator po przeprowadzonych czynnościach procesowych, w szczególności po przesłuchaniach, może jako pewne przyjąć, że dziecko urodziło się żywe. Jego śmierć była następstwem przestępczych działań, które podejmowała wobec niego jego matka, podejrzana Aleksandra K. - wskazała prokurator Jolanta Dębiec.

Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

eprasa.pl 8204c13b62

Nie każdy bohater nosi pelerynę!

Witold Kania przekazał prezent choremu Jasiowi

Po powrocie do domu maratończyk otrzymał od sąsiadów prezent niespodziankę, którą... po kilku dniach oddał Jasiowi - chłopcu, który urodził się z rozszczepem kręgosłupa.

Fot.Anna Krawiec

Na zdjęciu Jaś Krawiec z mamą Anną i maratończykiem Witoldem Kanią

Fot.Anna Krawiec

Jak pomóc Jasiowi?
Zbiórka na portalu: siepomaga.pl/jas-krawiec
Facebook: grupa „Razem dla Jasia Krawca"
1,5 proc. podatku: KRS 0000387207
cel szczegółowy: 752 Jan Krawiec

Nie tak dawno pisaliśmy o Witoldzie Kani, który objechał Polskę dookoła w osiem dni, zdobywając tym samym tytuł Mistrza Maratonu Rowerowego Dookoła Polski. Po powrocie sąsiedzi z ul. Żytniej w Rykach przygotowali dla niego powitanie. W trakcie spotkania Witold otrzymał od znajomych prezent niespodziankę, którą... po kilku dniach oddał Jasiowi - chłopcu, który urodził się z rozszczepem kręgosłupa.

- Pan Witek, chłopak z Ryk z ulicy Żytniej, który właśnie zdobył I miejsce w Maratonie Rowerowym Dookoła Polski, wpadł do przedszkola, by przekazać naszemu Jaśkowi niespodziankę, którą zgotowali mu jego sąsiedzi z okazji zwycięstwa. Dla nas nie tylko jest Mistrzem w tym, co robi, ale również jest Mistrzem ogromnego serca, jakie ma dla ludzi, a w szczególności dla Jasia. Dziękujemy za ten ogromny gest i przekazane środki! (...) Witku, dziękujemy Ci bardzo, jesteś dla nas kolejnym Aniołem w naszej Wielkiej Rodzinie - podzieliła się tą historią w mediach społecznościowych mama Jasia, Anna Krawiec.

Ciąża pełna niepewności

Jaś Krawiec z gminy Nowodwór ma 6 lat. Urodził się z rozszczepem kręgosłupa. Od urodzenia walczy o sprawność i samodzielność. Potrzebuje bardzo intensywnej rehabilitacji, by mógł w miarę swoich potrzeb być samodzielny. Rodzice z roku na rok walczą o coraz lepszą sprawność synka.

Mama Jasia o podejrzeniu choroby dowiedziała się, będąc w ciąży.

- Na badaniach prenatalnych usłyszałam, że mój synek jest chory. To było podejrzenie, nie diagnoza. I właśnie to przerażało mnie najbardziej. Nie wiedziałam do końca, co się dzieje i jakie to będzie miało dla synka konsekwencje - mówi Pani Anna i wspomina długą rozłąkę z mężem i rocznym synkiem. - Wizyty w szpitalach, nadzieje na operację wewnątrzmaciczną, która miała zagwarantować częściowe bezpieczeństwo. Nadzieja... Przedłużająca się rozłąka z mężem i rocznym synkiem była dla mnie potwornie trudna. Finalnie okazało się, że nie ma kwalifikacji do operacji.

Choroba nigdy nie zniknie

Jaś przyszedł na świat z długą listą chorób. Cierpi na przepuklinę oponowo-rdzeniową, pęcherz neurogenny, zespół Arnolda Chiariego, wodogłowie, wiotkość kończyn, stopy płasko koślawe oraz skoliozę.

Choroba Jasia zdominowała całe życie rodziny. Każdego dnia pokonywali kilkadziesiąt kilometrów, by dotrzeć na rehabilitację. Do tego badania, kontrole, konsultacje. Większość z nich wykonywana była prywatnie.

- Choroba Jasia nigdy nie zniknie, będzie towarzyszyć mu przez całe życie. Nawet jako dorosły chłopak będzie potrzebował tego, czego potrzebuje teraz. Dlatego robimy wszystko, by był jak najbardziej sprawny i samodzielny. To nasz największy życiowy priorytet. Jaś bardzo często zadaje pytanie, kiedy będzie chodził tak jak my? Kiedy będzie zdrowy? Nasze serca wtedy pękają na kawałki, bo przecież inaczej wyobrażaliśmy sobie jego życie - przyznają rodzice chłopca.

Chłopiec ma specjalne ortezy oraz gorset, w którym musi nawet spać. To one mają pomóc mu w przyszłości stanąć na nogi. Walka wciąż trwa. Koszty związane z leczeniem, rehabilitacją, zakupem sprzętu i opłaceniem turnusów są bardzo wysokie i trudno jest je udźwignąć rodzinie.

Każdy może pomóc

Na portalu siepomaga.pl utworzona jest zbiórka dla Jasia, a Facebooku grupa „Razem dla Jasia Krawca", na której prowadzone są licytacje. Dochód z wylicytowanych przedmiotów trafia na konto chorego chłopca. Rodzina zachęca do przekazywania fantów na licytacje! Mogą to być usługi, ciasta, przetwory, napoje wszelkiego rodzaju, vouchery, rękodzieło. Potrzebne są pieniądze na stałą rehabilitację. W październiku Jaś przejdzie operację biodra.

Nie bądźmy obojętni!

Urszula Sadura

29-latek spadł z drabiny

18 września, w jednej z miejscowości gminy Łaziska (powiat opolski) 29-letni mieszkaniec gminy spadł z metalowej drabiny podczas wykonywania prac remontowych przy domu jednorodzinnym.

– Mężczyzna w trakcie montowania zadaszenia nad tarasem stracił równowagę i spadł z drabiny – informuje st. asp. Katarzyna Bigos z opolskiej policji.

Poszkodowany z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala.

Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności przy wykonywaniu prac remontowych i budowlanych.

– Z pozoru proste czynności wykonywane bez przestrzegania zasad bezpieczeństwa mogą zakończyć się tragicznie – podkreśla st. asp. Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Nocny pożar mieszkania. Mieszkaniec na „wytrzeźwiałce"

Było już po godz. 21, gdy w poniedziałek, 15 września puławscy strażacy dostali sygnał, że pali się w mieszkaniu na osiedlu Wólka Profecka w Puławach. Na sygnale pod wskazany adres pognały trzy zastępy zawodowej Straży Pożarnej oraz druhowie z OSP we Włostowicach. W sumie w działaniach ratowniczych brało udział 16 strażaków. Na miejscu musieli otworzyć mieszkanie, w którym znajdował się mężczyzna, wyprowadzili go z pomieszczenia, udzielili pomocy i ugasili pożar, który ostatecznie nie spowodował większych szkód. Interweniowało również pogotowie oraz policja. Okazało się, że 48-letni właściciel mieszkania był nietrzeźwy, został zatrzymany do wytrzeźwienia. Funkcjonariusze powiadomili o zajściu administratora mieszkania oraz MOPS.

Jak podają strażacy, przypuszczalną przyczyną pożaru była nieostrożność osoby dorosłej w posługiwaniu się ogniem.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 8204c13b62

Osiem dziewczyn chce poznać Arkadiusza spod Firleja w programie „Rolnik szuka żony”. On zauroczony studentką Akademii Lotniczej z Dęblina

24-letni Arkadiusz Pożarowszczyk, radny z gminy Firlej, jest jednym z uczestników programu „Rolnik szuka żony”. Spotkał się już z kandydatkami na potencjalną żonę. Czy zostanie nią Julia z Dęblina?

Kandydatki na żonę Arkadiusza. Najbardziej podoba mu się Julia - pierwsza z prawej

Arkadiusz z programu Rolnik Szuka Żony

- Arkadiusz z województwa lubelskiego wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Arkadiusz otrzymał 54 listy. Niektóre przyszły jako e-mail, zostały wydrukowane przez redakcję programu. Wraz z prowadzącą program Martą Manowską odczytywał je w pierwszym odcinku programu 14 września.

Napisała m.in. Julia, która pochodzi z Wielkopolski.

- Obecnie mieszkam w Dęblinie, gdzie studiuję na Lotniczej Akademii Wojskowej. Jestem na II roku na specjalności pilot - operator bezzałogowych statków powietrznych - przedstawiła się. Jej hobby to myślistwo.

Cztery kandydatki Arkadiusz ocenił na „tak”. - Po przeczytaniu tych listów widzę gdzieś tam swoją przyszłą żonę - powiedział na zakończenie programu.

Arkadiusz i siedem panien

W niedzielę, 21 września w TVP wyemitowany został drugi odcinek programu. Bohaterowie „Rolnika...” spotkali się z osobami, które napisały do nich listy.

Arkadiusz czekał na swoje kandydatki ubrany w białą koszulę.

- Jestem lekko zestresowany i bardzo ciekawy dziewczyn, które do mnie przyjechały - powiedział, zanim pojawiły się kandydatki na żonę. Przyjechało do niego siedem panien.

- Napisałam list, bo chcę poznać mężczyznę, z którym mogę spędzić życie i mam nadzieję, że mi ten program w tym pomoże - powiedziała Patrycja ze Świdnika, jedna z kandydatek.

- Wszystkie tradycyjne metody zwiodły, więc postanowiłam szukać miłości w programie - wyjaśniała swoje motywy 25-letnia Laura z Poznania.

Arkadiusz najbardziej czekał na kandydatkę, której marzy się służba w wojsku.

- Czekam na dziewczynę, która studiuje na akademii wojskowej - powiedział.

To 20-letnia Julia z Dęblina.

- Jestem na kierunku Lotnictwo i Kosmonautyka, na specjalności pilot - operator bezzałogowych statków powietrznych. W wolnym czasie śpiewam, ponieważ jestem wokalistką. Robię też rzeczy manualne, bardzo lubię ostatnimi czasy sklejać modele samolotów. Interesuję się także myślistwem - przedstawiła się długowłosa blondynka.

Arkadiusz przyznał, że ten dzień może okazać się ważnym w jego życiu.

- Może tak być, że po raz pierwszy porozmawiam ze swoją przyszłą żoną - powiedział.

Następna przedstawiała się 26-letnia Aleksandra. - Nie mam żadnych pytań, zobaczymy, jak się na spontanie rozmowa potoczy - powiedziała uśmiechnięta dziewczyna w okularach.

Następna kandydatka to 26-letnia mieszkanka Lubelszczyzny, Sylwia z Cycowa. Długowłosa blondynka w kwiecistej sukience powiedziała:

- Przyjechałam, żeby poznać Arka. Zaintrygowała mnie jego osoba, jego dojrzałość.

Jedna nie ma styczności ze wsią, druga mało wygadana

Jedna kandydatka nie dojechała, Arkadiusz spotkał się z nią online. To 26-letnia Patrycja z Sobolewa. Jak wytłumaczyła na początku rozmowy, nie mogła dotrzeć ze względów zdrowotnych. Arkadiusz był ciekawy, jak dziewczyna zapatruje się na sprawy związane z założeniem rodziny.

- Przyszłość, ale nie jakaś bardzo odległa. Trzy lata - powiedziała. Arkadiuszowi spodobała się, stwierdził, że jest to dobra kandydatka.

Na żywo pierwszą rozmowę odbył z Aleksandrą. Dziewczyna pracuje „przy ciężaróweczkach”, robi m.in. kalibrację.

- Cieszy mnie ta praca - powiedziała. Gdyby musiała się przeprowadzić do Arka, nie byłoby to dla niej problemem. - U ciebie w okolicy dużo ciężarówek jeździ. Nie mam czegoś takiego, że jestem uwiązana do jednej miejscowości - powiedziała,

- Fajna dziewczyna, bardzo uśmiechnięta, rozmowna. Myślę, że Ola może być tą dziewczyną, z którą widziałbym się w przyszłości. Ale jeszcze czekamy na resztę dziewczyn - powiedział Arkadiusz. Potem zasiadł do rozmowy z Laurą z Poznania, analityczką finansową. Swoją styczność ze wsią określiła jako „wakacyjną”.

- Wesoła dziewczyna, tylko najgorzej, że nie miała styczności z wsią - skomentował Arkadiusz.

- Nie powiem, że było super, że jestem podekscytowana, troszeczkę ten entuzjazm mi osłabł - podsumowała spotkanie Laura.

Kolejna kandydatka chciała wiedzieć, czy Arkadiusz jest w stanie pójść na kompromis.

- Można, ale dosyć ciężko, jak się uprę, to chcę, żeby było na moim - powiedział.

Kolejna, Sylwia, prawniczka z Cycowa, trafiła od początku na kupkę „na tak”.

- W gospodarstwie to byś chętnie pomagała?

- Tak, z chęcią bym się nauczyła nowych rzeczy. Mam chęci domem się zająć, obiad na pole przywieźć - odpowiedziała.

- Spoko dziewczyna, tylko dosyć mało wygadana - ocenił Arkadiusz.

O skłonność do kompromisu pytała go też Patrycja.

- Bardziej musi być po mojemu - stwierdził.

Ideał z Dęblina wie, co to warzywa

Wreszcie przyszła kolej na Julię z Dęblina, jak sam Arkadiusz powiedział, najbardziej wyczekiwana randka.

- Dostałaś przepustkę? - zaczął rozmowę.

- Tak, udało się - odpowiedziała Julia. - Wychowałam się w rodzinie rolniczej, także od dziecka jestem związana w jakiś sposób z rolnictwem. Do dzisiaj mój brat i mój tata, dziadek, wujkowie są związani z tym wszystkim. Ja bardzo lubię pracę w ogrodzie, przy kwiatach, warzywach. Mnie to bardzo odstresowuje. Mogę sobie pójść do ogródka coś porobić - powiedziała Julia.

- A siebie w przyszłości w pracy gdzie widzisz?

- Zależy, gdzie mnie wyślą, bo jak kończymy uczelnię, to jesteśmy do konkretnych jednostek przydzielani. Byłby to dla ciebie jakiś problem, gdyby mnie wysłali gdzieś daleko?

- Na pewno by mi było smutno, ale kwestia zrozumienia, że masz taką pracę, że chcesz się rozwijać, nie będę ci skrzydeł podcinał. A jakbyśmy mieli się spotykać, to jakby wyglądało?

- Do 24 mam przepustki, po 15.30 jestem wolna, weekendy mam wolne - odpowiedziała Julia ze śmiechem.

- Fajna, miła, rozgadana, wie, co to jest rolnictwo, warzywa, można nazwać ideałem. Mogę powiedzieć, że idealna kandydatka na żonę - Arkadiusz pozostał pod wrażeniem spotkania ze studentką z Dęblina.

- Oczywiście chciałabym bliżej poznać Arka i mam nadzieję, że będzie mi to dane, że wybierze mnie, żebym mogła zagościć na jego gospodarstwie i go bliżej poznać. Na ten moment mam pozytywne myśli - podsumowała Julia

W kolejnym odcinki bohaterowie programu ogłoszą swój wybór. Wskażą kandydatki (najwyżej pięć), które przyjadą do ich gospodarstw.

Marcin Kusyk

Witamy na świecie

Michał Węgliński, Brzeziny
ur. 16 września, g. 11.20;
3550 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata, Kamil
Rodzeństwo: Adrian

Marcel Chmielewski, Brzeźnica Książęca Kol.
ur. 13 września, g. 2.11;
3790 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Krzysztof

Blanka Światłowska, Wólka Zabłocka
ur. 15 września, g. 22.00;
3000 g, 53 cm
Rodzice: Dominika, Rafał

Lena Żmijan, Łęczna
ur. 16 września, g. 4.44;
3830 g, 55 cm
Rodzice: Angelika, Rafał
Rodzeństwo: Dawid

Pola Jaworek z tatą, Motycz
ur. 13 września, g. 14.37; 3330 g, 55 cm
Rodzice: Karolina, Adam

WSP

eprasa.pl 8204c13b62

Wzorem wybitnego ziomka, rzeźbiarza i sportowca na Podhale pojechali rowerzyści z Jabłonia i okolic (cz. III)

Sto lat temu August Zamoyski przyjechał rowerem z Paryża do Zakopanego

Sprawa była efektem zakładu zawartego z argentyńskim milionerem nad kieliszkiem absyntu. Ponoć o pokaźną kwotę.

- Co, ja w 21 dni nie dojadę z Paryża do Zakopanego? Jeszcze pięć dni będę w międzyczasie odpoczywał! - perorował tubalnym głosem będący na najlepszej drodze do wydziedziczenia syn hrabiego Tomasza Zamoyskiego z Jabłonia. Obrał drogę przez Szwajcarię i Wiedeń, kończąc przed domem Kasprowicza. Eskapadę relacjonowała szeroko prasa europejska, zainteresowana nie tylko jej aspektem sportowym, ale i wysoką stawką.

August Zamoyski każdą okazję do wykazania się tężyzną fizyczną, narobienia wokół siebie dużo zamieszania i dobrej zabawy witał z wielkim entuzjazmem.

Rower wystawiany w Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu nie jest oryginałem, na którym artysta przejechał z Paryża do Zakopanego, ale pochodzi z tej samej firmy i nieznacznie się od niego różni

Niej jest tanio łatwo żyć...

A że dodatkowo miał okazję zarobienia kilku groszy... Pamiętać należy, że mimo pochodzenia z niesłychanie wręcz zamożnej arystokracji, z zasobów pieniężnych rodu mógł korzystać tylko w ograniczonym zakresie. Jego małżeństwo z niemiecką tancerką uznane było przez ojca za haniebny mezalians, a stare pieniądze nie lubią skandali. Za kilka lat, po rozwodzie z Ritą Sachetto, sytuacja się unormuje, po hrabim Tomaszu panicz August odziedziczy Jabłoń i okaże się wcale niezłym gospodarzem, ale na razie, strach powiedzieć, musi po prostu liczyć się z pieniędzmi. Stawka ponoć wystarczała na to, by mógł przez rok przemieszkać w Paryżu. Wprawdzie przy założeniu, że jadał będzie głównie „na kibica" u znajomych, ale jednak.

Na drewnianych kołach

Warunku zakładu określiły, że towarzyszyć mu będą w samochodzie mechanik i masażysta, ale „wożenie się" za autem będzie surowo zakazane. Fioletowy rower dostarczyła sponsorująca całą imprezę firma Automoto. Ważył około 12-14 kg. Nie miał przerzutek: w zależności od charakteru planowanego etapu wymieniano całe koło. Notabene były one... drewniane! Znacznie lepiej niż stalowe amortyzowały wstrząsy i były od nich lżejsze. Na tamte czasy: sprzęt profesjonalny. Można zaryzykować, że stosunkowo mało zawodny. Głównym problemem okazywało się ogumienie, które ponoć trzeba było zmieniać 60 razy. Na wielu zdjęciach Zamoyskiego z przejazdu widzimy przepasanego właśnie zapasową dętką.

Sportowy tryb życia

Nie wydaje się, żeby August zaaplikował sobie przed wyprawą jakiś specjalny mikrocykl treningowy. Po pierwsze kto miałby do tego głowę, mieszkając w Paryżu, po wtóre: wydaje się, że wcale nie musiał. Znamy kilka zdjęć, na których pozuje w stroju sportowym, kilka takich, że w i praktycznie bez niego. Takich gości w starożytności po prostu rzeźbiono... We wspomnieniach ówczesnych rezydentów Zakopanego co chwilę spotykamy go, akurat nie na rowerze, ale w biegu, na nartach, przy wspinaczce na najpoważniejsze szczyty Tatr Wysokich z Gerlachem włącznie. Samo mieszkanie pod Giewontem zresztą mogło mieć zbawienny wpływ na umiejętność gospodarowania powietrzem w płucach. Nawet fakt prowadzenia się w stylu, jakiego później mogliby pozazdrościć Mick Jagger i Keith Richards nie był w stanie zmienić tego stanu rzeczy.

Zamoyski w Paryżu w 1925 roku. Wydaje się, że ze swojej tężyzny był w owym czasie bardziej dumny, niż z osiągnięć artystycznych

Mocny początek wystarczył

Ustalono, że trasa ma doprowadzić do Warszawy, ale jeśli wędrowiec dojedzie do Wiednia w 15 dni, już będzie zwycięzcą. Zamoyski w swojej wyprawie musiał liczyć na łut szczęścia. Mimo że sierpień jest najbezpieczniejszą pod tym względem porą roku, alpejskie przełęcze potrafią zaskoczyć nawet i wtedy. Wydaje się jednak, że wszystko poszło nadzwyczaj gładko. Nie jest do końca jasne, ile dni zajęło mu dojechanie do Wiednia. Być może nawet 11, być może 13 albo 15, wliczając w to nie więcej niż dwa dni odpoczynku. Wiele wskazuje, że uczynił wszystko z pewnym zapasem wystarczającym na przejechanie do „spacerkiem" do majątku rodziny matki w Brestovlanach, gdzie popasał kilka dni. Potem ruszył do Zakopanego, ale to był już relaks: główny warunek był spełniony. Dodatkowo zepsuła się pogoda, przyplątało się jakieś zatrucie. Wstępnie rozważany był jeszcze przejazd do samej Warszawy, ale w którymś momencie zrezygnowano z tej koncepcji. Po co niby? W deszczu, po płaskim, skoro można było zostać w Zakopanem?

Ostatnie etapy są dość krótkie. Przed Wiedniem przejeżdżał średnio 144 km dziennie, w okolicach Rożemberoka spada to do niewiele ponad 100. Ostatnią noc przed wielkim finałem spędza w Łysej Polanie. Wszystkiego łącznie przejechał 2382 (obliczenia p. Piotra Zabłudowskiego).

Został mu tylko wielki wjazd... Grande finale...

cdn.

Zbigniew Smółko

Ksiądz Jan Szczepański (1890-1948) - zamordowany proboszcz z Brzeźnicy Bychawskiej (cz. II)

Ksiądz, który się komunistom nie kłaniał

Uprowadzono go z plebanii pod pozorem potrzeby wyjazdu do chorego z Ostatnim Namaszczeniem. Zmasakrowane ciało znaleziono po kilku dniach w rzece Wieprz. Milicja i inne służby robiły wszystko, żeby nie znaleźć sprawców. Dopiero po latach do zbrodni miał przyznać się funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa.

Syn rolników spod Milejowa nie mógł pochwalić się dobrym zdrowiem. Już jako kleryk, a potem ksiądz, musiał kilka razy prosić biskupa o udzielenie urlopów na leczenie. Kiedy jednak podejmował pracę duszpasterską, wykonywał ją z zapałem i determinacją. W czasie wojny wspierał duchowo i materialnie oddziały partyzanckie. Po jej zakończeniu nie ukrywał, co sądzi o nowej władzy, a zwłaszcza działaniach jej funkcjonariuszy. Że jest to więcej niż ryzykowne, przekonywał się naocznie: wielu z jego braci w kapłaństwie trafiało w tym czasie na Zamek albo padało ofiarą „nieznanych sprawców".

12 maja 1947 przez biskupa Stefana Wyszyńskiego został mianowany proboszczem w Brzeźnicy Bychawskiej. Na jego, głoszone otwartym tekstem i odnoszące się do zagadnień politycznych, kazania, przychodzili wierni z całej okolicy. Jeśli kto w okolicy miał wątpliwości, czy katolik może wstąpić do partii albo, czy dobrze i mądrze jest przystawać do powstających PGR-ów - po wysłuchaniu kazania ks. Szczepańskiego wyzbywał się ich skutecznie i trwale. Z drugiej strony wszelkie próby „przekonywania" księdza do zmiany albo złagodzenia poglądów też nie przynosiły najmniejszego efektu.

Ksiądz Szczepański liczył się z tym, że, podobnie jak wielu innych księży na Lubelszczyźnie, może spotkać się z przemocą ze strony władz komunistycznych

Z raportu Urzędu Bezpieczeństwa w Lubartowie o ks. Szczepańskim: Do ludności o poglądach demokratycznych wrogo ustosunkowany, o czym świadczy fakt, iż kiedy w 1946 roku zostali przez bandę „Uskoka" Zdzisława Brońskiego wymordowani członkowie ORMO i partii w Niemcach, to wypowiedział się, że ci ludzie niegodni są chowania na cmentarzu.

Okoliczności porwania, śmierci, odnalezienia ciała i śledztwa są do dziś dnia nie do końca wyjaśnione.

Tragedia rozpoczęła się późnym wieczorem w niedzielę 22 sierpnia 1948 r. Pod plebanię w Brzeźnicy podjechał wóz na którym, oprócz przymuszonego do tego woźnicy, jechało dwóch uzbrojonych mężczyzn. Obudzili księdza pukaniem w okno, podając jako pretekst potrzebę wyjazdu do umierającego z Sakramentami (w innej wersji chory miał znajdować się na wozie). Ksiądz poprosił ich, żeby poszli poprosić kościelnego o otwarcie kościoła, sam zaś miał się w tym czasie ubrać. Goście poprosili o kubek wody dla rzekomego chorego. Kiedy ksiądz przez okno wysunął rękę, pochwycili ją i próbowali wyciągnąć go na zewnątrz. Duchowny wyrwał się i uciekł w głąb mieszkania. Padły strzały...

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 8204c13b62

Piotr Kłoczewski z Kłoczewa (1541-1580) - budowniczy królewskiej floty (cz. III)

Morskie tradycje powiatu ryckiego

Wielokrotnie posłował do Szwedów, Duńczyków, Prusaków i Gdańszczan. Mimo że pochodził z głęboko śródlądowej Ziemi Stężyckiej, stał się rychło jednym z największych polskich ekspertów od polityki morskiej w czasach rządów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. W czasie wojny z Gdańskiem to jemu powierzono pozyskanie floty. A Mierzeję Gdańską Piotr Kłoczewski chciał przekopać, zanim to stało się modne.

Największym problemem polskiej polityki morskiej było to, że nawet co bardziej oświeceni ze szlachty wcale nie czuli ani własnej potrzeby żeglowania, ani nie rozumieli koncepcji budowania Rzeczypospolitej jako kraju morskiego. Pisze oto, współczesny Kłoczewskiemu, Mikołaj Rej: O Szwedzie o Duńczyku tam nie umiem mówić, / bom nie bywał na morzu, nie chcę śledzi łowić. / Tum jeno po sadzawkach polskich trochę pływał /A na morzu bodaj tam nikt dobry nie bywał

Jak doszło do tego, że poważna misja tworzenia floty wojennej przeciw Gdańskowi powierzona została urodzonemu w głębi lądu, w Ziemi Stężyckiej dyplomacie, którego praktyczne morskie doświadczenia ograniczały się do kilku podróży wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku i który nigdy dowodził żadną jednostką morską?

A po co Polakom morze...

Odpowiedź jest chyba dość prosta: przypuszczalnie nikogo o lepszych kompetencjach w otoczeniu władcy nie było. Wbrew obiegowej opinii ambicje morskie ówczesnej i wcześniejszej Rzeczypospolitej, o ile w ogóle istniały, to wyłącznie jako daleki od realizacji koncept albo zdiagnozowana, ale w zasadzie kompletnie nierealizowana potrzeba. Okrzyk Pompejusza, że n*avigare necesse est, vivere non est necesse*, czyli *żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest koniecznością* w Polsce Piastów i Jagiellonów nie znalazłby żadnego posłuchu. Wyprawa kołobrzeska wojów Krzywoustego, którą kronikarz Gall udekorował pieśnią *Ojcom naszym wystarczały ryby słone i cuchnące / my po świeże przychodzimy w oceanie pluskające*, była pewnym ewenementem. Ciekawostką jest, że słynna po dziś dzień w Skandynawii polsko-pomorska akcja na Konungahelę (1136), do tej pory opisywana przez Szwedów i Norwegów jako ich największa klęska, w Polskim dziejopisarstwie przeszła bez echa i jest epizodem znanym niemal wyłącznie fachowcom. W XVI-wiecznej Polsce wśród szlachty pomysł pływania po Bałtyku uważany był nie dość, że za niepotrzebny, to jeszcze zwyczajnie nielicujący z godnością Polaka. Pisze Sebastian Klonowic w swoim „Flisie": *Może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze*. Jednym z nielicznych upartych promotorów polityki morskiej był Jan Dymitr Solikowski, dobry znajomy i partner kilku wypraw dyplomatycznych Kłoczewskiego i możemy domyślać się, że miał on wpływ na wypromowanie go w tej roli.

Jak Gdańsk wojował z Polską

Bezpośrednią przyczyną budowania floty był konflikt z Gdańskiem, najpotężniejszym i najlepiej ufortyfikowanym miastem w Rzeczypospolitej. Dodajmy, że wcale niegotowym schylać karku i dopłacać do interesu wobec próbujących narzucić mu swoje warunki gry królów. Zwłaszcza Zygmunt August pod koniec panowania próbował mocno ograniczyć jego przywileje i zasady samorządu (tzw. Statuty Karnkowskiego 1570). Batory, swoją modą, sprawą próbował rozwiązać siłowo. Wprawdzie Sejm nie dał mu na tę wojnę ani grosza, ale zgodził się na zwołanie pospolitego ruszenia. Skonfiskowano należące do gdańskich kupców towary, handel przekierowano do Elbląga. Niepokorne miasto z kolei zawarło sojusze z Danią i księciem pomorskim, który planował przerzucić z Kołobrzegu drogą morską znaczną ilość piechoty. W tych warunkach Kłoczewski otrzymał od króla kluczową misję: zorganizowanie w Elblągu floty, która skutecznie zablokowałaby Gdańsk od strony morza.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Wąwolnicy

Kościół z białego kamienia pw. św. Wojciecha stał w Wąwolnicy już w XV wieku. Oto jak, w ostatnich chwilach jego istnienia, opisuje go proboszcz ks. Józef Pruszkowski: *Budowla nie mająca pretensyi do żadnego określonego stylu. Niby renesans zewnątrz i wewnątrz i w kaplicach. Sklepienie łukowe, z drobną gipsaturą, pozostało jeszcze w presbyterium, gdy w kaplicach i nawie runęło sklepienie wodą przesiąkłe a w miejsce tegoż jest sufit. (...) W wielkim ołtarzu jest statuetka Matki Boskiej z Panem Jezusem na ręku, starożytna z dawnej kaplicy kębolskiej (...) Gdy rzeczona kaplica była już w ruinie, ojcowie benedyktyni stąd ową cudowną statuetkę Matki Bożej z procesyją.* W 1907 roku rozpoczęła się budowa obecnego kościoła, więc stary trzeba było rozebrać, bo ściana od ściany była w odległości jednego metra. Pozostało tylko dawne prezbiterium, które służy jako kaplica. Zdjęcie sprzed 1908 roku z wydawnictwa *Monografia ilustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim.*

Zbigniew Smółko

WSP

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. II)

Śladem największej dziedziczki

Maria Ludwika Krasińska była najlepiej rokującą kandydatką na żonę w całym Królestwie Kongresowym. Bajecznie bogata, nieźle wykształcona, wybitnej urody osiemnastolatka wybrała księcia Adama Ludwika Czartoryskiego

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Dzieciństwo hrabianka Krasińska spędziła w rodowym gnieździe w Krasnem (okolice Ciechanowa), w Warszawie w pałacu przy Kredytowej i w pałacu w Rohatynie (dziś na Ukrainie). Dorabiać się nie musiała: po ojcu odziedziczyła w okolicach Krasnego 3200 ha ziemi rolnej z cukrowaniami, młynami, nieruchomości i przetwórnie w Ciechanowie, stadninę koni wyścigowych, liczne domy w Warszawie cukrowni, młynu oraz placów i zakładów w Ciechanowie; stadninę koni wyścigowych w Krasnem; wiele kamienic w centrum Warszawy grunty w Dolinie Prądnika, 750 ha lasu, 300 ha roli, zakłady zdrowotne, pstrągarnię, wille i ruiny zamku, potężny majątek ziemski koło Rohatyna (obecnie na Ukrainie) i pomniejsze (liczone zaledwie w setkach hektarów) spłachetki na Lubelszczyźnie. Do tego różnorakie majątki w Chorwacji i we Włoszech. Ojciec zmarł niespodziewanie, kiedy Maria miała 12 lat.

Na jej wychowanie poważniejszy wpływ miała matka. Ojciec, człowiek niesłychanie praktyczny i nieustannie zapracowany, miał opinię raczej zimnokrwistego, nieskorego do porywów serca, na cele społeczne łożącego akurat tyle, ile z racji na stan wypadało. Maria Magdalena z Zawiszów Kierżgajło z kolei wręcz nieustannie coś organizowała, wspierała. Była pionierką ruchu białoruskiego, popierała odrodzenie narodowe Litwinów, z kolei jej mąż Mikołaj Radziwiłł był zadeklarowanym rusofilem i chłopomanem - oboje mieli wśród polskiego ziemiaństwa, w najuprzejmiejszej wersji, opinię ekscentryków. Po śmierci Mikołaja w rosyjskim mundurze w 1915 roku wdowa wyniosła się do Kowna, więc leżące w Polsce grunty po Radziwille przekazano Marii Ludwice. Po zajęciu Litwy przez Sowietów Zawiszanka przeniosła się do Szwajcarii, gdzie zmarła. I w tym wypadku Maria Ludwika była jedyną dziedziczką, to już nie był wielki majątek. W całej pełni odziedziczyła jednak temperament społecznikowski.

Ślub wielkich pieniędzy z wielkim nazwiskiem

Reasumując: bogatszej panny na wydaniu w początkach XX wieku w Polsce nie było. Do tego miała wiele osobistych zalet: na zdjęciach widzimy smukłą młodą damę, więcej niż przeciętnej urody. Szczęście uśmiechnęło się do księcia Adama Ludwika Czartoryskiego, księcia na Klewaniu i Żukowie, syna Władysława i wnuka Adama Jerzego oraz Małgorzaty Adelajdy Adélaide ks. Bourbon-Orleańskiej. Starszego od niej o 11 lat, człowieka wielkiej wiedzy, kultury, znaczenia politycznego i takichże wydatków. Choćby sam Hotel Lambert w Paryżu, stanowiący w XIX wieku nieformalną stolicę polskich patriotów, był potwornie drogi w utrzymaniu...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 8204c13b62

Kariera zawodowa w gastronomii, służbach czy branży beauty?

Młodzi szukali odpowiedzi na III Bialskich Targach Pracy

Fot.Marek Pietrzela

Młodzież gromadziła się głównie przy namiotach służb mundurowych: Wojska Polskiego, Policji, Służby Więziennej i Straży Granicznej

Fot.Marek Pietrzela

Wielu zwiedzających zainteresował pokaz ratownictwa drogowego przygotowany przez bialską Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej

Aż 89 wystawców gościło na III Bialskich Targach Pracy w hali sportowo-widowiskowej. W tym gronie pojawili się nawet przedstawiciele kilku firm z woj. mazowieckiego. Najbardziej zadowolona z odwiedzenia tej imprezy była młodzież z kilku szkół.

Marek Tichoruk, dyrektor organizującego targi Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej, nie ukrywał zadowolenia, że przybyli nawet wystawcy z Siedlec i z powiatu łosickiego.

- Na trzeciej edycji wzbogaciliśmy program targów o dwa bloki tematyczne. Jeden prowadzili praktycy z zakresu rekrutacji. Radzili, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej. Była też ogólna rekrutacja dotycząca służb mundurowych – powiedział nam dyrektor.

Przybyli samorządowcy, były przemówienia

Podczas oficjalnego otwarcia imprezy przemawiali obok siebie przedstawiciele samorządów miasta Biała Podlaska i ziemskiego powiatu bialskiego, co może potwierdzać osiągnięcie trwałego porozumienia między nimi w sprawie prowadzenia wspólnego PUP (a przed rokiem były zakusy w powiecie grodzkim, aby doszło do „rozwodu", co pewnie by oznaczało mnożenie kosztów).

- Te targi są bardzo ważne przede wszystkim dlatego, że dają możliwość spotkania potencjalnego pracodawcy, który dysponuje miejscami pracy, z osobami, które potrzebują pracy. W powiecie bialskim stopa bezrobocia wynosi obecnie 9,5 proc., a w województwie lubelskim 7,6 proc. Dlatego szczególnie ważne są inicjatywy, które wspierają lokalny rynek pracy i rozwój przedsiębiorczości - podkreślił Tomasz Pitucha, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Ponadto zapowiedział, że w 2026 roku, wskutek pogarszającej się sytuacji budżetowej, fundusze na takie wydarzenia jak targi zostaną ograniczone o ok. 30 proc.

Targi mają swój smak

W piątek, tuż po otwarciu imprezy, przybyło tam wielu uczniów z kilku szkół. Mogli oni skorzystać z licznych degustacji na wielu stoiskach m.in. restauracji, pensjonatów i wytwórni mięsnych. Młodzież często odwiedzała stoisko Krynicy Vitamin, producenta napojów, aby sięgnąć po kolejną puszkę... Chłopcy tłumnie podchodzili do interesujących ekspozycji służb mundurowych. Żołnierze pozwalali nawet przymierzyć oko do celownika pistoletu, a Służba Więzienna zakuwała chętnych (na szczęście tylko na chwilę) w kajdanki lub łańcuchy do wszystkich kończyn... Dziewczęta odwiedzały stoiska branży beauty, niektóre skorzystały z usług upiększania lub przygotowania fryzury.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Marek Tichoruk,
dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Białej Podlaskiej

Mamy około 300 ofert pracy

Obecnie w naszym urzędzie mamy około 300 ofert pracy, nie jest to mało. Chodziły słuchy, że firmy się zwijają, a otrzymaliśmy 70 wniosków o dofinansowanie nowych miejsc pracy oraz około 130 na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Nie mamy zgłoszeń o zwolnieniach grupowych. Pracodawcy przyznają, że w trudnej obecnie sytuacji starają się zatrzymać pracowników na połowie etatu, aby nie uciekali. Wielu na nadzieje, że kiedyś ruszy Jedwabny Szlak.

Międzyrzeczanie wymieniali butelki na ciastka. Za chwilę „wchodzą" recyklomaty

W kolejce do urządzenia ustawił się tłum mieszkańców, którzy chętnie wymieniali plastikowe butelki na słodkości

Na skwerku w Międzyrzecu Podlaskim 19 września mieszkańcy mieli okazję wziąć udział w wyjątkowej akcji ekologicznej połączonej ze słodką niespodzianką.

Od godz. 10 na rynku pojawił się recyklomat, do którego można było wrzucać niezgniecione butelki i puszki. W zamian każdy uczestnik otrzymywał paczki z ciastkami od firmy Dr Gerard. Zasada była prosta – im więcej opakowań, tym więcej nagród.

Mieszkańcy zobaczyli, jak korzystać z recyklomatu

Co więcej, miasto otrzymało od firmy producenta słodycze, trzy ławki oraz trzy kosze na śmieci, które posłużą mieszkańcom Międzyrzeca.

Kamil Pulik

Piotr Byczyk,
dyrektor firmy Dr Gerard w Międzyrzecu Podlaskim

W naszej firmie od lat segregujemy odpady

Jako lokalny pracodawca chętnie angażujemy się w akcje i działania promujące właściwe postawy. W naszej firmie od lat segregujemy odpady. To dla nas ogromna satysfakcja, że akcja, którą prowadzimy wspólnie z Międzyrzecem Podlaskim i Radzyniem Podlaskim, spotyka się z tak dużym odbiorem. Cieszy nas również fakt, że mogliśmy ufundować po trzy komplety ławek oraz trzy komplety koszy do segregacji dla obu miast. Mamy nadzieję, że mieszkańcy będą chętnie z nich korzystać. Wierzę, że to przedsięwzięcie przygotuje mieszkańców do nadchodzących zmian i zachęci ich do jeszcze większej dbałości o środowisko.

Paweł Łysańczuk,
burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego

Cena wywozu śmieci zależy od decyzji przy śmietniku

To kolejny etap akcji społecznej „Dobrze sortujesz, wiele zyskujesz", którą prowadzimy wspólnie z firmą Dr Gerard i miastem Radzyń Podlaski. Mieszkańcy mogą zapoznać się z nową maszyną – recyklomatem. Cel to oswojenie ludzi z tymi urządzeniami oraz promowanie prawidłowego sortowania odpadów. W Międzyrzecu już od początku października znajdziemy co najmniej kilka recyklomatów. Często mamy problem z decyzją, do którego pojemnika wrzucić dany odpad. Niestety, wielu mieszkańców nie przywiązuje wagi do segregacji – często po prostu im się nie chce. To powoduje wzrost kosztów, bo cena wywozu śmieci zależy właśnie od naszych decyzji przy śmietniku. W ramach kampanii firma Dr Gerard przekazała nam także trzy kosze i trzy pojemniki, które mają przypominać o prawidłowym sortowaniu. Cieszy mnie zaangażowanie firmy, ponieważ daje nam to znacznie większe możliwości. Ta kampania pozwala na dużo lepszy kontakt z mieszkańcami. Ulotki czy plakaty nie oddziałują dziś tak skutecznie, jak działania oparte na mediach społecznościowych, filmach edukacyjnych i różnego rodzaju wydarzeniach.

Aneta Stelmaszczyk,
portal Kaucja.pl

Od 1 października rusza system kaucyjny. Sklepy o powierzchni powyżej 200 mkw. są zobowiązane do przystąpienia do tego systemu. Należy pamiętać, że zawsze możemy zwrócić opakowania także w ramach zbiórki ręcznej przy kasie. Recyklomaty są różne – mają odmienne rozmiary i konstrukcje. W jednych będzie można zwrócić wyłącznie puszki i butelki plastikowe, a w innych również butelki szklane. Do recyklomatu oddamy jedynie opakowania oznaczone symbolem programu kaucyjnego. Program ten obejmuje wyłącznie opakowania po produktach przeznaczonych do spożycia przez ludzi. Nie dotyczy opakowań po produktach użytkowych, takich jak farby, środki chemii gospodarczej, ani opakowań po mleku.
System kaucyjny nie zostanie wprowadzony z dnia na dzień – okres przejściowy potrwa do 1 stycznia 2026 roku.
Akcja w Międzyrzecu ma na celu zapoznanie mieszkańców z działaniem urządzenia. To pierwsze wydarzenie, w którym uczestniczy Kaucja.pl.

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Sensacja w finale! Orlen Oil Motor ma problem

Orlen Oil Motor Lublin rozpoczął rywalizację w finale PGE Ekstraligi z Pres Grupą Deweloperską Toruń. Niestety mistrzowie Polski wyraźnie ulegli rywalom i w rewanżu będą mieli sporo pracy.

Problemy Orlen Oil Motoru w pierwszym finale

Emocje pojawiły się już w pierwszym biegu, w którym wiozący dwa punkty Jack Holder upadł na tor i potrzebna była powtórka. W niej świetnie spisał się Dominik Kubera, który długo ścigał Jana Kvecha i finalnie wywalczył dwa punkty na ostatnim okrążeniu i wynik 2:4 po wygranej Patryka Dudka. W biegu juniorskim również obejrzeliśmy 4:2 dla miejscowych, bo niespodziewanie Wiktor Przyjemski dał się ograć Antoniemu Kawczyńskiemu, a Bartosz Bańbor po ostrym starciu z Mikołajem Duchińskim nie dokończył biegu przez defekt. Pierwszą „trójkę" dla Motoru zapisał na koncie Bartosz Zmarzlik w trzecim biegu, ale wystarczyło to tylko na remis, bo Fredrik Lindgren przyjechał za Mikkelem Michelsenem i Emilem Sajfutdinowem. Seria zakończyła się jednak fatalnie, bo defekt zaliczył Przyjemski, a Mateusz Cierniak nie miał szans z Duchińskim i Robertem Lambertem. Gospodarze prowadzili więc aż 16:8. W drugiej serii kosmiczną formę podtrzymał Zmarzlik i pewnie wygrał z Michelsenem, a Kubera znów ścigał i wyprzedził Kvecha. Następnie obejrzeliśmy remis po wygranej Sajfutdinowa, którego ścigał Holdera, a „jedynkę" przywiózł Lindgren. W ramach rezerwy taktycznej w siódmym biegu znów pojechał Zmarzlik, ale świetnie pojechał Dudek i ograł mistrza świata. Bańbor z kolei przegrał z Lambertem i miejscowi prowadzili 25:17. Różnica punktów nie zmieniła się też po ósmym biegu, kiedy Sajfutdinow w wielkim stylu z ostatniego miejsca wyprzedził rywali i wywalczył 3:3 przed Kuberą, Cierniakiem i Duchińskim. Podobnie jak po dziewiątym wyścigu, kiedy znów wygrał Dudek, a Lindgren z Holderem przywieźli za sobą Lamberta. Odskoczyć rywalom nie pozwolił Zmarzlik, który na koniec serii ograł Michelsena i Kvecha. W parze z nim jechał Bańbor, który zastąpił kontuzjowanego Przyjemskiego i nie zdobył punktów. Motor przegrywał więc 26:34. Gospodarze w duecie Michelsen-Dudek dodali dwa kolejne punkty przewagi w 11. biegu, kiedy dwa „oczka" zapisał na koncie Holder, a jadący z rezerwy za Cierniaka Lindgren przyjechał ostatni. Szwed „zrehabilitował się" wykluczeniem w 12. gonitwie, bo podbiło go na krawężniku i ściął z toru Kawczyńskiego. W powtórce mnóstwo emocji zapewnił Bańbor, ale z pierwszego miejsca spadł na trzecie i rywale prowadzili już 14 punktami. Przed „nominowanymi" wygrał Lambert, drugi był Kubera przed Sajfutdinowem, a niespodziewanie ostatni przyjechał Zmarzlik. Tabela wskazywała więc 47:31 dla Torunia. W 14. biegu bez problemów wygrał Kubera, ale za nim dojechali Lambert i Sajfutdinow, a ostatni był Holder. W 15. biegu lublinianie mieli ostatnią szansę na odrobienie strat, ale jej nie wykorzystali. Do końca szarpał Zmarzlik, ale przegrał z Dudkiem, a Kubera nie dał rady Michelsenowi i przyjechał ostatni. Finalnie Toruń wygrał więc aż 54:36 i zbudował sobie ogromną przewagę przed drugim spotkaniem.

Drugi i decydujący mecz finałowy odbędzie się w Lublinie już w niedzielę 28 września o 19.30. Złoto ekstraligi wywalczy zespół, który zwycięży w dwumeczu.

Pres Grupa Deweloperska Toruń - Orlen Oil Motor Lublin
54:36

Lublin:
1. Jack Holder - 5+1 (w,2,1*,2,0)
2. Fredrik Lindgren - 3+1 (0,1*,2,0,w)
3. Dominik Kubera - 10 (2,1,2,2,3,0)
4. Mateusz Cierniak - 2+1 (1,-,1*,-)
5. Bartosz Zmarzlik - 13 (3,3,2,3,0,2)
6. Wiktor Przyjemski - 2 (2,d,-)
7. Bartosz Bańbor - 1 (d,0,0,1)
8. Bartosz Jaworski - ns

Kacper Ciuksza

Ronaldo strzelił, ale Motor nie wygrał

Piłkarze Motoru Lublin zanotowali czwarty remis w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 9. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami w wyjazdowym starciu z Zagłębiem Lubin.

Fot. Motor Lublin

Radość Motoru z gola na 1:2

Spotkanie nie rozpoczęło się dobrze dla defensywy Motoru. Już w 6. minucie rywale otworzyli bowiem wynik, po tym, jak do siatki trafił Leonardo Rocha.

W następnych fragmentach pierwszej połowy „Motorowcy" stworzyli kilka sytuacji, które mogły przynieść im wyrównanie, ale brakowało skutecznego wykończenia lub odrobiny szczęścia. Tym samym gospodarze zeszli na przerwę z prowadzeniem.

Rozmowa w szatni z trenerem i zmiany dokonane przez sztab szkoleniowy pomogły żółto-biało-niebieskim odmienić losy spotkania. Najpierw, bardzo ładnego gola strzelił Jakub Łabojko. Pomocnik lubelskiego zespołu odebrał wślizgiem rywalowi piłkę przed polem karnym, a następnie posłał futbolówkę pod poprzeczkę, wyrównując na 1:1.

„Miedziowi" nie zdążyli jeszcze otrząsnąć się z utraty pierwszej bramki, a kilkadziesiąt sekund później Motor zadał kolejny cios. Tym razem po kontrze na listę strzelców wpisał się Fabio Ronaldo. Skrzydłowy rozpoczął mecz na ławce rezerwowych, ale siedem minut po wejściu na boisko zaliczył debiutanckie trafienie w barwach lubelskiego klubu.

W dalszej części drugiej połowy Zagłębie dążyło do wyrównania. Ekipa z Lubina dopięła swego w 85. minucie gry. Wówczas z rzutu karnego celnie uderzył Michális Kossídis, który ustalił rezultat na 2:2. To sprawiło, że Motor musiał zadowolić się czwartym remisem w ósmym rozegranym w tym sezonie meczu.

W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy zmierzą się przed własną publicznością z Radomiakiem Radom. Początek tej konfrontacji zaplanowano w poniedziałek, 29 września o godzinie 20:30. Przed kolejnym starciem w ekstraklasie lublinian czeka ponadto wyjazdowa potyczka w Gdyni z tamtejszą Arką w ramach Pucharu Polski.

Zagłębie Lubin - Motor Lublin
2:2 (1:0)

Bramki: Leonardo Rocha 6, Michális Kossídis 85 (z rzutu karnego) - Jakub Łabojko 51, Fabio Ronaldo 52

Motor: Brkić – Stolarski (68 Wójcik), Bartoš, Meyer, Luberecki, Łabojko (68 Samper), Rodrigues, Wolski (81 Scalet), Król (46 Ndiaye), van Hoeven (46 Ronaldo), Czubak

Karol Kurzępa

PGE Start walczył o Ligę Mistrzów. Będą inne puchary

PGE Start Lublin walczył dziś w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. Drużyna Wojciecha Kamińskiego podjęła faworyzowanych przeciwników z Hiszpanii.

Koszykarze z Lublina na turniej kwalifikacyjny wybrali się do Bułgarii, gdzie w miejscowości Samkov zaplanowano wszystkie mecze tej grupy eliminacyjnej. Podopiecznym trenera Wojciecha Kamińskiego przyszło zmierzyć się z UCAM Murcia CB, a więc faworyzowanym zespołem z Hiszpanii. Pierwsza kwarta spotkania zaczęła się nieźle, jednak rywale dość szybko złapali swój rytm i to oni narzucali tempo gry. W dalszej części odsłony Start miał problemy z faulami, a Hiszpanie dość łatwo zatrzymywali czerwono-czarnych pod swoim koszem. W efekcie prowadzili 27:17. Drugą kwartę Start zaczął jeszcze lepiej i po dwóch minutach tracił do rywali zaledwie dwa punkty. Niedługo później za dwa trafił Tevin Mack i przewaga rywali wynosiła już tylko „oczko". Nie udało się jednak wyrównać, a Murcia znów zaczęła grać nieco lepiej. Start nie pozwolił odskoczyć przeciwnikom tak bardzo, jak wcześniej, w efekcie odrabiając stratę i przegrywając 42:48. Po zmianie stron Hiszpanie szybko złapali trzy faule, ale czerwono-czarnym nie kleiły się akcje ofensywne. Często gubili i tracili piłkę, a to przeciwnicy wykorzystywali dość łatwo. Mnóstwo z tych strat wpadało na konto Elijaha Hawkinsa, który ewidentnie nie miał dobrego dnia. W drugiej połowie kwarty rywale raz za razem wywalczali akcję 2+1 i zdobywali kolejne punkty. Dzięki temu odskoczyli na 15 punktów, a finalnie kwarta zakończyła się wynikiem 76:63. Niestety czwarta kwarta była już jedynie formalnością i zespół trenera Kamińskiego nie mógł zbliżyć się do rywali. W efekcie przegrał 84:100. Do dalszej fazy rywalizacji o Ligę Mistrzów dołączą więc koszykarze z Murcji, a Start musi zadowolić się innym europejskim pucharem - FIBA Europe Cup.

UCAM Murcia CB - PGE Start Lublin
100:84
(27:17, 21:25, 28:21, 24:21)

Kacper Ciuksza

WSP

Zrobiły krok w kierunku marzeń

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin rozpoczęły rywalizację o udział w fazie grupowej Euroligi. O miejsce w tych prestiżowych rozgrywkach walczą w dwumeczu z węgierską drużyną DVTK Kosárlabda Miszkolc.

Pierwsze ze starć odbyło się w hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich. Początkowa kwarta konfrontacja była dla podopiecznych trenera Karola Kowalewskiego bardzo udana. Lublinianki prezentowały się bardzo dobrze w ofensywie i nie pozwalały na zbyt wiele przeciwniczkom, mając dużo pewności w swoich boiskowych poczynaniach. Dzięki temu zbudowały przewagę ośmiu punktów. Na dużą przerwę gospodynie schodziły z zaliczką w postaci sześciu oczek, choć przyjezdne coraz lepiej radziły sobie w ataku. Mimo wszystko to akademiczki prowadził 38:32.

Po zmianie stron biało-zielone szybko straciły przewagę. Lubelski zespół popełniał coraz więcej błędów po obu stronach parkietu, szwankowała także jego skuteczność w ofensywie. Ekipa z Węgier wykorzystała słabszą postawę AZS UMCS i do czwartej kwarty przystępowała, wygrywając 51:50. Sporo krwi napsuły miejscowym przede wszystkim Paula Ginzo i Monika Grigalauskyte.

Podczas czwartej z ćwiartek DVTK miał już nawet dziewięć punktów przewagi, ale w kluczowych momentach więcej zimnej krwi zachowały biało-zielone. Ważne przechwyty, niezwykle istotne trafienia i duża doza determinacji pozwoliły lubliniankom wyszarpać zwycięstwo na własnym parkiecie. Losy wyniku ważyły się praktycznie do ostatnich posiadań. AZS UMCS wygrał nawet pomimo faktu, że umieścił w koszu tylko cztery rzuty z dystansu, mając zaledwie 24-procentową skuteczność zza łuku.

Rewanż zaplanowano w środę, 24 września o godzinie 18:00 w Miszkolcu. Lepsza z drużyn w dwumeczu zagra w Eurolidze. Przegrany wystąpi natomiast w rozgrywkach FIBA EuroCup Women.

Polski Cukier AZS UMCS - DVTK Kosárlabda Miszkolc
70:67
(21:13, 17:19, 12:19, 20:16)

Lublin: Slocum 17, Ryan 16, Ullmann 12, Gatling 10, Gil 7, Ridard 7, Wnorowska 1, Piestrzyńska, Wojtala, Morawiec

Karol Kurzępa

eprasa.pl 8204c13b62

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 7. KOLEJKI
Victoria - Absolwent 2:1
Podlasie II - Az-Bud II 5:2
Unia Ż. - Agrotex 1:8
KS Drelów - Lutnia 2:3
Orzeł - Bizon 8:1
Grom - Unia K. 2:0
Kujawiak - Sokół 0:4
ŁKS Łazy - Red Sielczyk 0:1

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	7	18	30:12
2	Victoria Parczew	7	16	31:13
3	Red Sielczyk	7	15	14:10
4	Orzeł Czemierniki	7	15	24:10
5	KS Drelów	7	14	18:6
6	Agrotex Milanów	7	13	29:15
7	Lutnia Piszczac	7	12	17:14
8	Sokół Adamów	7	12	8:10
9	Az-Bud Komarówka Podl.	7	10	25:17
10	Absolwent Domaszewnica	7	9	17:17
11	Unia Żabików	7	9	10:17
12	Grom Kąkolewnica	7	9	10:16
13	Unia Krzywda	7	6	7:35
14	ŁKS Łazy	7	4	11:17
15	Bizon Jeleniec	7	2	9:33
16	Kujawiak Stanin	7	0	3:21

NASTĘPNA KOLEJKA (27.09., godz. 16:00): Agrotex - KS Drelów, (27.09., godz. 18:00): Victoria - Podlasie II, (28.09., godz. 12:00): Absolwent - Red Sielczyk, Sokół - ŁKS Łazy, (29.09., godz. 13:00): Bizon - Grom, (28.09., godz. 15:00): Az-Bud - Unia Ż., Lutnia - Orzeł, (28.09., godz. 16:00): Unia K. - Kujawiak.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 4. KOLEJKI
Twierdza - LZS Dobryń 1:2
Dąb - Wodnik 7:1
Granica - GLKS Rokitno 7:0
Niwa - Tytan 2:1
Olimpia - pauza

TABELA KL. A - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Dąb Dębowa Kłoda	4	12	24:3
2	Olimpia Jabłoń	3	7	12:2
3	Tytan Wisznice	4	6	8:9
4	Granica Terespol	3	6	13:7
5	LZS Dobryń	3	5	7:6
6	Twierdza Kobylany	4	4	9:7
7	Niwa Łomazy	3	3	6:10
8	Wodnik Siemień	4	2	9:21
9	GLKS Rokitno	4	0	0:23

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 13:00): GLKS Rokitno - Niwa, Wodnik - Granica, LZS Dobryń - Dąb, (28.09., godz. 16:00): Olimpia - Twierdza, Tytan - pauza.

mp

Podlasie wygrało w Tarnobrzegu! Trzy rzuty karne, wielkie emocje i kolejne punkty

Drużyna Podlasia odniosła cenne wyjazdowe zwycięstwo nad Siarką Tarnobrzeg, wygrywając 2:1 po emocjonującym meczu, w którym nie zabrakło dramatycznych zwrotów akcji oraz... aż trzech rzutów karnych!

Radość bialczan oraz kibiców, którzy przyjechali do Tarnobrzega

Początek spotkania w Tarnobrzegu zwiastował wyrównaną walkę i tak też było do ostatniego gwizdka. Już w pierwszej połowie obie drużyny miały idealne okazje, by objąć prowadzenie i to z jedenastu metrów.

Najpierw, po faulu na Adrianie Wnuku, rzut karny dla gości z Białej Podlaskiej egzekwował Jarosław Kosieradzki, jednak jego uderzenie wybronił Jakub Raciniewski. Kilka minut później identyczną szansę miała Siarka. Po faulu Dominika Malugi sędzia wskazał na „wapno", lecz tym razem to Oskar Jeż popisał się interwencją, zatrzymując strzał gospodarzy.

W drugiej połowie emocje tylko narastały. W 69. minucie Siarka objęła prowadzenie. Świetną akcję rozegrał Słowik, który dograł do Pawła Mroza, a ten głową nie pomylił się z kilku metrów. Podlasie nie złożyło jednak broni.

W 81. minucie po dużym zamieszaniu w polu karnym wyrównał Mateusz Konaszewski. Jego pierwszy strzał głową odbił bramkarz, ale wobec dobitki popularnego „Wawy" nie miał już nic do powiedzenia.

Chwilę później znów zaatakowali goście. Jan Mróz, który w drugiej połowie ożywił grę Podlasia, wygrał starcie na skrzydle i dograł wzdłuż bramki do Dawida Nojszewskiego. Pomocnik Podlasia pewnym strzałem dał prowadzenie swojemu zespołowi, a kibice z Białej Podlaskiej licznie obecni na stadionie eksplodowali z radości.

W doliczonym czasie gry gospodarze mieli jeszcze jedną szansę, by uratować remis. Michał Grochowski sfaulował rywala i sędzia po raz trzeci wskazał na jedenasty metr. Tym razem do piłki podszedł Mróz. Niestety dla Siarki i ku ogromnej radości kibiców Podlasia - przestrzelił.

Podlasie wywiozło z Tarnobrzegu trzy punkty, odnosząc czwarte zwycięstwo w sezonie, a drugie na wyjeździe. Drużyna Macieja Oleksiuka pokazała charakter i skuteczność w decydujących momentach, mimo że nie wykorzystała rzutu karnego.

W następnej kolejce Podlasie zmierzy się z Avią Świdnik. Mecz zaplanowano na niedzielę o godzinie 16:00. Świdniczanie będą chcieli się zrehabilitować po niespodziewanej porażce 2:3 w derbowym starciu ze Świdniczanką.

- To było bardzo słabe spotkanie w naszym wykonaniu. Już podczas całego tygodnia poprzedzającego mecz widać było, że nie jesteśmy w najlepszej dyspozycji – treningi wyglądały słabo i miałem świadomość, że czeka nas bardzo trudne starcie. I rzeczywiście, tak było. Mieliśmy dziś sporo szczęścia. Tym bardziej cieszy fakt, że mimo niekorzystnego wyniku potrafiliśmy się podnieść, wrócić do gry i wywieźć z tego meczu niezwykle cenne trzy punkty. To właśnie takie zwycięstwa smakują najbardziej, kiedy mimo słabej gry i wielu przeciwności, potrafimy wygrać. Jestem ogromnie dumny z całej drużyny i z każdego zawodnika z osobna - powiedział Maciej Oleksiuk, trener

Siarka Tarnobrzeg - Podlasie Biała Podlaska
1:2 (0:0)

Bramki: Mróz 67` - Konaszewski 81`, Nojszewski 84`.
Siarka: Raciniewski - Batelt, Biś, Marszalik (62` Słowik), P. Mróz, Kardyś (62` Szkiela, 85` Zawół), Wacławek (73` Planeta), Matuszewski, Nechyporenko, Wparło, Misztal.
Podlasie: Jeż - Bobowski, Konaszewski, Mikołajewski, Andrzejuk (62` Nojszewski), Orzechowski, Maluga (79` J. Mróz), Wnuk (62` Grochowski), Gorżuj, Urbański, Kosieradzki (62` Jakóbczyk).
Żółte kartki: Marszalik - Bobowski, Grochowski, Krasowski (na ławce).

mp

ROZMOWA Z Oskarem Jeżem, bramkarzem Podlasia Biała Podlaska

Małgorzacie, Arturowi i Stasiowi

No i mamy punkty...
- To znakomite uczucie. Jestem zadowolony. Dołożyłem cegiełkę do zwycięstwa. Weszliśmy na psychikę strzelca i nie trafił w bramkę. Tutaj bardzo dużą rolę odegrał trener bramkarzy Wiktor Krasowski. Przy pierwszym karnym rywal uderzył w mój lewy róg. To nie wzięło się z przypadku, że tam poszedłem. Pomogła analiza szkoleniowca.

Komu dedykujesz obronionego karnego?
- Moim rodzicom: Małgorzacie, Arturowi oraz bratu Stanisławowi. Zawsze mi kibicują. Kiedy mogą, przyjeżdżają na mecze. Jako zespół jesteśmy zadowoleni, bo przegrywaliśmy, a umieliśmy odwrócić losy spotkania. Nie było łatwo.

KLASA B - gr. I

WYNIKI 5. KOLEJKI
Victoria II - Az-Bud II 1:0
Janowia - Perła 2:0
Lutnia II - Unia II - mecz się nie odbył

TABELA KL. B - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Janowia Janów Podl.	5	12	17:1
2	Victoria Parczew	5	12	10:2
3	Perła Sławatycze	4	7	5:4
4	Az-Bud II Komarówka Podl.	5	6	6:13
5	Lutnia II Piszczac	4	1	5:8
6	Unia II Żabików	3	0	0:15

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 13:00): Az-Bud II - Unia II, Lutnia II - Perła, Janowia - Victoria II.

mp

KLASA B - gr. II

WYNIKI 5. KOLEJKI
Bystrzyca - Start 4:1
Wenus - Wóldom 10:1
Lesovia - Orkan 8:0

TABELA KL. B - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lesovia Trzebieszów	5	13	19:2
2	Wenus Oszczepalin	5	12	24:7
3	Start Gózd	5	5	9:14
4	Wóldom Wólka Dom.	5	5	7:18
5	Bystrzyca Borki	5	4	6:11
6	Orkan Wojcieszków	5	3	4:17

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 11:00): Orkan - Start, Lesovia - Wóldom, (29.08., godz. 13:00): Wenus - Bystrzyca.

mp

Może teraz zagrają?

Nie było takiej sytuacji w historii naszej piłki. W minionym tygodniu miały odbyć się spotkania 1/4 finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Z zaplanowanych meczów nie odbył się ani jeden. W większości przypadku ze względu na złe warunki atmosferyczne. Z kolei ŁKS Łazy postanowił oddać bój z Podlaskiem walkowerem. Czy w środę dojdzie do dwóch bojów?

1/4 FINAŁU PUCHARU POLSKI

(24.09., godz. 16:30)
Lutnia - Huragan
Orlęta Ł. - Orlęta R.

(01.10., godz. 16:30)
Podlasie II - KS Drelów

mp

III LIGA

WYNIKI 9. KOLEJKI
Siarka - Podlasie 1:2
Bramki: Mróz 69` - Konaszewski 81`, Nojszewski 85`.
Avia - Świdniczanka 2:3
Bramki: Pisarek 41`, Orzechowski 83` - Konojacki 4`, Łuczuk 72`, Tymosiak 90+2`.
Cracovia II - Czarni 1:0
Bramka: Skrzyniak 14` (s).
Korona II - KSZO 1:2
Bramki: Karliński 42` - Lepiarz 3`, Bełycz 35`.
Stal - Sokół 3:1
Bramki: Kalita 14`, Król 34`, Majewski 48` - Garboś 76`.
Wisła II - Wiślanie 1:2
Bramki: Olejarka 14` - Żołądź 27`, Cziczkan 50` (s).
Sparta - Naprzód 0:0
Pogoń-Sokół - Chełmianka 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KSZO Ostrowiec Św.	9	23	18:7
2	Avia Świdnik	9	19	21:13
3	Wiślanie Skawina	9	19	20:17
4	Chełmianka Chełm	9	18	15:10
5	Pogoń-Sokół Lubaczów	9	15	18:12
6	Podlasie Biała Podlaska	9	14	17:15
7	Cracovia II Kraków	9	14	16:18
8	Stal Kraśnik	9	13	17:11
9	Star Starachowice	9	13	14:13
10	Siarka Tarnobrzeg	9	11	13:15
11	Naprzód Jędrzejów	9	10	12:13
12	Wisłoka Dębica	9	10	11:12
13	Korona II Kielce	9	10	15:19
14	Czarni Połaniec	9	9	14:16
15	Sparta Kazimierza	9	8	13:21
16	Sokół Kolbuszowa	9	7	11:17
17	Świdniczanka Świdnik	9	6	12:17
18	Wisła II Kraków	9	6	16:27

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 16:00): Podlasie - Avia, Chełmianka - Sparta, Czarni - Siarka, KSZO - Stal, Naprzód - Korona II, Sokół - Cracovia II, Świdniczanka - Wisła II, Wisłoka - Pogoń-Sokół, Wiślanie - Star.

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 5. KOLEJKI
Gręzovia - AR-TIG 6:0
Bór - Tur 4:0
Dwernicki - Bad Boys 5:0
Orlęta II - Polesie 4:2
Orlęta - Armaty 6:0
Olimpia - pauza

TABELA KL. A - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta II Łuków	5	12	30:7
2	Gręzovia Gręzówka	4	12	16:3
3	Armaty Stroczek Łukowski	5	10	10:10
4	Orlęta Gołaszyn	5	9	14:10
5	Dwernicki Stoczek Łukowski	5	8	14:9
6	Bór Dąbie	4	7	10:5
7	Polesie Serokomla	5	5	6:12
8	Olimpia Okrzeja	4	3	4:7
9	Bad Boys Zastawie	5	3	4:14
10	Tur Turze Rogi	4	3	4:7
11	AR-TIG Huta Dąbrowa	4	0	0:28

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 13:00): Gręzovia - Bór, (28.09., godz. 14:00): Polesie - Orlęta, (28.09., godz. 16:00): AR-TIG - Armaty, Bad Boys - Orlęta II, Tur - Olimpia, Dwernicki - pauza.

mp

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Kibicie w końcu na trybunach. Piłkarze znów bez punktów

Sobotnie popołudnie przyniosło dwie wiadomości – dobrą i złą. Dobra była taka, że kibice w końcu mogli wejść na nowe trybuny i dopingować piłkarzy, a zła – że zawodnicy jakby nie słyszeli dopingu i stracili aż osiem bramek.

Stosunek bramek zdobytych do straconych wynosi zaledwie 0,14 – to najniższy wynik w całej lidze

Już w 3. minucie Damian Chmura wykorzystał zamieszanie po rzucie rożnym i otworzył wynik meczu. Niespełna pięć minut później kapitalnym uderzeniem z dystansu popisał się Patryk Czułowski. Chwilę potem na listę strzelców wpisał się doświadczony Wojciech Białek, który w sytuacji sam na sam nie dał szans Aniskevichowi.

Huragan próbował odpowiedzieć – w 18. minucie Anthony sprawdził czujność Mateusza Wójcickiego, ale bramkarz gości stanął na wysokości zadania. To, co stało się później, było jednak popisem ofensywnej siły Łady. Najpierw Jakub Nowak pięknym uderzeniem pod poprzeczkę podwyższył wynik, następnie Białek wykorzystał rzut wolny, a chwilę później Czułowski podcinką zdobył swojego drugiego gola. Do przerwy przewaga gości była miażdżąca, a wynik jeszcze poprawił Cezary Pęcak, którego strzał odbił się od poprzeczki, a następnie od bramkarza Huraganu i wpadł do siatki.

Po zmianie stron młodzi zawodnicy gości pokazali, że w klubie nie brakuje zdolnej młodzieży. 15-letni Hubert Blicharz idealnie obsłużył podaniem 18-letniego Michała Wachowicza, a ten spokojnie wykończył akcję.

Dopiero w końcówce meczu gospodarze pokazali ambicję. Najpierw strzał Wołka obronił Wójcicki, później Maksymenko uderzył tuż obok spojenia, aż wreszcie w 89 minucie Szymon Wołek zdobył honorową bramkę. Było to jednak marne pocieszenie, bo Huragan nadal pozostaje bez punktów w ligowej tabeli.

Za tydzień Huragan zmierzy się z zespołem, który spadł z III ligi do IV – Lewartem Lubartów. Choć trudno spodziewać się, że mecz zakończy się korzystnie dla międzyrzeczan, kibice wciąż nie tracą nadziei.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Łada 1949 Biłgoraj
1:8 (0:7)

Bramka dla Huraganu: Wołek (`89).

Skład: Aniskevich (78` Ostapiuk) - Panasiuk, Bezukh (46` Urbański), Koryciński (81` Zduńczyk), Łukanowski, Anthony, Wołek, Statkiewicz (46` Kasjaniuk), Maksymenko, Lesiuk (54` Suśniak), Semeniuk (46` Mielnik).

Kamil Pulik

IV LIGA

7. KOLEJKA

MKS Ryki 0-2 Granit
Tomasovia 1-0 Motor II
Janowianka 1-1 Start
Orlęta Radzyń 3-1 Tur
Orlęta Łuków 2-0 Tanew
Hetman 3-1 Lewart
Huragan 1-8 Łada
Bug 1-1 Lublinianka

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	7	19	22:6
2	Orlęta Radzyń Podlaski	7	16	20:11
3	Lewart Lubartów	7	15	19:7
4	Tomasovia Tomaszów Lubelski	7	14	13:5
5	Janowianka Janów Lubelski	7	13	14:9
6	Lublinianka Lublin	7	12	20:10
7	Łada 1945 Biłgoraj	7	12	16:8
8	Start Krasnystaw	7	12	14:15
9	Granit Bychawa	7	10	10:15
10	Bug Hanna	7	9	15:11
11	MKS Ryki	7	7	13:18
12	Orlęta Łuków	7	7	7:12
13	Tur Milejów	7	7	9:15
14	Motor II Lublin	7	5	11:14
15	Tanew Majdan Stary	7	0	4:21
16	Huragan Międzyrzec Podlaski	7	0	5:35

NASTĘPNA KOLEJKA

Granit - Lublinianka (28 września, 16:00)
Łada - Bug (27 września, 15:30)
Lewart - Huragan (27 września, 15:00)
Tanew - Hetman (28 września, 15:00)
Tur - Orlęta Łuków (27 września, 17:00)
Start - Orlęta Radzyń (27 września, 14:00)
Motor II - Janowianka (28 września, 15:00)
MKS Ryki - Tomasovia (27 września, 12:00)

Kamil Pulik

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Tur Milejów 3:1(1:1) Orlęta wiceliderem

Grali słabo, ale szczęśliwie. No i Cudowski...

Do przerwy faworyt przegrywał jak najbardziej zasłużenie. W drugiej połowie zmiana była niewielka, ale w kluczowych momentach skutecznością błyszczał napastnik Krzysztof Cudowski. W środę rozegrany zostanie przełożony pucharowy mecz z Orlętami z Łukowa.

Fot.facebook Orlęta

Krzysztof Cudowski: Trzy sztuki walnąłem, piłeczkę zabieram do domu, wnukom będę pokazywał. Dziękuję, pozdrawiam, miłego dnia życzę...

Trener Rafał Dudkiewicz ma do dyspozycji coraz więcej zawodników. Karę za czerwone kartki odbębnili Karol Warda i Klim Morenkov, ale żaden z nich nie wskoczył automatycznie do pierwszego składu. Swoją szansę wykorzystali w międzyczasie Karol Pendel jako defensywny pomocnik oraz Mikołaj Izdebski i Igor Sawicki jako pomocnicy. W obronie w międzyczasie na wyższe obroty wszedł też Jan Borysiuk, więc szkoleniowiec zmieniać za wiele nie musiał. Na ławce obok Wardy i Morenkova zasiadł, po raz pierwszy, pozyskany w ubiegłym tygodniu, portugalski rozgrywający Gustavo. Niespodziewanie długo trwa za to rehabilitacja Karola Rycaja i jego młodszego brata Jakuba.

Do przerwy dramat

Przed tygodniem przestrzegaliśmy, że Tur, mimo że beniaminek, to lepsza drużyna niż pokazują dotychczasowe wyniki. Mieliśmy w naszych proroctwach dość wyjątkowo rację. O pierwszej połówce Orlęta chciałyby zapomnieć. Wszyscy obserwatorzy byli zgodni, że biało-zieloni zagrali najgorsze 45 minut w sezonie i w przerwie nastąpią zmiany. Były tylko trzy: z konieczności, z powodu urazu odniesionego na rozgrzewce, zmieniono bramkarza Huberta Nowaka oraz Dominika Rycaja i Ryszarda Grochowskiego. Choć, prawdę rzekłszy, gdyby piłkarskie paragrafy pozwalały, można by wymienić jedenastu.

Cudowski wykorzystał błędy

Natychmiastowego efektu nie było: dalej przeważał Tur. Jednak do miejscowych uśmiechnęło się szczęście: piłkę spod pola karnego Orląt chaotycznie wybił jeden z obrońców, błąd popełnił z kolei stoper z Milejowa, do piłki dopadł Cudowski i wyrównał. Fartowny gol podniósł na duchu gospodarzy. W 74. min. z rogu dośrodkował Marcel Obroślak, a Cudowski popisał się kapitalnym uderzeniem piętą z powietrza. Zwykle w czwartej lidze próby takich uderzeń kończą się opatrunkiem na SOR-ze, ale napastnik Orląt był tego dnia w kapitalnej formie. Trzeci gol to znowu w dużej części efekt słabej postawy obrońcy, ale hattricka nie strzela się przypadkiem.

Dobry ten Gustavo, a może być jeszcze lepszy

Na podkreślenie zasługuje udany debiut Gustavo, który każdym kontaktem z piłką udowadniał, że jest najlepiej wyszkolonym graczem przy Warszawskiej oraz że nie odstawia nogi w twardych starciach. Nie zdziwimy się, jeśli będzie wiodącą postacią w drużynie. Kolejny plus w notesie trenera pewnie pojawił się też przy nazwisku Borysiuka, który toczył trudne boje z doświadczonym i silnym Jakubem Prylińskim i w znakomitej większości wychodził z nich zwycięsko. Jak niemal w każdym ostatnim meczu asystę dopisał Mikołaj Izdebski. Po dość kiepskim początku sezonu gra spokojniej, rozsądniej, lepiej taktycznie i pewnie łatwo miejsca w podstawowym składzie nie odda.

Pracowity tydzień

Po sobotnio-niedzielnej kolejce Orlęta znalazły się na fotelu wicelidera i pewnie łatwo go nie oddadzą. Kolejnym rywalem będzie Start Krasnystaw, rywal zawsze niewdzięczny i wymagający. Wychodząc na boisko w sobotę o 14, Orlęta będą „miały w nogach" środowy mecz pucharowy z imiennikami z Łukowa. Zapowiadany na ubiegłą środę ćwierćfinał Pucharu Polski na szczeblu okręgu został przełożony na wniosek policji, która w ciągu jednego popołudnia nie była w stanie zabezpieczyć dwóch tak istotnych widowisk, jak derby Orląt i mecz ŁKS Łazy - Podlasie II Biała Podlaska. Tym razem o 16.30 w Łukowie chyba da się zagrać. Niby faworytem powinni być goście, ale puchar, to puchar i derby, to derby. Mając szeroką kadrę, trener Dudkiewicz będzie miał przestrzeń na kilka zmian i eksperymentów. Ale na pewno nie na taryfę ulgową.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Tur Milejów
3:1 (0:1)

gole: Iwanek 34 - Cudowski 48, 74, 83

Orlęta: Nowak (46 Godula) - Grochowski (46 Warda), Miszta, Borysiuk (79 Wiewiórka), Pendel, Gęca, D. Rycaj (46 Morenkov), Izdebski, Sawicki (63 Gustavo), Obroślak (87 Siudaj), Cudowski (84 Olszewski)

widzów 300

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Nieudana inauguracja AZS-u. Długa niemoc kosztowała punkty

Zespół AZS-u AWF Biała Podlaska nie zdołał rozpocząć sezonu ligowego od zwycięstwa. W meczu wyjazdowym z Anilaną Łódź podopieczni trenera Łukasza Kandory przegrali 21:29, tracąc szansę na punkty głównie przez wielominutowy przestój w grze i fatalną skuteczność.

Bialczanie zaczęli sezon od wysokiej porażki z Anilaną. W piątek u siebie zagrają z Padwą Zamość

Początek spotkania był obiecujący dla akademików. Już w trzeciej minucie po bramkach Oliwiera Błaszczaka i Bartosza Andrzejewskiego prowadzili 2:0. Gospodarze szybko jednak otrząsnęli się z początkowego szoku i od stanu 4:5 w 14. minucie zaczęli zdecydowanie dominować na parkiecie.

Do końca pierwszej połowy AZS zdobył tylko jedną bramkę, tracąc przy tym aż jedenaście. Na więcej nie pozwoliła bardzo dobra postawa Wiktora Kwiatkowskiego w bramce, który uratował drużynę przed jeszcze wyższym prowadzeniem łodzian. Niestety, ofensywa bialczan zawiodła na całej linii.

- Zawiódł atak pozycyjny, zrobiliśmy z bramkarza mistrza świata, a do tego popełniliśmy zbyt wiele błędów własnych - podsumował trener Łukasz Kandora.

Po przerwie sytuacja na chwilę wydawała się całkowicie przesądzona. Anilana szybko dołożyła trzy kolejne trafienia, zwiększając przewagę do dwunastu bramek. Wtedy jednak AZS zaczął wreszcie grać na miarę swoich możliwości. Lepsza gra w obronie i skuteczne kontrataki pozwoliły nieco zmniejszyć rozmiary porażki.

- Druga połowa to już nasza gra, ale nie udało się odrobić strat z pierwszej części meczu - przyznał Kandora. - Zadowolony jestem z postawy chłopaków w obronie i kontrataku, ale nad atakiem pozycyjnym, a szczególnie nad skutecznością, musimy jeszcze mocno popracować - dodał.

Ostatecznie AZS przegrał 21:29, choć momentami przewaga łodzian topniała nawet do sześciu bramek. Mimo ambitnej postawy w końcówce, drużynie zabrakło argumentów, by wrócić do meczu.

Czas na Padwę

Przed bialczanami teraz ważne spotkanie z Padwą Zamość.

- Nie tak wyobrażaliśmy sobie inaugurację sezonu. Teraz musimy się szybko pozbierać, bo w piątek czeka nas ważny mecz z Zamościem i musimy wywalczyć trzy punkty - zapowiada trener AZS-u.

mp

Grot Blachy Pruszyński
Anilana Łódź – AZS AWF Biała Podlaska
29:21 (15:6)

Anilana: Błażejewski, Sikora – Kamiński 2, Krajewski 3, D. Wawrzyniak 4, T. Wawrzyniak 2, Trzeciak 2, Katusza 2, Kucharski 5, Pinda 3, Velychko, Jakubiec, Kowalski 6.
AZS AWF: Kwiatkowski – Lewandowski, Grzenkowicz 1, Wierzbicki 1, Chepyha 1, Reszczyński 4, Książka 1, Tarasiuk 3, Andrzejewski 1, Petlak 5, Burzyński 1, Lewalski 2, Błaszczak 1.
Kary: 16 min. (Kowalski x3, T. Wawrzyniak x2, Trzeciak, Kucharski, Pinda) - 14 min. (Błaszczak x2, Andrzejewski x2, Petlak, Wierzbicki, Lewandowski).
Czerwona kartka: Kowalski 50`, z gradacji kar.

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Anilana - AZS AWF 29:21
Padwa - Nielba 32:30
Pogoń - AZS AGH 37:35
AZS UW - SMS ZPRP 31:33
Śląsk - Stal 28:28, k. 3:4
Miedź - Jurand 30:35
Gwardia - Grunwald 27:30

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Jurand Ciechanów	2	6	76:63
2	Pogoń Szczecin	2	6	69:60
3	Grunwald Poznań	2	6	59:55
4	Śląsk Wrocław	2	4	64:52
5	Anilana Łódź	2	3	58:53
6	Padwa Zamość	2	3	66:65
7	Nielba Wągrowiec	2	3	62:61
8	AZS AGH Kraków	2	3	70:71
9	SMS ZPRP Kielce	2	3	58:63
10	Stal Gorzów	2	2	61:69
11	Gwardia Koszalin	1	0	27:30
12	Miedź Legnica	2	0	58:64
13	AZS AWF Biała Podlaska	1	0	21:29
14	AZS UW Warszawa	2	0	55:69

NASTĘPNA KOLEJKA (26.09., godz. 17:00): AZS AWF - Padwa, Grunwald - Anilana, Jurand - Gwardia, Nielba - Pogoń, AZS AGH - AZS UW, SMS ZPRP - Śląsk, Stal - Miedź.
MECZ ZALEGŁY (01.10., godz. 17:00): AZS AWF - Gwardia.

mp

Ania Bodasińska gościem uczniów SP 6

W ramach obchodów Narodowego Dnia Sportu w Białej Podlaskiej odbyło się niezwykłe wydarzenie. Uczniowie klas sportowych Szkoły Podstawowej nr 6 mieli okazję spotkać się z Anną Bodasińską, absolwentką tej szkoły i aktualną zawodniczką TAURON Ligi w barwach Eco Harpoon LOS Nowy Dwór Mazowiecki.

Spotkanie z siatkarką okazało się prawdziwą dawką inspiracji dla młodych sportowców. Ania Bodasińska z pasją opowiadała o swojej drodze do zawodowego sportu – o codziennych treningach, poświęceniach i wyzwaniach, które towarzyszą jej karierze. Uczniowie mogli usłyszeć, jak wygląda życie sportowca „od kuchni", a także dowiedzieć się, jak determinacja i ciężka praca mogą prowadzić do sukcesu.

Wydarzenie zorganizowane zostało przez miasto Biała Podlaska oraz Szkołę Podstawową nr 6, przy współudziale klubów SKS „Szóstka" TPS Biała Podlaska i UKS „Serbinów" Biała Podlaska. Prezesi klubów: Grzegorz Piszcz oraz Maciej Sobieraj wręczyli Ani pamiątkowy upominek w imieniu obu klubów, doceniając jej sportowe osiągnięcia oraz dumę, jaką przynosi swojemu miastu.

Nie zabrakło również wyjątkowej, uroczystej chwili. Delegacja uczniów klas sportowych wraz z organizatorami przekazała urodzinowy prezent Prezydentowi Miasta, Michałowi Litwiniukowi.

Zainteresowanie spotkaniem przerosło oczekiwania. Uczniowie zadawali mnóstwo pytań, a po inspirującym wykładzie Ania Bodasińska poprowadziła specjalny trening dla młodych siatkarzy i siatkarek z SP 6. To wydarzenie na długo zostanie w pamięci uczniów - jako dowód na to, że wielkie marzenia można zacząć realizować właśnie tutaj, w Białej Podlaskiej.

mp

Gromisz będzie pływać w lodowatej wodzie

Znakomite wieści napływają ze świata sportów ekstremalnych! Dr Wilhelm Gromisz, wykładowca bialskiej uczelni sportowej oraz doświadczony zawodnik został powołany do reprezentacji Polski na II Mistrzostwa Europy w lodowym pływaniu, organizowane przez International Ice Swimming Association (IISA).

Wilhelm Gromisz, wykładowca bialskiej uczelni sportowej oraz doświadczony zawodnik został powołany do reprezentacji Polski

Tegoroczna edycja mistrzostw odbędzie się w dniach 3–7 lutego 2026 roku w Molveno, malowniczo położonej miejscowości we włoskich Dolomitach. To właśnie tam najlepsi pływacy z całej Europy zmierzą się w niezwykle wymagających warunkach: w lodowatej wodzie, często nieprzekraczającej kilku stopni Celsjusza.

Dr Gromisz to nie tylko ceniony naukowiec, ale również utytułowany sportowiec, który wielokrotnie udowadniał swoją klasę na krajowych i międzynarodowych zawodach. Jego powołanie do kadry narodowej to nie tylko osobisty sukces, ale także ogromny powód do dumy dla całej społeczności akademickiej oraz miłośników pływania ekstremalnego.

Zarówno środowisko naukowe, jak i sportowe, z ogromną radością przyjęło informację o jego nominacji. Już teraz trzymamy kciuki za udany występ i kolejne medale, które mogą zasilić dorobek polskiej reprezentacji.

Powodzenia, Panie Doktorze! Lodowe wody Europy czekają!

mp

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

NASZ PARTRONAT

Międzynarodowe szachowe zmagania w Międzyrzecu

W Międzyrzecu Podlaskim rozegrano pierwszy turniej z cyklu Międzynarodowych Turniejów FIDE „Międzyrzeckie Derby z dr Gerardem", zorganizowany przez reaktywowany w kwietniu Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy „Gambit".

Zawody odbywały się w budynku ZPO nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim

Zawody odbyły się 7 września w Zespole Placówek Oświatowych nr 3 i zgromadziły kilkudziesięciu szachistów z Międzyrzeca Podlaskiego, Białej Podlaskiej, Radzynia Podlaskiego, Terespola oraz zawodników z Ukrainy. Rywalizowali zarówno doświadczeni gracze, jak i ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z królewską grą.

Prezes MUKS „Gambit" Andrzej Micor podkreśla, że cykl obejmuje trzy odsłony: turniej błyskawiczny, szybki i klasyczny. Druga odsłona derbów odbędzie się 5 października – będą to szachy szybkie (30 minut dla zawodnika). Finał cyklu zaplanowano na 9 listopada – wtedy rozegrane zostaną szachy klasyczne (30 minut + 30 sekund za ruch).

Turniej został zorganizowany dzięki wsparciu sponsora głównego, firmy dr Gerard, w ramach projektu *„Z sercem dla społeczności"*, a także dzięki pomocy burmistrza Pawła Łysańczuka, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz dyrekcji ZPO nr 3.

Cykl „Międzyrzeckie Derby z dr Gerardem" ma szansę na stałe wpisać się w sportowy kalendarz Międzyrzeca, a szachy – dzięki zaangażowaniu lokalnych pasjonatów i sponsorów – stają się coraz bardziej widoczne w życiu miasta.

Kamil Pulik

Andrzej Micor,
prezes MUKS Gambit

Na turniej przyszli uczestnicy w każdym wieku

Spotkaliśmy się na pierwszym turnieju z cyklu pod nazwą Międzyrzeckie Derby z dr Gerardem. Cała organizacja tego wydarzenia odbywa się w ramach projektu „Z sercem dla społeczności". Każdy zawodnik miał do dyspozycji 3 minuty + 2 sekundy za każdy ruch na rozegranie partii. Jest to bardzo szybka forma gry, wymagająca już pewnego doświadczenia i wprawy. Cieszy mnie, że na turniej przyszli uczestnicy w każdym wieku. Podzieliliśmy klasyfikację na trzy kategorie wiekowe: do lat 10, do lat 15 oraz open (bez ograniczeń wiekowych). Łącznie rozegrano 11 rund. W zawodach brali udział uczestnicy z różnych zakątków naszego regionu (m.in. z Białej, Radzynia, Siedlec), a także zawodnicy z Ukrainy.

Wyniki turnieju:

Chłopcy do lat 10:
1. Szymon Piątkowski,
2. Hubert Micor,
3. Mikołaj Miłosz.

Dziewczyny do lat 15:
1. Hanna Korpysz.

Chłopcy do lat 15:
1. Michał Skolimowski,
2. Jakub Skrzypczak,
3. Igor Micor.

Open Kobiety:
1. Anna Oleksiuk,
2. Natalia Pawluczyk,
3. Karolina Wysokińska.

Open Mężczyźni:
1. Jarosław Siergiej,
2. Ernest Nohin,
3. Gabriel Pióro.

MTS rozpoczyna sezon. „Mamy młody zespół, związany z Międzyrzecem"

Nowy sezon, nowe wyzwania i nowe nadzieje – siatkarze MTS Międzyrzec wchodzą w rozgrywki z odświeżonym składem i sztabem trenerskim.

W poprzednim sezonie klub uplasował się na 8. pozycji w tabeli, rozgrywając 22 mecze – 10 z nich zakończyło się zwycięstwem, a 12 porażką.

Do nowego sezonu drużyna przystępuje z odświeżonym składem i nowym sztabem trenerskim. Czy wprowadzone zmiany okażą się strzałem w dziesiątkę? Odpowiedź poznamy już w niedzielę, 28 września, podczas pierwszego meczu ligowego.

Terminarz:

KS Metro Family Warszawa - MTS Międzyrzec Podlaski (28 września)
Huragan VC Błonie - MTS Międzyrzec Podaslki (4 października)
MTS Międzyrzec Podlaski - Enea KKS Kozienice (11 października)

Rozmowa z Marcinem Andrzejewiczem, prezesem Międzyrzeckiego Towarzystwa Siatkarskiego

Takiego sztabu i przygotowania jeszcze nie było

W Międzyrzecu od kilkunastu lat funkcjonuje klub, który w większości sezonów opierał się na wychowankach UKS Trójki oraz zawodnikach związanych z nami przez wiele lat. System zarządzania drużyną, liczba oraz jakość treningów wyglądały jednak zupełnie inaczej niż dziś. Obecnie mamy pięć treningów tygodniowo, korzystamy z profesjonalnej siłowni, współpracujemy z trenerem motorycznym. Zawodnicy ćwiczą zarówno na siłowni w Białej Podlaskiej, jak i w międzyrzeckim Best Gymie, z którym mamy podpisaną umowę. Dbamy o formę fizyczną naszych graczy. Jestem bardzo wdzięczny zawodnikom, którzy odchodzą, bo na trwałe zapisali się w historii klubu, jednak trzeba podkreślić, że nie byliby w stanie trenować w takim rytmie i z taką intensywnością jak obecnie. Teraz mamy młody zespół, związany z Międzyrzecem – zawodnicy mieszkają tutaj, trenują na miejscu i tworzą drużynę, która może wiele osiągnąć. Oprócz świetnych zawodników mamy również bardzo dobrą kadrę szkoleniową. Trenerem został Marcin Śliwa, od lat związany z międzyrzecką siatkówką. To decyzja, z której jestem bardzo zadowolony. Trener ma jasno określone cele i wspiera go asystent – Bartek Wykręt, były zawodnik naszego klubu. Mamy także trenerkę motoryczną – Paulinę Szyszkę z bialskiego AWF, która współpracuje również z kadrą Polski w podnoszeniu ciężarów, a dodatkowo do dyspozycji drużyny jest fizjoterapeuta – Mateusz Węgrzyniak. Takiego sztabu w Międzyrzecu jeszcze nie było i wiążemy z nim ogromne nadzieje.

Jakiego wyniku się spodziewamy?

Ostateczną weryfikacją będzie liga. Musimy jednak pamiętać, że nasza grupa ligowa jest niezwykle silna i wyrównana – wszystkie drużyny prezentują bardzo wysoki poziom sportowy. Na razie, po Memoriale Mariana Mikołajczuka, wiemy, że mamy potencjał. Nie dajemy się jednak ponieść emocjom – zwycięstwo w dwóch sparingach niczego jeszcze nie przesądza. Pierwszy prawdziwy sprawdzian czeka nas w niedzielę, 28 września, w meczu ligowym z Metrem Warszawa, zespołem o dużym potencjale. Dopiero wtedy będziemy mogli ocenić, jak naprawdę funkcjonuje nasza drużyna. Na dziś, jak podkreśla trener, nie mamy powodów do narzekań. Za sukces uważam uplasowanie się w środku tabeli. Oczywiście, nigdy nie powiem zawodnikom czy kibicom, że nie chcę więcej – patrzę po prostu realnie. W historii klubu bywały różne momenty – gdy obejmowaliśmy z wiceprezesem Gabrielem Właziem zarząd nad klubem, zespół znajdował się w strefie spadkowej i nie prezentował niczego szczególnego. W poprzednim sezonie zajęliśmy 8. miejsce, teraz liczę na poprawę, a awans na 6. pozycję uznam za duży sukces.

Nowa hala – ogromny potencjał

Ogromny potencjał widzę również w nowej hali w Międzyrzecu. Powtarzam od momentu, gdy objąłem funkcję prezesa w sezonie 2023/24, że ten obiekt daje klubowi możliwości organizacyjne nawet na pierwszą ligę. Zarząd klubu nie obawiałby się gry na tym poziomie, choć dziś sytuacja finansowa nie pozwala nam na aż tak ambitne plany. Za kwestie organizacyjne związane z halą odpowiada miasto i MOSiR, a zarząd klubu zajmuje się stroną sportową. Współpraca z dyrektorem MOSiR układa mi się bardzo dobrze. Hala może pomieścić około 500 kibiców. Jestem przekonany, że odpowiednia kampania promocyjna mogłaby przyciągnąć wielu mieszkańców Międzyrzeca i okolic. Chcemy, aby jak najwięcej osób przekonało się, że 2. liga stoi na naprawdę wysokim poziomie. Dołożę wszelkich starań, aby przyciągnąć ludzi na nasze mecze. Gra w nowym obiekcie przy ul. Wiejskiej to zupełnie inna jakość. Liczymy, że już wkrótce rozpoczniemy tam treningi i rozegramy pierwszy domowy mecz ligowy właśnie w tej hali. To obiekt z ogromnym potencjałem – nawet na pierwszą ligę, choć na razie pozostaje to jedynie w sferze marzeń, bo realia finansowe są trudne.

Fot.Marcin Andrzejewicz

MTS jest otwarty na współprace z przedsiębiorcami

Budżet to zawsze największe wyzwanie dla klubów sportowych. Koszty utrzymania drużyny są spore – obejmują m.in. diety trenerów i zawodników, przejazdy, wyżywienie. Dlatego chciałbym zachęcić międzyrzeckich przedsiębiorców do współpracy z MTS. Tworzymy wokół klubu swoisty „klub biznesu". Każdy, kto zdecyduje się nas wesprzeć, będzie mógł jednocześnie promować swoją firmę podczas wydarzeń organizowanych w nowej hali.

Kamil Pulik

Wystawa Beaty Plińskiej w Klubie Kultury „Piast"

Prezydent Miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk oraz Bialskie Centrum Kultury zapraszają mieszkańców na wyjątkowe wydarzenie artystyczne. Już 26 września o godz. 18 w Klubie Kultury „Piast" przy ul. Spółdzielczej 4 odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Beaty Plińskiej.

Beata Plińska pochodzi z Międzyrzeca Podlaskiego i od lat z pasją łączy twórczość artystyczną z codzienną pracą w służbie zdrowia. Od dekady związana jest z Klubem Miłośników Sztuki przy Miejskim Ośrodku Kultury w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie systematycznie rozwija swoje umiejętności.

W jej dorobku znajdują się m.in. udział w Międzyrzeckich Prezentacjach Plastycznych (2016), wystawie „Pejzaż podlaski" w Węgrowie (2020) czy XXX Konkursie Malarstwa Nieprofesjonalnego w Bielsku-Białej (2024). Plińska ma również za sobą wystawy indywidualne w Bialskim Centrum Kultury „Eureka" (2019), Galerii ES w Międzyrzecu Podlaskim (2020) oraz w Klubie Kultury „Piast" (2023).

Wstęp wolny. Wystawę można będzie oglądać do 4 października.

Plk

eprasa.pl 8204c13b62

Wojewoda pochwalił się pracowitym dniem

Wielka kumulacja cięcia taśm na dwóch ulicach

To był rekord - w ciągu zaledwie godziny uroczyście otworzono dwie zmodernizowane drogi w Białej Podlaskiej. Uczestniczący w tych ceremoniach wojewoda lubelski Krzysztof Komorski zachwycał się jakością wykonania tych inwestycji.

Fot.Marek Pietrzela

Bartek pierwszy przeciął wstęgę. Udowodnił, że był inicjatorem tej inwestycji...

Fot.Marek Pietrzela

Ks. kanonik Andrzej Biernat dokładnie poświęcił „swoją" ulicę efektownie i szybko przebudowaną

W piątek w symbolicznym otwarciu przebudowanych części ul. Kościuszki i Podleśnej wziął udział wojewoda Krzysztof Komorski, który mógł przypomnieć o znaczącym wsparciu z budżetu państwa w tych inwestycjach, ważnych dla pobliskich mieszkańców i bialskiej komunikacji.

Właściwie autobusy już zmodernizowanymi jezdniami mogły kursować tam od 4 września. W lipcu, podczas podobnej uroczystości na otwarciu przebudowanej części ul. Sidorskiej bialski prezydent Michał Litwiniuk zapowiedział, że już z końcem wakacji zostanie oddana do użytku przebudowana ul. Kościuszki.

Bartek wywalczył inwestycję...

W piątek niespodziewanie przy prezydencie i wojewodzie pojawił się rezolutny chłopczyk.

- Bartek, jak pamiętam, przyszedł ze swoją babcią i innymi ludźmi do prezydenta, aby porozmawiać o potrzebie naprawy ul. Kościuszki. Czyli to on rozpoczął inwestycję! Biała Podlaska rozwija się dla najmłodszego pokolenia – wyjaśnił Michał Litwiniuk. Chłopiec z wielkim przejęciem i skupieniem przecinał rytualną wstęgę wraz z politykami, urzędnikami i radnymi. Powoli uciera się w mieście zwyczaj, że do tych ceremonii zapraszane są dzieci... (niedawno było tak przy otwarciu nowego żłobka).

Prezydent wyraził wdzięczność wojewodzie za wsparcie w wysokości ponad 6 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg tej inwestycji za ponad 10 mln zł.

Dodał, że ulica zyskała zupełnie nową nawierzchnię, chodniki, drogi rowerowe, pasy zieleni, wyniesione skrzyżowania, bezpieczne przejścia dla pieszych i energooszczędne oświetlenie. Wykonawcą inwestycji była firma TreDrom Wiesława i Rafała Harasimiuków.

Wojewoda docenia jakość

- Wykonanie tej ulicy jest na wysokim poziomie. Stany realizowanych w Białej Podlaskiej inwestycji są jedne z najwyższych, jakie monitorujemy. Pan prezydent bacznym okiem patrzy na to, co jest istotne. Wysoka jakość infrastruktury wpływa na jakość życia mieszkańców – wojewoda Krzysztof Komorski nie szczędził pochwał.

Kilkadziesiąt minut później znów było cięcie symbolicznej taśmy na ul. Podleśnej tuż przy kościele pw. Wniebowstąpienia NMP.

Spełniona obietnica

Przebudowa ul Podleśnej była związana z rekompensowaniem mieszkańcom tego rejonu miasta uciążliwości powstałych wskutek zniszczenia nawierzchni drogi, gdy przejęła ona cały ciężar ruchu, kiedy budowano tunel pod torami. Prezydent podjął zobowiązanie odbudowy zniszczonej ul. Podleśnej.

Już we wrześniu ub.r. z udziałem wojewody oddano pierwszą część przebudowanej za ok. 6,7 mln zł ul. Podleśnej. Po poświęceniu ulicy i ścieżki rowerowej dziekan ks. kanonik Andrzej Bernat wyraził pragnienie, aby budowa drugiego odcinka ruszyła jak najszybciej, gdyż dojdzie ona do jego kościoła WNMP.

Szybko okazało się, że miasto otrzymało dotację 5,6 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę drugiego fragmentu ulicy. W listopadzie rozstrzygnięto postępowanie na II etap modernizacji ul. Podleśnej o długości ok. 683 m, od ul. Łomaskiej do ul. Kruczej. Najtańszą ofertę zgłosiło Przedsiębiorstwo Robót Drogowych (na 6,96 mln zł).

Nadzieja na kolejne efekty

Prezydent Michał Litwiniuk zaznaczył, że Biała Podlaska już złożyła dwa wnioski w konkursie o dofinansowanie przebudowy ul. Szymanowskiego i ul. Żeromskiego z rondem na skrzyżowaniu z al. Jana Pawła II.

- Z panem wojewodą mamy teraz kumulację dwóch efektów podpisywania umów na inwestycje. Możemy pokazać jak znaczącą wielkość stanowi Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, którym rząd wspiera lokalną społeczność. Otrzymaliśmy 70-procentowe wsparcie inwestycji - podsumował prezydent.

Dziekan ks. kanonik Andrzej Biernat pobłogosławił i poświęcił przebudowaną ulicę. Powiedział nam, że żałuje, iż nie wiedział o wcześniejszej uroczystości na ul. Kościuszki, bo by też zadbał o podobne święcenie.

Wojewoda w mediach społecznościowych pochwalił się tym pracowitym piątkiem w Białej Podlaskiej: otwarciem dwóch ulic, odwiedzeniem nowego żłobka dotowanego z KPO i programu Aktywny Maluch oraz uczestniczeniem w jubileuszu Spółdzielni Inwalidów Elremet, która „robi gigantyczne zyski" oraz szyje mundury dla polskiego wojska.

Marek Pietrzela

Bialska kultura z wielodniowymi cyklami imprez

Wydłużone Dni Patrona Miasta Biała Podlaska

Już 25 września zaczną się Dni Patrona Miasta Biała Podlaska – Św. Michała Archanioła. Do 18 października mają trwać koncerty, wystawy, targi, imprezy motocyklowe, warsztaty i uroczystości religijne.

Do bialskiej tradycji przeszło, że wiosną, na przełomie maja i czerwca, organizowane są Dni Białej Podlaskiej (w obecnym roku zaczęły się nawet 27 maja i były wielodniowe). Jesienią zaś przypada czas na Dni Patrona z kulminacją na Jarmarku Michałowym, który organizowany jest od 2006 roku.

Liczące pięć wieków miasto ma bogate tradycje związane z patronem. Święty Michał Archanioł stał się patronem na cześć ówczesnego właściciela Białej (tak określana była miejscowość), księcia Michała Kazimierza Radziwiłła (1635-1680). W II połowie XVII wieku otrzymało herb z symbolicznym wyobrażeniem świętego nawiązującym do przekazów chrześcijańskich.

Obecne Dni Patrona zaczną się w czwartek (25 września) o godz. 10. w Bialskim Centrum Kultury od konferencji popularnonaukowej Miejskiej Biblioteki Publicznej „Śladami dawnych Pocztówek. Historia, kolekcjonerstwo". Na piątek o godz. 11 muzeum przygotowało zajęcia edukacyjne oraz spacer dla dzieci „Święty Michał Archanioł patronem miasta". Tego dnia o godz. 18 w Klubie Kultury Piast zostanie zaprezentowana wystawa malarstwa Beaty Plińskiej. W ramach wydarzeń towarzyszących o godz. 13 nastąpi nadanie rondu imienia „Koło Bialczan".

Kulminacja obchodów nastąpi już w sobotę na pl. Wolności. O godz. 10 zacznie się dwudniowy „Jarmark Michałowy" z kiermaszem regionalnych produktów i potraw, rękodzieła i sztuki ludowej. Wystąpią grupy artystyczne. W samo południe prezydent zainauguruje obchody Dni Patrona Miasta, a o godz. 12.10 ruszy międzypokoleniowy polonez „Na pięć wieków miasta Biała Podlaska". O godz. 18 zaś przy Kapeli Caravana odbędzie się potańcówka miejska.

W niedzielę o godz. 14.30 także na pl. Wolności rozbrzmi koncert muzyki romskiej w wykonaniu Hanny Carmen i jej przyjaciół. Tego dnia o godz. 13 w Muzeum Południowego Podlasia odbędzie się prezentacja odzyskanej ikony „Święty Michał Archanioł".

W imieniny Michała, czyli w poniedziałek o godz. 13 w kościele pw. św. Michał Archanioła zacznie się msza św. w intencji mieszkańców. Już w piątek nastąpiło w tej świątyni w związku z przygotowaniami do święta parafialnego uroczyste wniesienie kamienia z Groty Objawień św. Michała Archanioła na wzgórzu Gargano oraz Miecza św. Michała Archanioła z kamieniem z Góry Objawień w Bliznem.

Także 29 września o godz. 14 w Urzędzie Miasta zacznie się uroczysta sesja Rady Miasta. Na październik zaplanowano m.in. pokazy performances studentów z Torunia i Lwowa (10 października), promocję książki dr. Jerzego Flisińskiego „Bialskie księżne Radziwiłłowe" (18 października) oraz koncert Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk (18 października).

(Pim)

Druga klapa po trzech latach przepychanek

„Rodowe skarby" nie mają wzięcia

Po raz kolejny trzy działki miasta Biała Podlaska przy ul. Brzegowej nie znalazły nabywcy w przetargu. Wcześniej aż 20 razy (!) został zablokowany przez opozycję projekt uchwały Rady Miasta o przeznaczeniu ich na sprzedaż.

Sprawa tych nieruchomości była zarzewiem wielu awantur samorządowych w poprzedniej kadencji. Od listopada 2021 r. aż do maja 2024 r. trwały polityczne przepychanki pomiędzy prezydentem i jego radnymi Koalicji Obywatelskiej a radnymi opozycji (głównie PiS) o przepchnięcie uchwały w sprawie sprzedaży tych większych działek przy ul. Brzegowej. Trzymający władzę zarzucali przeciwnikom, że blokują rozwój miasta i dopływ dochodów do budżetu. Opozycyjni radni twierdzili, że nie wolno sprzedawać „rodowych skarbów", lecz wykorzystać te nieruchomości na budowę choćby farmy fotowoltaicznej lub innych miejskich przedsięwzięć.

Na wielu sesjach powodowało to awantury i nerwowe polemiki. Nawet po zmianie kadencji, mimo wysokiego zwycięstwa radnych Michała Litwiniuka, w maju 2024 r. to ugrupowanie przegrało forsowanie tej ważnej uchwały. Pojawiły się wówczas głosy, że miała o te działki zabiegać miejscowa spółka „Komunalnik".

Dopiero 27 września 2024 r., większość radnych w 21 podejściu do projektu przegłosowała uchwałę o sprzedaży tych działek o powierzchniach 0,50 ha, 1,116 ha, 1,115 ha, z cenami wywoławczymi 716 tys. zł, 1,72 mln zł i 1,71 mln zł.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miejskiej Biała Podlaska 25 kwietnia nie przyniósł efektu. Nikt nie wpłacił wadium.

Wreszcie w piątek, gdy już wyznaczone były ponowne przetargi ustne na sprzedaż tych nieruchomości i stawki wywoławcze były jak w kwietniu, znów nie wpłacono żadnego wadium tym razem w wysokości 171 tys. zł! W informacji zamieszczonej w BIP Urzędu Miasta specjalista Izabela Rozmysł pozostawiła kreski w rubrykach o najwyższej cenie osiągniętej w przetargach oraz o osobie ustalonej jako nabywca, zaś 0 w rubryce o dopuszczeniu lub niedopuszczeniu do uczestnictwa w przetargu.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

7. Poleska Drużyna Wędrownicza na szlaku Tadeusza Koca i Dywizjonu 303

Harcerskie skrzydła nad Londynem

7. Poleska Drużyna Wędrownicza „Żar" w dniach 25–31 sierpnia odbyła wyjątkową wyprawę do Wielkiej Brytanii. Podróż pod hasłem „Harcerskie skrzydła śladami Tadeusza Koca, Londyn 2025" była nie tylko przygodą, ale przede wszystkim lekcją historii i patriotyzmu.

Fot.7 Poleska Drużyna Wędrownicza

Harcerze przy pomniku Roberta Baden - Powella (założyciela skautingu)

Harcerska droga – od Warszawy do Londynu

Jeszcze przed wylotem wędrownicy zatrzymali się przy Pomniku Lotników Polskich w Warszawie, aby uczcić bohaterów Bitwy o Anglię. Eucharystia i wspólna modlitwa przed wyprawą, nadały całemu przedsięwzięciu głęboki duchowy wymiar. Dla wielu uczestników lot do Londynu był zarazem pierwszym w życiu doświadczeniem podróży samolotem.

Spotkanie z historią

Pierwszym przystankiem było Imperial War Museum, gdzie młodzież poznawała losy alianckich sił powietrznych i podziwiała legendarny samolot Spitfire – symbol bitwy o niebo nad Anglią. Wielkim przeżyciem okazała się także wizyta w Instytucie Sikorskiego, gdzie na wyciągnięcie ręki dostępne są bezcenne pamiątki związane z polskim wysiłkiem wojennym.

Drużyna odwiedziła również Pałac Buckingham, Big Bena i Westminster Abbey, a w miejscu historycznej Parady Zwycięstwa na Mall zaśpiewała pieśń „Dywizjon 303", przypominając o polskich pilotach, których w 1946 roku zabrakło wśród defilujących.

Brownsea – początek skautingu

Wyjątkowym momentem było dotarcie na wyspę Brownsea, gdzie w 1907 roku Robert Baden-Powell zorganizował pierwszy skautowy obóz. Przy obozowym maszcie wędrownicy odczytali rozkaz powołujący drużynę, wpisując swoje harcerskie przeżycia w stuletnią tradycję ruchu skautowego.

Śladem polskich lotników – Northolt

Najważniejszym punktem wyprawy były uroczystości w Northolt pod pomnikiem Polskich Lotników, z okazji 85. rocznicy Bitwy o Wielką Brytanię oraz 100-lecia Szkoły Orląt w Dęblinie. Harcerze wzięli udział w apelu i zostali ciepło przyjęci przez rówieśników z ZHP Świat.

Podczas wyjazdu nie zabrakło ognisk, wspólnych posiłków, przejażdżek londyńskim metrem czy słynnym piętrowym autobusem.

Opiekę duchową sprawował kapelan KS pwd. Kacper Rysak, a wyprawą kierował phm. Jakub Chwesiuk – świeżo mianowany drużynowy. Wyprawa mogła się odbyć dzięki wsparciu programu „Warto być Polakiem" Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego oraz licznych instytucji i osób prywatnych. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objęli m.in. marszałek województwa Jarosław Stawiarski, prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk, burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego Paweł Łysańczuk i wójt gminy Biała Podlaska Konrad Gąsiorowski.

Kamil Pulik

Fot.Piotr Muszyński

Piotr Muszyński, uczestnik wyprawy

Najważniejsza była harcerska atmosfera

Londyn, mimo iż jest wielkim miastem, stał się dla nas miejscem harcerskiej przygody. Momentami brakowało snu, ale dobrych wrażeń i przygód nie zabrakło ani przez chwilę! Odkrywanie historii i kultury, spotkania z wieloma ciekawymi ludźmi, w tym harcerzami z ZHP świat, to rzecz, których z pewnością nie zapomnę. Najważniejsza była jednak harcerska atmosfera pełna współpracy i przyjaźni, dzięki której każdy czuł się częścią drużyny. Ważnym elementem wyjazdu było oficjalne powołanie drużyny na wyspie Brownsea – kolebce światowego skautingu. I chociaż wyprawa już za nami, to dopiero początek działalności świeżo powołanej drużyny...

Fot.Bartłomiej Matysiewicz

Bartłomiej Matysiewicz, uczestnik wyprawy

Piękne były uroczystości, które przeżyliśmy z Polonią

Wyprawa była dla mnie przejściem w coś nieznanego, nigdy wcześniej nie leciałem samolotem ani nie byłem w Wielkiej Brytanii. Czy było warto? Oczywiście, że tak! Wyjazd do Londynu z grupą przyjaciół to jak spełnienie tych wszystkich pragnień o przygodzie. Najbardziej w pamięci zapadło mi zwiedzanie centrum miasta. Ja jako entuzjasta historii byłem zdumiony, jak wszystko się na siebie nakłada i tworzy jedną tkankę miejską, szczególnie byłem zdumiony nieszporami w Westminster Abbey. Piękne były też uroczystości, które przeżyliśmy z Polonią. To był świetny czas, który będę długo i miło wspominał.

Pamiętamy o ofiarach sowieckiej agresji. Spotkanie z ostatnią Sybiraczką

Uroczystości upamiętniające agresję sowiecką z 17 września 1939 roku rozpoczęły się, mszą św. w kościele pw. Św. Józefa, po której uczestnicy w uroczystym marszu udali się pod pomnik „Polska Golgota Wschodu". Tam złożono kwiaty i zapalono znicze, upamiętniając tych, którzy stali się ofiarami tragicznych wydarzeń z września 1939 roku.

17 września 1939 roku Armia Czerwona, łamiąc polsko-sowiecki pakt o nieagresji, wkroczyła na teren Rzeczypospolitej. Był to skutek tajnych ustaleń paktu Ribbentrop-Mołotow, które przesądziły o losie wschodnich ziem Polski. To wydarzenie zapoczątkowało dramatyczny okres w historii naszego narodu – tysiące żołnierzy i cywilów zostało zamordowanych, a setki tysięcy Polaków wywieziono w głąb Związku Sowieckiego. Zesłańcy ginęli z głodu, chorób i wycieńczenia podczas niewolniczej pracy na Syberii i w innych odległych regionach imperium.

Kamil Pulik

Szczególnie poruszającym momentem obchodów było spotkanie z panią Zofią Radecką – ostatnią żyjącą w Międzyrzecu Podlaskim Sybiraczką. W swoim świadectwie opowiedziała o dramatycznych doświadczeniach dzieciństwa spędzonego na zesłaniu. Jej słowa poruszyły uczestników i stały się ważnym przypomnieniem, jak istotne jest zachowanie pamięci o tamtych wydarzeniach

Fot.Miasto Międzyrzec Podlaski

Jesienne spotkanie z piosenką w Tłuśćcu

Mieszkańcy gminy Międzyrzec Podlaski będą mieli okazję uczestniczyć w wyjątkowym wydarzeniu muzycznym. W sobotę, 4 października o godz. 15, w świetlicy wiejskiej w Tłuśćcu odbędzie się Jesienne Spotkanie z Piosenką.

Organizatorami wydarzenia są dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podlaskim z/s w Wysokim oraz zespół śpiewaczy *„Sami swoi"* z Tłuśćca.

Zaplanowano występy zespołów ludowych i śpiewaczych z terenu gminy Międzyrzec Podlaski oraz gości specjalnych, którzy zaprezentują repertuar pieśni tradycyjnych, biesiadnych i ludowych.

Plk

Narodowe Czytanie w międzyrzeckim Parku Potockich

Zespół Pałacowo-Parkowy w Międzyrzecu Podlaskim 6 września stał się literacką stolicą regionu. Wszystko za sprawą 14. edycji ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie, której bohaterem był w tym roku Jan Kochanowski – mistrz polskiego renesansu.

W czytaniu uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk – od samorządowców i duchownych, po uczniów oraz reprezentantów międzyrzeckich instytucji

Międzyrzecka odsłona wydarzenia odbyła się pod hasłem „Kto mi dał skrzydła – o żywocie Jana Kochanowskiego". Na uczestników czekało nie tylko wspólne czytanie, ale również muzyczne interpretacje wierszy. Młodzież sparafrazowała m.in. fraszkę *Na zdrowie*, układając do niej własną melodię.

Scenariusz spotkania oparto na powieści biograficznej Janiny Porazińskiej *Kto mi dał skrzydła*, która w przystępny sposób ukazuje życie i twórczość poety – od dzieciństwa w Czarnolesie, przez lata studiów w Krakowie i Padwie, aż po dojrzałe lata.

W czytaniu wzięło udział szerokie grono mieszkańców – od samorządowców, przez duchownych, po uczniów i przedstawicieli lokalnych instytucji. Tego dnia czytali: Paweł Łysańczuk, Mirosław Maraszek, Adam Paluszkiewicz, Adam Kowalczyk, ks. kan. Dariusz Parafiniuk, Anna Kot, Kacper Budrewicz, Kornelia Wypustek, Maja Banachewicz, Nikola Gruszczyńska, Beata Puka, Wiktoria Kamińska, Robert Jałtuszyk, Lidia Kokot, Magdalena Frydrychowska, Adrianna Brodawka, Ewa Danieluk, Roman Golec, Wojciech Kot.

Spotkanie poprowadzili uczniowie Karolina Kusznieruk i Paweł Jakubowicz, a całość koordynowała dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Halina Bugajewska.

Uczestnicy wydarzenia mogli także podstemplować swoje książki pamiątkową pieczęcią.

Organizatorzy już dziś zapraszają na przyszłoroczną edycję, podczas której wspólnie czytać będziemy „Dziady" Adama Mickiewicza.

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl 8204c13b62

Narodowe Czytanie w Drelowie

W sobotnie popołudnie, 6 września, na terenie zielonym przy Gminnym Centrum Kultury w Drelowie odbyła się kolejna edycja ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania. Wydarzenie poświęcone było poezji Jana Kochanowskiego, jednego z najwybitniejszych twórców polskiego renesansu.

W wydarzeniu chętnie wzięli udział mieszkańcy gminy

Spotkanie przebiegało pod hasłem *„Słowo, które nie przemija”*. Wspólne czytanie zgromadziło mieszkańców gminy, przedstawicieli lokalnych instytucji oraz młodzież. Fragmenty utworów mistrza z Czarnolasu zaprezentowali m.in. Franciszek Stefaniuk, proboszcz parafii w Drelowie ks. Kazimierz Jóźwik, a także młodzi mieszkańcy gminy, którzy z zaangażowaniem włączyli się w tę wyjątkową inicjatywę.

Organizatorzy – Gminna Biblioteka Publiczna w Drelowie wraz z Gminnym Centrum Kultury – przypomnieli uczestnikom o możliwości ostemplowania własnych egzemplarzy książek pamiątkową pieczęcią Narodowego Czytania. Wielu mieszkańców chętnie skorzystało z tej okazji, zabierając ze sobą szczególną pamiątkę.

Patronat honorowy nad Narodowym Czytaniem sprawuje para prezydencka – Marta i Karol Nawroccy.

Kamil Pulik

Nie zabrakło także akcentu muzycznego – publiczność mogła wysłuchać poruszającego wykonania pieśni „Czego chcesz od nas, Panie...”

Zawyły syreny. „Niestety, tragedia”

W piątek o godz. 18 w Międzyrzecu Podlaskim zostały uruchomione syreny alarmowe. Test miał charakter edukacyjny i służył podniesieniu bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców.

Na jednym z facebookowych forów miasta Międzyrzec Podlaski rozpętała się burza. Mieszkańcy komentowali test niezbyt przychylnie. Chodzi przede wszystkim o to, że w wielu miejscach miasta syreny, jak komentują miejscowi, było słychać za słabo.

– Jadąc samochodem to pewnie w ogóle nie słychać – pisze jeden z mieszkańców.

– Na ul. Brzeskiej, stojąc na dworze, musiałam się wsłuchiwać. Niestety, tragedia – komentuje mieszkanka.

– Na Zadwornej ledwo było słychać przy specjalnie uchylonym oknie, a przy zamkniętym to już nic nie byłoby słychać. Lepiej słychać alarm straży pożarnej... - zwracano uwagę.

– U nas przy Balladyny również dźwięk był bardzo słabo słyszalny. Specjalnie zamknęliśmy okna, w domu nie były włączone żadne media typu radio czy telewizor, a słyszalność praktycznie zerowa. Dobrze, że taki test to pokazał - napisano na forum.

Były też jednak pozytywne głosy:

– Na Berezowskiej było słychać rewelacyjnie, nie ma się do czego przyczepić. Oceniam 10/10 – podkreśla jedna z użytkowniczek.

Plk

Nowy program warsztatów i wyprawek dla najmłodszych

Miasto Międzyrzec Podlaski uruchomiło Międzyrzecki Program Wsparcia Rodzicielstwa, który ma pomóc kobietom w ciąży, młodym mamom i ojcom w przygotowaniu się do nowej roli. To kompleksowy cykl spotkań i warsztatów.

Warsztaty i konsultacje

Jesienią ruszą spotkania skierowane przede wszystkim do kobiet w ciąży i młodych mam, ale – jeśli będzie zainteresowanie – także dla ojców i par. W harmonogramie znalazły się: konsultacje z położną, spotkania z psycholożkami, warsztaty z fizjoterapeutką kobiecą, rozmowy z duchownym.

Poruszane będą m.in. tematy emocji w ciąży, depresji poporodowej, a także praktyczne wskazówki, jak przetrwać pierwsze miesiące macierzyństwa i rodzicielstwa. Uczestnicy dowiedzą się również, jak dbać o zdrowie i dobrostan całej rodziny.

„Witaj Maleństwo!” – wyprawka dla noworodków

To jednak nie jest jedyne wsparcie dla rodzin. Miasto uruchomiło również program „Witaj Maleństwo!”, w ramach którego każdy nowo narodzony mieszkaniec Międzyrzeca Podlaskiego otrzyma wyprawkę.

W zestawie znajdą się m.in. kosmetyki, pieluchy, ubranka z logo miasta, kocyk, poduszka, smoczek i gryzak.

Jak otrzymać wyprawkę?

Uprawnione są wszystkie dzieci, których przynajmniej jeden z rodziców jest zameldowany na stałe w Międzyrzecu Podlaskim. Aby otrzymać wyprawkę, należy w ciągu 30 dni od narodzin złożyć wniosek w Urzędzie Miasta (Wydział Polityki Społecznej, pok. nr 27). Do dokumentów trzeba dołączyć kopię aktu urodzenia dziecka. Wnioski rozpatrywane są w ciągu 30 dni.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 83 372 62 89. Program finansowany jest ze środków budżetu miasta.

Plk

„Roztańczona, wędrowna nuta”

Bazuna i ART OVO Centrum Praktyk Artystycznych zapraszają na niezwykły wieczór z muzyką autorską i poezją śpiewaną. Koncert „Roztańczona, wędrowna nuta” już w sobotę, 27 września o godz. 17

Na scenie wystąpią gospodarze wydarzenia – Melodie Sercem Pisane, międzyrzecki duet znany z pięknych głosów i pełnych wrażliwości interpretacji. To właśnie oni wprowadzą publiczność w nastrój pełen emocji i nastrojowych melodii.

Po raz pierwszy w Międzyrzecu pojawią się także cenieni artyści polskiej sceny muzycznej: Marek Andrzejewski – autor, kompozytor i wokalista, Patrycja Wilgos – wokalistka i autorka, Daniel Gałązka – muzyk, kompozytor i wokalista oraz zespół Trio do Kwartetu.

Rezerwacji miejsc można dokonać pod numerem telefonu 503 739 444, a wstęp tradycyjnie stanowi hojna wrzutka do kapelusza. Koncert odbędzie się w siedzibie ART OVO przy ul. Kościuszki 4 w Międzyrzecu Podlaskim.

Plk

Zakończenie wakacji z OSP Zawadki

W Międzyrzecu Podlaskim 29 sierpnia odbyła się wyjątkowa impreza dla dzieci, zorganizowana przez druhny i druhów z OSP Zawadki, przy wsparciu zaprzyjaźnionych firm oraz osób prywatnych. To było wspólne pożegnanie wakacji.

Fot. OSP Zawadki
Dzieci chętnie uczestniczyły w niezwykłej atrakcji przygotowanej przez strażaków – piana party

Dzieci mogły korzystać z licznych atrakcji przygotowanych specjalnie dla nich: dmuchanego zamku, przejażdżek na kucyku, piana party, a także malowania twarzy i wykonywania kolorowych tatuaży. Nie zabrakło też słodkiego poczęstunku, ciepłego popcornu oraz grillowanych kiełbasek. Dla najmłodszych maluszków przygotowano specjalną strefę, w której mogły bawić się bezpiecznie. Wielką atrakcją okazał się także wóz strażacki, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród dzieci.

Organizacja wydarzenia była możliwa dzięki wsparciu wielu firm i instytucji, którym organizatorzy serdecznie dziękują: Tesbud, Zamki dmuchane, Krynica Vitamin, dr Gerard, Wipasz S.A., Stajnia Quantana, Zakład Wyrobów Wędliniarskich Wysokie s.c., PSS Społem Międzyrzec Podlaski, Tomasz Grudziński, Ochotnicza Straż Pożarna „Stołpno”, MOSiR Międzyrzec Podlaski oraz Dom Ludowy Zaścianki.

Plk

MDZ

eprasa.pl 8204c13b62